

Drobna Wytwórczość

MIESIĘCZNIK



Nr 10

PAZDZIERNIK

1953 r.

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

o g ł a s z a j a

K O N K U R S

NA NAJLEPSZĄ ODPOWIEDZ NA PYTANIA:

1. Która książka, wydana przez Polskie Wydawnictwa Gospodarcze najbardziej pomogła Ci w zdobyciu lub pogłębieniu wiedzy?
2. Czy i w jaki sposób pomogła Ci ona w pracy zawodowej?
3. Jakie są dobre, a jakie złe strony tej książki?
(Czy opracowana jest dostatecznie jasno i przystępnie, czy zawiera dobre i praktyczne przykłady, czy napisana jest zaobszernie, czy też zbyt zwięźle, czy układ treści jest dobry, czy opracowanie graficzne jest należyte, jakie jej części należałoby przerobić w następnym wydaniu itp.).
4. Czy ją kupiłeś w księgarni (gdzie), czy u kółportera zakładowego, czy też wypożyczyłeś w bibliotece (jakiej)?
5. Jakie są błędy i braki w znanych Ci dotychczas wydanych przez PWG książkach?
6. Na jakie tematy należałoby opracować nowe książki gospodarcze?
7. Czy napotykaś na trudności w nabyciu albo wypożyczeniu książek wydawanych przez Polskie Wydawnictwa Gospodarcze?
8. Co proponujesz, ażeby spopularyzować czytelnictwo książek wydawanych przez Polskie Wydawnictwa Gospodarcze?
9. Jakie masz jeszcze uwagi, dotyczące książek gospodarczych, które Twoim zdaniem powinny być uwzględnione przez Wydawnictwo w dalszej pracy?

UWAGA: Odpowiedzi nie muszą uwzględniać wszystkich wyżej wymienionych pytań.

DLA UCZESTNIKÓW KONKURSU
PRZEWIDZIANE SĄ NASTĘPUJĄCE

N A G R O D Y

Pierwsza	zł 1.000.—	8 trzecich po zł 300.—
4 drugie	po zł 500.—	50 nagród książkowych

Najciekawsze odpowiedzi opublikowane będą w czasopiśmie wydawanych przez Polskie Wydawnictwa Gospodarcze za honorarium autorskim.

Odpowiedzi należy przysyłać pod adresem: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, sekcja propagandy, Warszawa, ul. Poznańska 15, z podaniem imienia i nazwiska, adresu, miejsca pracy i stanowiska.

TERMIN ZAMKNIĘCIA KONKURSU DNIA 30 LISTOPADA 1953 R.
PRYZNANIE NAGRÓD NASTĄPI DO DNIA 31 GRUDNIA 1953 R.

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

Mała Wytwórczość

ROK III - NR 10

PAŹDZIERNIK

MIESIĘCZNIK

O właściwe kierunki rozwoju drobnej wytwórczości

W numerze sierpniowym (nr 8) „Nowych Dróg” ukazał się artykuł kierownika Wydziału Przemysłu Lekkiego KC PZPR Jana Grudzińskiego pt. „Więcej troski o rozwój drobnej wytwórczości”. W artykule tym — na tle oceny dotychczasowej pracy, osiągnięć i niedociągnięć naszego przemysłu drobnego — wskazane zostały kierunki, którymi pójść powinien dalszy rozwój drobnej wytwórczości. Wytyczne te, opublikowane na łamach centralnego organu teoretycznego i politycznego naszej Partii, mają doniosłe znaczenie dla całego przemysłu drobnego i rzemiosła, tak dla kierowniczego jego aktywu, jak również dla jak najszerszych rzesz robotników, członków spółdzielni, pracowników i rzemieślników. W sposób jasny i sprecyzowany określone zostały w tym artykule zasadnicze zadania drobnej wytwórczości, których realizacja będzie treścią naszych wysiłków i naszej pracy w nadchodzącym okresie.

Artykuł ten ukazał się w okresie pełnej walki o wykonanie zadań planowych r. 1953 oraz w okresie prac nad planem na r. 1954.

Zobowiązuje nas to do uwzględnienia wskazówek w nim zawartych — już w IV kwartale, w toku walki o plan roku bieżącego, oraz w założeniach do planu na rok następny, który powinien być rokiem dalszego rozwoju drobnej wytwórczości przede wszystkim w dziedzinie zaspokajania stale rosnących potrzeb ludności pracującej miast i wsi w artykuły przemysłowe masowego spożycia i wszelkiego rodzaju usługi.

*

Zadania drobnej wytwórczości są nierozdzielnie związane z ogromnym i wszechstronnym rozwojem naszej gospodarki narodowej, który dokonuje się w wyniku realizacji wielkiego Planu 6-letniego. Dlatego też zadania te są niezmiernie różnorodne. Obejmują one obok wzmożenia produkcji artykułów masowego spożycia — zagadnienia rozwoju sieci punktów usługowych: Do zadań przemysłu drobnego należy również uzupełnianie produkcji przemysłu kłusowego, produkcja na potrzeby tego przemysłu, pionierskie rozwijanie niektórych nowych lub zbyt słabo dotychczas rozwiniętych gałęzi przemysłu oraz produkcja eksportowa.

Wśród licznych i zróżnicowanych zadań, stojących przed przemysłem drobnym trzeba jednak z całym naciskiem podkreślić jako **zasadnicze i podstawowe zadanie**: coraz lepsze i pełniejsze zaspokojenie

potrzeb ludzi pracy, dostarczanie artykułów masowego spożycia coraz wyższej jakości, zabezpieczenie dzięki właściwemu rozwojowi sieci punktów usługowych szybkiej i dobrej obsługi ludności.

Te właśnie zagadnienia stawia artykuł J. Grudzińskiego na pierwszym planie, stwierdzając konieczność przełamania „niezdrowych tendencji, hamujących inicjatywę w kierunku zaspokajania potrzeb konsumpcyjnych społeczeństwa”, które to tendencje „występują niekiedy w sposób jaskrawy w naszej drobnej wytwórczości”.

Jest rzeczą konieczną, by szeroki aktywny kierowniczy, polityczny i gospodarczy, drobnej wytwórczości zrozumiał w pełni, że wśród zadań naszego przemysłu drobnego na pierwszym miejscu stoi sprawa zaspokajania potrzeb ludności, że spośród wszystkich zadań — to właśnie zadanie ma **najbardziej doniosłe polityczne i gospodarcze znaczenie**.

*

Nasz uspołeczniony przemysł drobny ma bezsprzecznie do zanotowania poważne osiągnięcia: blisko ośmiokrotny wzrost wartości produkcji i przeszło dwukrotny wzrost wydajności pracy w latach 1949—1953, wprowadzenie do produkcji kilkuset nowych artykułów, opanowanie nowych gałęzi produkcji takich jak zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego, wyposażenie zakładów żywienia zbiorowego, sprzęt medyczny, sprzęt okrętowy, urządzenia spichrzowe, młyńskie i piekarnicze.

Osiągnięcia te jednak stwarzają podstawę do tym silniejszego zaakcentowania konieczności rozwiązania przez przemysł drobny w większym i lepszym niż dotychczas stopniu szeregu zasadniczych zadań.

Na pierwsze miejsce wysuwa się tutaj sprawa właściwego ukształtowania asortymentu produkcji.

W programie produkcyjnym przemysłu drobnego dominującą i stale rosnącą pozycję powinny stanowić artykuły rynkowe, artykuły masowego spożycia.

Nie powinno dochodzić do eliminowania tego asortymentu — na rzecz asortymentu zaopatrzeniowo-inwestycyjnego. Wręcz przeciwnie — artykuły rynkowe należy w zależności od potrzeb rynku wytwarzać w coraz większej ilości i w coraz bogatszym asortymencie. Pomysłowość i żywa inicjatywa w zakresie nowych asortymentów w skali ogólnokrajowej i terenowej — powinna być jedną z cech charakterystycznych przemysłu drobnego. Kontakt z potrzebami terenu, żywe i szybkie reagowanie na stwier-

dzione braki w zaopatrzeniu rynku, umiejętność wykorzystania wszelkiego rodzaju terenowych rezerw surowca wtórnego i miejscowego dla rozwinięcia potrzebnej i nowej produkcji — oto postulaty, które stawiamy naszej drobnej wytwórczości w świetle wytycznych zawartych w artykule J. Grudzińskiego.

Wśród zadań asortymentowych, o których mowa wyżej w ogólnym, kierunkowym ujęciu, należy odrębnie podkreślić zagadnienie produkcji artykułów dla potrzeb wsi. Ta dziedzina produkcji była do niedawna w przemyśle drobnym w poważnym stopniu niedoceniana i zaniedbana. Plany asortymentowe państwowego przemysłu drobnego oraz spółdzielni ujawniały brak dostatecznej troski o zaspokojenie potrzeb gospodarstw rolnych i ogrodniczych oraz ludności wiejskiej. Począwszy od VII Plenum KC naszej Partii sytuacja ta zaczęła się w pewnej mierze zmieniać na lepsze, potrzeby wsi są jednak po dziś dzień zaspokajane w niedostatecznej mierze. Dlatego też do najpilniejszych zadań naszych przedsiębiorstw i spółdzielni należy zwiększanie i rozszerzenie produkcji wszelkiego rodzaju narzędzi i przyborów dla rolnictwa, ogrodnictwa, pszczelarstwa, hodowli itd. Trzeba poza tym w szczegółowym planowaniu asortymentowym mieć również na uwadze w sposób wszechstronny potrzeby ludności wiejskiej, jej przyzwyczajenia i warunki życiowe, uwzględniając to w asortymencie rodzajowym obuwia, odzieży, galanterii metalowej itp.

Możliwości przemysłu drobnego są w tym zakresie wręcz ogromne — a wciąż jeszcze w niedostatecznym stopniu wykorzystywane.

*

Obok produkcji artykułów masowego spożycia — drugą zasadniczą dziedziną, w której drobna wytwórczość zaspokoić powinna codzienne potrzeby człowieka pracy — są usługi.

W artykule J. Grudzińskiego silnie została podkreślona rola właściwie zorganizowanej sieci punktów usługowych w zaspokajaniu potrzeb życiowych człowieka pracy i jego rodziny.

Znaczenie dobrze zlokalizowanej i sprawnie działającej sieci usług jest bardzo duże, ułatwia rozwiązanie drobnych, ale niezmiernie w sumie ważnych, życiowych trudności i kłopotów, oszczędza czas, wspomaga do lepszej konserwacji i przedłuża kres życia odzieży, obuwia, sprzętu domowego itp. Nie wszystkie jednostki państwowego i spółdzielczego przemysłu terenowego i nie wszystkie rady narodowe doceniały dotychczas we właściwym stopniu wagę tego zagadnienia. Stąd też płynęły liczne braki i niedociągnięcia, na jakie w tej dziedzinie wskazuje artykuł J. Grudzińskiego.

Decydującą rolę w przewyżnianiu tych błędów i niedociągnięć powinny odegrać wojewódzkie, powiatowe i miejskie rady narodowe, wskazując niezaspokojone potrzeby ludności, określając szczegółowo zadania przedsiębiorstw terenowych i spółdzielni w dziedzinie usług, kierując prawidłowym i zgodnym z potrzebami terenu rozwojem sieci punktów usługowych.

Jest pilnym zadaniem terenowego przemysłu państwowego i spółdzielczego dokonać na tym odcinku zasadniczego przełomu, przełamać istniejące wciąż jeszcze opory w stosunku do szerokiego rozwijania działalności usługowej i podjąć stosownie do wytycznych rad narodowych inicjatywę takiego rozwoju sieci punktów usługowych, jaki dyktują potrzeby ludności. J. Grudziński zwraca uwagę na problem prawidłowego rozmieszczenia punktów usługowych. Powstawanie nowych punktów powinno być planowe. Szczególną uwagę należy zwrócić na powiaty, mniejsze miasta i miasteczka, w których występuje niemal zupełny brak punktów usługowych. W wielkich miastach — występują obecnie całe dzielnice, a nawet całe nowopowstające osiedla (w Warszawie np. Muranów, Mokotów, Mirów), gdzie ostro daje się odczuwać brak dostatecznej ilości punktów różnych gałęzi usług.

Sprawą zasadniczej wagi jest zagadnienie organizacji usług dla potrzeb wsi, tzn. dla potrzeb gospodarstw rolnych, hodowlanych, ogrodniczych oraz dla

T. KAŁUŻYŃSKI

MIESIĄC PRZYJAŹNI I BRATERSTWA

Tegoroczny Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej obchodzony będzie w Polsce Ludowej, w dniach od 7.X. do 7.XI. 1953 r. pod naczelnym hasłem:

„Strzeżmy, nieustannie umacniajmy i pogłębiajmy przyjaźń i sojusz narodu polskiego z narodami Kraju Rad — ostoja pokoju, niepodległości i rozkwitu naszej Ojczyzny Ludowej“.

W miesiącu tym również na terenie drobnej wytwórczości odbywać się będą liczne uroczystości i imprezy artystyczne, których zadaniem będzie zaspokojenie rosnącego stale zainteresowania robotników i pracowników przemysłu drobnego — krajem najwięk-

szego w świecie pokojowego budownictwa, krajem przodującego w świecie przemysłu, nauki i sztuki. Na terenie zakładów drobnej wytwórczości załogi powołają do życia Komitety Obchodu Miesiąca, które czuwać będą nad tworzeniem programów imprez i ich realizacją.

Do prac przygotowawczych Miesiąca prowadzonych na terenie przemysłu drobnego włączyli się i pracownicy Min. Przem. Drobного i Rzemiosła. Ustalono już dokładny porządek imprez. Miesiąc zainauguruje wieczornica w dniu 12 października zorganizowana dla uczczenia Dnia Wojska Polskiego i przypadającej na

ten dzień 10 rocznicy bitwy pod Lenino, gdzie po raz pierwszy za wspólną sprawę walczyli przeciw hitlerowskiemu faszyzmowi polscy żołnierze u boku radzieckich braci. Wspólnie przelaną krwią scementowane zostało wówczas braterstwo broni Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej.

Dnia 20 października w rocznicę historycznej Uchwały Rady Ministrów Związku Radzieckiego i Komitetu Centralnego KPZR o Stalinowskim planie przeobrażenia przyrody, wygłoszony będzie odczyt poświęcony omówieniu zarówno znaczenia tej Uchwały, jak też poszczególnym jej punktom dotychczas już zrealizowanym.

Na dzień 29 października przypada rocznica powstania Komunistycznego Leninowskiego Związ-

potrzeb ludności wiejskiej. Jest to odcinek szczególnie zaniedbany.

Słusznie zostało podkreślone w omawianym artykule, że poważne wskaźniki wzrostu ilości punktów usługowych oraz brygad lotnych obsługujących wieś, nie powinny działać uspokajająco na kierownictwo przemysłu drobnego, na rady narodowe, WZPT, związki branżowe itd., wieś bowiem bezspornie odczuwa nadal ostry deficyt usług, co stanowi jeden z czynników hamujących rozwój produkcji rolnej oraz wzrost stopy życiowej chłopstwa pracującego.

W okresie wzmożonej walki o coraz lepsze zaspokajanie potrzeb ludności pracującej i o podniesienie produkcji rolnej — drobna wytwórczość powinna zmobilizować wszystkie siły dla wykonania zadań na odcinku planu usług, który — w świetle niewykonania planu I półrocza — jest w roku bieżącym poważnie zagrożony.

Mówiąc o zadaniach drobnej wytwórczości na odcinku asortymentu produkcji oraz usług, trzeba w ścisłym związku z tymi zagadnieniami postawić **problem jakości**.

Wysoka jakość produkcji i świadczonych usług jest istotnym warunkiem faktycznego zaspokojenia potrzeb ludności. Nie wystarczy zwiększyć ilościowo produkcję, wprowadzić szereg nowych asortymentów na rynek, rozszerzyć sieć punktów usługowych, jeśli równolegle nie będzie wzrastała jakość tych artykułów, jeśli nie będzie się podnosiła jakość usług.

W latach poprzednich zostały wydane normy i przepisy, stwarzające podstawę dla walki o jakość, określono zadania i prawa kontroli technicznej oraz służb brakarskich, wprowadzono odpowiednie ewidencje, statystyki i sprawozdania w zakresie gatunkowości produkcji, reklamacji, ksiąg zażaleń itd. Ale niestety w zbyt małym stopniu wykorzystywane są istniejące możliwości wpływania na jakość produkcji, nie dość operatywnie wyciąga się wnioski praktyczne ze sprawozdań, sygnałów krytyki prasowej i głosów oddolnej krytyki.

Dlatego też w grupie czołowych aktualnych zadań przemysłu drobnego postawić trzeba zagadnienie walki o jakość, której konkretne wysiłki ocenić powinien konsument wyrobów drobnej wytwórczości, stwierdzając — już w IV kwartale br. — że podnosi się wartość użytkowa, trwałość i estetyka naszych wyrobów, że sposób podania tych wyrobów, ich opakowanie odpowiada wymogom dbałości i estetyki, że zniknęła produkcja anonimowa i na podstawie znaku towarowego lub fabrycznego konsument może bezpośrednio oceniać pracę poszczególnych przedsiębiorstw i spółdzielni.

Osiągnięcie takich wyników wymaga od naszego przemysłu drobnego konkretnego postawienia zagadnienia jakości przed przedsiębiorstwami i spółdzielni. Trzeba w tym celu powiększyć ilość właściwie opracowanych instrukcji technologicznych i wzmóc dyscyplinę ich stosowania, trzeba wzmocnić pozycję aparatu kontroli technicznej i brakarskiego, podkreślając z całym naciskiem jego zasadnicze znaczenie dla podniesienia jakości produkcji, trzeba bezlitośnie piętnować i usuwać brakorobów, korzystając w pełni ze środków walki z brakorobstwem, określonych przez dekret z 4 marca 1953 r.

Bardzo ważnym a niedostatecznie dotąd wykorzystanym elementem w walce o jakość jest znak fabryczny i towarowy, który powinien pobudzać zdrową ambicję kierownictwa i załogi w kierunku stworzenia dla wyrobów danego zakładu lub spółdzielni najlepszej opinii wśród dystrybutorów i konsumentów.

Do walki o jakość produkcji włączyć się powinny w jak najszerszym stopniu załogi robotnicze. Dlatego też wszelkie formy współzawodnictwa o najwyższą jakość — w tej liczbie współzawodnictwo zapoczątkowane przez W. Saja — powinny rozwijać się w przemyśle drobnym w sposób jak najbardziej intensywny. Pamiętać o tym powinny nie tylko ogniwa Związku Zawodowego — ale w tym samym stopniu — kierownictwo zakładów i spółdzielni oraz ich jednostek nadrzędnych.

*

zku Młodzieży — „Komsomolu”. W dniu tym wespół z kołem ZMP zorganizowane zostaną uroczyste zebrania.

„Miesiąc” zakończy uroczysta akademія w dniu 7 listopada, poświęcona XXXVI rocznicy zwycięstwa Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Prócz tych węzłowych imprez planowane jest także urządzenie w ciągu Miesiąca kilku literackich wieczorów dyskusyjnych połączonych z częścią rozrywkową, oraz licznych pogadanek.

W ciągu października wygłoszone będą po dwie pogadanki w każdym departamencie, przy czym będą one miały na celu:

- 1) popularyzację rosnącej potęgi gospodarczej i obronnej ZSRR,

- 2) zapoznanie z osiągnięciami Związku Radzieckiego w różnych dziedzinach życia,
- 3) wypowiedzenie braterskiej pomocy udzielanej przez ZSRR naszemu budownictwu socjalistycznemu,
- 4) podkreślenie wpływu radzieckiej myśli naukowej na rozwój naszej nauki i kultury.

W początku października zorganizowane zostaną dla pracowników 2 kursy języka rosyjskiego. W przygotowaniu jest również kiermasz książkowy, popularyzujący książki i prasę radziecką. Będzie on połączony ze zbieraniem prenumeraty na czasopisma radzieckie na rok 1954. Poza tym organizatorzy tych imprez planują zorganizowanie konkursu gazetek ściennych między departamentami. Na terenie Minister-

stwa prowadzona będzie w okresie trwania Miesiąca szeroka akcja zaopatrywania pracowników w bilety do kin i teatrów w związku z trwaniem festiwalu filmów i sztuk radzieckich.

Niewątpliwie październik będzie stał pod znakiem dalszego umasowienia TPPR na terenie Min. PD i Rz i zakładów drobnej wytwórczości.

Tegoroczny Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, zmobilizuje szerokie koła społeczeństwa polskiego, w tym także pracowników naszego Ministerstwa oraz podległych zakładów przemysłu drobnego i rzemiosła do dalszego zacieśniania więzów braterskiej przyjaźni z narodami ZSRR i stanie się manifestacją serdecznych uczuć przyjaźni narodu polskiego do wielkiego Kraju Rad.

Podstawowym warunkiem właściwej pracy naszej drobnej wytwórczości, realizacji zasadniczych wytycznych, nakreślonych w omawianym artykule J. Grudzińskiego jest ściśle powiązanie tego przemysłu z potrzebami swego terenu, znajomość warunków, zwyczajów i potrzeb ludności. Drobna wytwórczość musi żyć życiem swego rejonu.

„Trzeba to wyraźnie powiedzieć — pisze J. Grudziński — że miernikiem pracy zarządów i przedsiębiorstw naszego państwowego i spółdzielczego przemysłu terenowego, naszej drobnej wytwórczości jest stopień, w jakim potrafi ona zaspokoić najróżnorodniejsze potrzeby ludności miast i wsi, kształtować swój asortyment produkcji odpowiednio do tych potrzeb, usuwać powstające na rynku braki, uruchamiać istniejące w tej dziedzinie niewykorzystane lokalne rezerwy surowcowe i produkcyjne, rozbudować sieć warsztatów usługowych“.

Dla spełnienia swych zadań — przemysł terenowy musi powiązać się silniej niż dotychczas i bardziej wszechstronnie z radami narodowymi. „Nie może być mowy — cytujemy artykuł J. Grudzińskiego — o istotnym zaspokojeniu przez przemysł terenowy potrzeb ludności, jeśli każdy zakład drobnej wytwórczości, każda terenowa jednostka nadrzędna nie będzie jak najściślej związana i kontrolowana przez odpowiednią radę narodową — miejską, powiatową czy wojewódzką“.

Jednostki terenowe drobnej wytwórczości nie zawsze w pełni doceniają znaczenie swego powiązania z radą narodową i traktują niejednokrotnie ten związek w sposób czysto formalny. A tymczasem jedynie rada narodowa, jako właściwy gospodarz terenu, znający najlepiej potrzeby i warunki województwa, po-

wiatu czy miasta, będący wyrazicielem potrzeb ludności i płynących stąd postulatów w dziedzinie produkcji i usług — może w sposób właściwy pokierować rozwojem przemysłu terenowego.

Ze stwierdzenia tego powinny wszystkie jednostki przemysłu terenowego wyciągnąć właściwe konsekwencje.

Artykuł J. Grudzińskiego w „Nowych Drogach“ świadczy o poważnym znaczeniu, jakie przywiązuje nasza Partia i Rząd do dalszego szybkiego rozwoju drobnej wytwórczości oraz do nadania temu rozwojowi odpowiedniego kierunku, zmierzającego do zwiększenia udziału przemysłu drobnego w jak najbardziej wszechstronnym zaspokajaniu potrzeb ludności. Jest ten artykuł wyrazem rosnącej troski o rozwój drobnej wytwórczości. Tym większa jest zarazem odpowiedzialność spoczywająca na naszym przemyśle drobnym, który realizując wytyczne zawarte w omawianym artykule powinien mieć pełną świadomość, że walczy o polepszenie poziomu zaopatrzenia ludności, o którym, jako o zadaniu naczelnym, mówił na końcowym posiedzeniu V Sesji Rady Najwyższej ZSRR Prezes Rady Ministrów Związek Radzieckiego Malenkov.

*

Kończąc to krótkie omówienie, które nie może rościć sobie pretensji do omówienia całej bogatej problematyki, zawartej w artykule J. Grudzińskiego i koncentruje się tylko na zasadniczych wytycznych w artykule tym wskazanych, Redakcja „Drobnej Wytwórczości“ pragnie stwierdzić, że będzie się starała na swoich łamach dać wyraz walce o wprowadzenie w życie tych wytycznych, będzie w miarę swych sił i możliwości pomagała w pracy nad ich realizacją.

M. OLESIŃSKI

O racjonalną gospodarkę funduszem płac

Racjonalna gospodarka funduszem płac to jeden z podstawowych warunków właściwego kształtowania się wskaźników wydajności pracy. Pracownicy drobnego przemysłu na podstawie własnych doświadczeń poznali drogę, na której wykuwają się możliwości coraz lepszego zaspokajania potrzeb ludności. Chodzi tu o nieustanny wzrost naszej produkcji, wysoką jakość artykułów masowego spożycia przy jak najniższych cenach towarów, które tylko wtedy będą systematycznie obniżane, gdy wydajność pracy będzie wyprzedzać płace. Stąd wynikają obowiązki dla wszystkich placówek drobnego przemysłu, obowiązki polegające na podjęciu systematycznej walki z wszelkimi przerostami, zbędnymi wydatkami, marnotrawstwem w planowaniu i wykonawstwie. Musimy walczyć z zaniżaniem płac robotniczych lub też ich nieuzasadnionymi zawyżeniami, z wszystkimi nieusprawiedliwionymi przekroczeniami funduszu płac, które w konsekwencji przynoszą gospodarce narodowej ogromne straty.

Analizując odcinek płac w naszym resorcie stwierdzić można w wielu naszych jednostkach organizacyjnych karygodne zaniedbanie. Brak dokładnej i głębokiej analizy w założeniach planowych, brak systematycznej kontroli wykonawstwa planów funduszu płac spowodował, że w szeregu naszych zarządów przemysłu i jednostek terenowych, tak państwowych jak i spółdzielczych, nastąpiło poważne przekroczenie funduszu płac w I półroczu 1953 r.

W skali całego resortu przekroczenia w I półroczu wynoszą ok. 3 % zaplanowanego funduszu płac (w pionie państwowym stanowią one 3,3 %, a w pionie spółdzielczym 2,5 %), przy czym, przyjmując że wysokość globalnych przekroczeń wynosi 100, przekroczenia nieusprawiedliwione wynoszą 68 %. Największe nieusprawiedliwione przekroczenia występują w pionie spółdzielczym; wynoszą one 81 % ogólnej sumy przekroczeń. Należy podkreślić, że największe przekroczenia ma tutaj Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych w wyniku słabej dyscypliny płac i często niewłaściwego zaszeregowania pracowników.

W mniejszym stopniu występują nieusprawiedliwione przekroczenia w pionie państwowym, bo wynoszą ca 48 % ogólnej sumy przekroczeń, z czego na zarządy przemysłu przypada 55 %, a na przemysł terenowy 45 %.

Należy sobie uświadomić, że za wymienionymi wskaźnikami procentowymi kryją się bardzo poważne kwoty przekroczeń, z których wynika, że w jednostkach mających przekroczenia, za określoną wartość produkcji w I półroczu zapłacono znacznie więcej złotych niż planowano.

Nieracjonalne i nieoszczędne gospodarowanie funduszem płac przyczyniło się do zmniejszenia współczynników realizacji planu akumulacji socjalistycznej i w znacznym stopniu ograniczyło nasze wydatki na budowę mieszkań, szkół, fabryk i innych inwestycji. Na skutek tych przekroczeń zmniejszyły się również

możliwości w zakresie walki o obniżkę kosztów własnych, a w następstwie również w zakresie walki o obniżkę cen na wyprodukowane artykuły.

Jest rzeczą charakterystyczną, że mimo iż w skali całego Ministerstwa plan produkcji za okres I półrocza 1953 r. wykonano w 106%, plan wydajności pracy w 105%, plan średniej płacy w 103%, a plan funduszu płac w 104%, osiągając prawidłowe wskaźniki ekonomiczne, to jednak w niektórych naszych jednostkach nastąpiło pewne zachwianie równowagi. Natomiast szereg naszych jednostek wyodrębnionych i terenowych uzyskało pełną równowagę, wyróżniając się racjonalną gospodarką funduszem płac. Są to: Zarząd Przemysłu Maszynowego, Zarząd Przemysłu Sprzętu Gospodarskiego, Zarząd Przemysłu WYROBÓW Błazanych, Zarząd Przemysłu Chemicznego i Tworzyw Sztucznych, Zarząd Przemysłu Szklarskiego.

Dobrymi wynikami na tym odcinku mogą się również poszczycić w pionie wojewódzkich zarządów przemysłu terenowego województwa: Warszawa m., Łódź m., Kielce, Białystok, Olsztyn, Gdańsk, Koszalin, Opole, Lublin, a w pionie wojewódzkich zarządów przemysłu terenowego materiałów budowlanych województwa: Warszawa m., Łódź, Olsztyn, Koszalin, Szczecin, Rzeszów.

Powyższe jednostki nie mają przekroczeń, względnie posiadają minimalne przekroczenia funduszu płac, przekroczenia nie stanowiące zasadniczej przeszkody w uzyskaniu pełnej równowagi. Świadczy to o rosnącej świadomości wśród zarządów przemysłu wyodrębnionego i terenowego oraz docenianiu znaczenia racjonalnej gospodarki funduszem płac.

Zagadnienie to muszą należycie zrozumieć wszystkie jednostki, szczególnie zaś te, w których występują większe lub mniejsze przekroczenia funduszu płac. Chodzi tu m. in. o zarządy przemysłu: Okrętowego, Maszyn i Urządzeń Młyńskich i Piekarniczych, Muzycznego, Państwowego Przedsiębiorstwa Krawiecko-Kuśnierskiego. Dotyczy to też jednostek państwowego przemysłu terenowego w województwach: Bydgoszcz, Wrocław, Stalinogród, Kraków i inne.

Zarządy przemysłu wyodrębnionego i terenowego winny zaostrzyć walkę z przejawami marnotrawstwa i przełamać trudności stojące na drodze do osiągnięcia prawidłowych wskaźników ekonomicznych. Świadomość wzmoczenia walki z przejawami marnotrawstwa, wynikłego z nieracjonalnej i nieoszczędnej gospodarki funduszem płac, winna również w całej rozciągłości wzrastać w spółdzielczości pracy, a specjalnie w Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych. W jednostkach tych — mimo pozornie dobrze kształtujących się wskaźników ekonomicznych — notujemy szereg poważnych przekroczeń funduszu płac w województwach: Warszawa m., Poznań, Kraków, Stalinogród, Wrocław i innych.

Ujawnione przekroczenia funduszu płac w niektórych zakładach pracy oraz dopuszczenie w niektórych przypadkach nawet do zachwiania równowagi finansowej świadczy o tym, że kierownictwo nie zna dostatecznie podległych sobie zakładów, nie analizuje odpowiednio poszczególnych wskaźników ekonomicznych. Świadczy to również o niedostatecznej organizacji płacy, o braku systematycznej kontroli i oportunistycznym kierownictwie, które bardzo często hołduje zasadzie „jakoś to będzie”.

Znajduje to swoje potwierdzenie w przeprowadzonej analizie przekroczeń funduszu płac za I półrocze

1953 roku, z której wynika, że z ogólnej sumy przekroczeń — 43% stanowią przekroczenia spowodowane przekroczeniem całkiem realnego planu średnich płac i przekroczeniem planu zatrudnienia.

W poszczególnych jednostkach organizacyjnych wysokość przekroczeń z tego tytułu wynosi: w zarządach przemysłu — 41%, w WZPT — 48%, w ZSP i Rz. — 37%, w CPLiA — 37%, w CSI — 53%.

O czym świadczą te przekroczenia? Świadczą one o tym, że kierownictwo wielu jednostek produkcyjnych nie docenia jeszcze znaczenia dyscypliny na odcinku funduszu płac i zatrudnienia. Świadczy to również o tym, że tak kierownictwo jednostek nadrzędnych, jak i wydziały przemysłu terenowych rad narodowych, nie spełniając w tym zakresie funkcji kontrolnych, stwarzają sprzyjające warunki do bagatelizowania tego tak ważnego zagadnienia.

Następna grupa przekroczeń, to przekroczenia wynikające z nieprawidłowego ustawienia planu średnich płac i funduszu płac w stosunku do zadań produkcyjnych, które w okresie I półrocza w ogólnej sumie przekroczeń stanowią 27%. Błędy te popełniają jednostki wszystkich szczebli, a w szczególności słabo przygotowany aparat komórek zatrudnienia w zakładach pracy i spółdzielniach.

Trzeba sobie wręcz powiedzieć, że powierzchowność w planowaniu i brak analitycznej kontroli nad wskaźnikami ekonomicznymi zakładu pracy wstrzymuje proces zwiększenia wydajności pracy i przyczynia się w niemałym stopniu do zmniejszenia płac robotniczych. Wywołuje to w konsekwencji rozgoryczenie zatrudnionych w takim zakładzie pracowników. Jest rzeczą niezmiernie ważną, by wydziały i referaty przemysłu terenowych rad narodowych, wojewódzkie ogniwa central warszawskich i zarządy przemysłu wyodrębnionego, przystąpiły do skrupulatnej analizy wykonania zaplanowanych współczynników ekonomicznych w każdym zakładzie pracy. Pamiętać przy tym należy, że są jeszcze i takie zakłady pracy, które nie zarzuciły praktyk lat ubiegłych, polegających na wykonywaniu niektórych prac w godzinach nadliczbowych. Przy większej niż dotychczas kontroli i usprawnieniu organizacji pracy, przekroczenia tego rodzaju będą niewątpliwie całkowicie zlikwidowane.

Omawiane przekroczenia w gospodarce płac i zatrudnienia nie tylko przynoszą straty finansowe przedsiębiorstwu, ale również demobilizują załogi. Bo czy robotnik może być zadowolony, jeśli wstrzyma mu się wypłatę zarobków przez niedbalstwo kierownictwa zakładu?

Do walki o racjonalne i oszczędne gospodarowanie funduszem płac winny być wciągnięte nie tylko wszystkie jednostki organizacyjne zakładów pracy, ale i wojewódzkie rady narodowe, tym bardziej, że Uchwała Prezydium Rządu nr 533/53 z dnia 14 lipca 1953 r. zobowiązuje przewodniczących wojewódzkich rad narodowych i prezesów central spółdzielczych do ściślejszego przestrzegania dyscypliny płac.

Przelanie części uprawnień Ministra Przemysłu Drobego i Rzemiosła na przewodniczących WRN i prezesów central spółdzielczych w zakresie kontroli nad funduszem płac posiada ogromne znaczenie i przyczyni się do wzmocnienia walki o racjonalną gospodarkę funduszem płac, jak również usprawni przewlekły tryb postępowania przy zwalnianiu kwot na wypłatę zarobków.

Wyciągając wnioski z dotychczasowych błędów i niedociągnięć, które są powodem znacznych prze-

kroczeń funduszu płac, należy usprawnić w terenie i wszystkich pozostałych jednostkach aparat planistyczny, aby móc stworzyć prawidłowy plan średnich płac i funduszu płac. W tym celu na wszystkich szczeblach organizacyjnych winny być przeprowadzane miesięczne analizy wykonania planu zatrudnienia, wydajności średniej płacy i funduszu płac, a spostrzeżone błędy w miesiącu ubiegłym powinny być natychmiast poprawiane. Jednostki nadrzędne powinny też przeprowadzać kontrolę nad właściwym

rozprowadzaniem limitów planowych na każdy kwartał.

W stosunku do osób powodujących przekroczenia funduszu płac, zbędne wydatki lub marnotrawstwo, łamiących dyscyplinę płac lub przejawiających niedbalstwo, winny być stosowane właściwe sankcje.

Konsekwentna walka z wszelkimi przejawami marnotrawstwa, z oportunistycznym i niedbalstwem, pozwoli na zachowanie dyscypliny funduszu płac i na prawidłowe kształtowanie się ekonomicznych wskaźników każdego zakładu pracy.

Wielki jest dorobek spółdzielczości w Polsce Ludowej

Obchód Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości ma w Polsce swe tradycje, gdyż sięga roku 1925. Od tego czasu spółdzielczość polska, dokumentując swą więź z międzynarodowym ruchem spółdzielczym — zapoznaje w tym uroczystym dniu społeczeństwo z własnym dorobkiem i pogłębia w nim znajomość idei spółdzielczych.

*

W Warszawie z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości urządzono akademię w dniu 12 września br. W uroczystościach, które zagał wiceprezes Rady Spółdzielczej E. Droźniak — wzięli udział przedstawiciele Rządu, KC PZPR, naczelnych władz stronnictw politycznych, ZSch., organizacji masowych i przodownicy pracy zakładów spółdzielczych. Z zainteresowaniem wysłuchano następnie przemówienia min. Handlu Wewn. M. Minora, po czym referat poświęcony rozwojowi ruchu spółdzielczego w Polsce Ludowej wygłosił prezes Zarządu CZS ob. S. Bieniek.

*

Spółdzielczość polska w przeciwieństwie do okresu międzywojennego otaczana jest obecnie troskliwą opieką ze strony Państwa. Spółdzielcy dali temu wyraz w meldunku złożonym w czasie uroczystej audjencji Prezesowi Rady Ministrów. Przedstawiciele spółdzielczości zapewnili Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bierutę, że „spółdzielczość polska doloży wszelkich starań, aby swoją pracą podnieść na wyższy poziom, godnie wypełnić swoje zadania i przyczynić się — w możliwie wysokim stopniu — do budowy socjalizmu w naszej Ludowej Ojczyźnie i pokoju na całym świecie“.

*

Bardzo uroczyście obchodzili ten dzień spółdzielcy krakowscy. Staraniem Rady Okręgowej i Delegatury ZSP i Rz. zorganizowano akademię z udziałem władz i społeczeństwa. Punktem kulminacyjnym akademii krakowskiej było podsumowanie przez ob. Ekhausę wyników ogólnopolskiego współzawodnictwa w związkach branżowych i podległych im spółdzielniach za II kwartał br. Główna Komisja Współzawodnictwa przyznała I miejsce: Zw. Branżowemu Spółdz. Odzieżowo - Włókienniczym, Zw. Branż. Spółdz. Metalowych, Zw. Branż. Spółdz. Drzewnych i Wytwórczości Różnej, wszystkim z Krakowa. Poza tym dwie spółdzielnie krakowskie zdobyły zaszczytne I miejsce we współzawodnictwie: Spółdzielnia Przem. Poligraficznego „Przodownik“ i Krakowska Spółdzielnia Gospodarcza (otrzymała sztandar przechodni na własność).

*

Spółdzielczość w Polsce Ludowej jest poważnym czynnikiem gospodarczym. Według stanu w dniu 30 czerwca 1953 r., spółdzielczość liczy 5.687.293 członków, w tym kobiet 1.685.767.

Polska spółdzielczość, poza rozwijaniem ożywionej działalności handlowej, produkcyjnej i usługowej, zwraca baczna uwagę na stały rozwój akcji socjalnej. Budżet zbiorczy na tę akcję wynosi w 1953 r. 319.727.821 zł poza tym na podniesienie kultury fizycznej i sportu wśród członków przeznaczono w budżecie około 280 mln zł.

W ramach akcji socjalnej spółdzielczość prowadzi dotychczas 17 przedszkoli, 3 żłobki, 181 kolonii i obozów, 8 domów wczasowych dziecka.

W ramach opieki nad pracownikiem skorzystało w 1952 r. z wczasów pracowniczych — 37.648 osób, z wczasów profilaktycznych — 4.697 osób, z zapomóg losowych — 33.940 osób.

*

Taki jest stan ogólny naszej spółdzielczości, która od 30 lat jest ściśle powiązana z międzynarodowym ruchem spółdzielczym. W tym okresie przedstawiciele polskiej spółdzielczości brali czynny udział w pracach MZS. W 1949 r. reakcyjna większość kierownictwa międzynarodówki spółdzielczej, korzystając z okazji zmiany nazwy Centrali Spółdz. Spożywców „Społem“ (członka MZS) na Zw. Spółdz. Spożywców — skreśliła tę polską instytucję spółdzielczą z listy członków. Wszelkie protesty ze strony polskich spółdzielców są, jak dotąd — stale odrzucane pod różnymi pretekstami. W obronie praw spółdzielczości polskiej występują energicznie na terenie międzynarodowym przedstawiciele spółdzielczości radzieckiej, czechosłowackiej, rumuńskiej, bułgarskiej i lewicowej spółdzielczości włoskiej. Dzięki tej akcji wśród spółdzielców innych krajów pogłębia się świadomość, że decyzja kierownictwa MZS była dla polskich spółdzielców niesprawiedliwa i krzywdząca.

Spółdzielczość pracy walczy o wykonanie planu usług

Udział Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych w ogólnej puli drobnej wytwórczości wynosi 91%. ZSP i Rz. jest więc prawie jednym głównym gestorem na tym odcinku. Dysponując dwu i pół tysiącami spółdzielni wytwórczych i usługowych rozsianych po całym kraju może w zasadzie obsłużyć swymi punktami usługowymi prawie każdą miejscowość. Z tego też powodu ZSP i Rz. ma największe zadania na odcinku usług.

Właściwy rozwój punktów usługowych datuje się dopiero od roku 1951: rok ten przyniósł największą ilość nowoorganizowanych punktów, podczas gdy rok następny — 1952 — nie wykazał już tej dynamiki, której nie wykazuje również I półrocze roku 1953. Oto co mówią cyfry:

Rok	Ilość punktów ogółem	przemysłowych		nieprzemysłowych	
		w miastach	do obsługi wsi	w miastach	do obsługi wsi
1950	1 789	—	—	—	—
1951	9 810	5 326	1 083	3 328	73
1952	10 985	4 139	3 445	2 155	1 246
1953	13 798	4 695	4 020	3 550	1 533

Z tabelki wyraźnie wynika, że w roku 1952 główny wysiłek skierowano na zorganizowanie punktów dla obsługi wsi, co zresztą szło po linii zamierzeń władz nadrzędnych. Spółdzielnie i związki branżowe zaniedbały jednak sprawę rozwoju punktów usługowych w mieście. Stąd widoczny spadek w miastach liczby punktów usługowych w stosunku do roku 1951. Ten spadek tłumaczy się zresztą również i tym, że punkty usługowe w małych miastach zaliczono do punktów wiejskich, ponieważ prawie wyłącznie obsługują one ludność wiejską i z tej racji powinny właściwie znaleźć się w rejestrze obsługi wsi.

Pierwsza połowa roku 1953 przyniosła wprawdzie poprawę, zarówno jeśli chodzi o liczbę globalną, jak i o poszczególne pozycje, niemniej jednak daleko jest jeszcze do stanu zaplanowanego. Jakże są bowiem założenia planu na koniec roku 1953?

Według planu ZSP i Rz. powinien posiadać następujący stan ilościowy punktów na dzień 31. XII. 53 r.: punktów przemysłowych: 13.422, w tej liczbie dla wsi 5.500, punktów nieprzemysłowych: 6.677, w tej liczbie dla wsi 2.125.

Uwzględniając stan, jaki istniał w dniu 30.VI.53 r., trzeba zorganizować w II półroczu: punktów przemysłowych: 4.707, w tym dla wsi — 1.480 i punktów nieprzemysłowych: 1.594, w tym dla wsi — 592.

Z powyższego wynika na jak wielki wysiłek musi się zdobyć Centrala, związki branżowe i spółdzielnie, aby zadaniu temu sprostać. Wyniki pierwszego półroczu mówią wyraźnie o poważnym zagrożeniu planu, gdyż planu sieci punktów usługowych przemysłowych nie wykonało globalnie żadne województwo, a w zakresie usług nieprzemysłowych wykonały go tylko województwa: bydgoskie, łódzkie, kieleckie i zielonogórskie.

Wykonanie wartościowe planu usług przemysłowych przedstawia się nie lepiej niż wykonanie planu sieci.

Plan wartościowy za I półrocze wykonano w 77,6% czyli w 41% w stosunku do planu rocznego. W zasadniczych branżach (metalowo - elektrotechniczna, drzewna, skórzana, włókiennicza - odzieżowa) również ani jedno województwo planu nie wykonało.

Nieco lepiej przedstawiają się wyniki wartościowe w usługach nieprzemysłowych. Zadania planowe za I półrocze zostały wykonane globalnie w 114,7%, w stosunku do planu rocznego jednak tylko w 47,7%. Zagrożone jest wykonanie planu w branżach: fotograficznej, pralniczej, fryzjerskiej oraz w spółdzielniach lekarskich.

Krótką analizę wykonania zadań planowych za I półrocze 1953 r. zmusza do poważnego zastanowienia się nad powzięciem zdecydowanych środków zaradczych, które by gwarantowały realizację zagrożonych planów. Aby jednak podjąć skuteczne środki zaradcze, trzeba poznać przyczyny, które spowodowały zagrożenie wykonania planu usług.

Mimo niewątpliwych osiągnięć na tym odcinku ZSP i Rz. nie potrafił zdecydowanie planowo i rytmicznie walczyć o wykonanie usług we wszystkich wskaźnikach, nie potrafił dotychczas rozwiązać wielu zagadnień z dziedziny usług, co rzecz jasna nie ułatwiało jednostkom terenowym wykonania zadań. Poza tym ZSP i Rz. nie traktował sprawy usług jako sprawy równorzędnej ze sprawą produkcji, wskutek czego usługi stawały się często zagadnieniem marginesowym. Trzeba przyznać, że i Ministerstwo Przemysłu Drobного i Rzemiosła do niedawna nie okazywało temu problemowi takiego zainteresowania, jakie przejawia obecnie. A zatem brak właściwego zainteresowania i zrozumienia ważności usług był jedną z najważniejszych przyczyn kryzysu, jaki powstał na tym odcinku.

Terenowe rady narodowe, które miały obowiązek dopomożenia spółdzielczości pracy nie opiekowały się nią należycie, zwłaszcza jeśli chodzi o przydział odpowiednich lokali na punkty usługowe, dokonanie właściwego i racjonalnego rozmieszczenia punktów, zabezpieczenie w surowce odpadowe itp. Związki branżowe i spółdzielnie, borykające się z rozlicznymi trudnościami, nie zawsze znajdowały u władz terenowych zrozumienie i pomoc.

Związki branżowe i spółdzielnie zawsze wołały zajmować się produkcją masową, bo było to dla nich prostrze i łatwiejsze, a uchylały się od świadczenia usług, które sprawiały im dużo kłopotu i przysparzały więcej pracy. Nie mając wyraźnych i dokładnie sprecyzowanych instrukcji ogólnych, co do form organizacyjnych, spraw finansowych, inwestycyjnych, surowcowych itp. odsuwały problem usług na plan drugi.

Czy w takim stanie rzeczy istnieje jednak możliwość wykonania zadań na odcinku usług w roku 1953? Wydaje się, że tak. Jeśli bowiem w roku ubiegłym, mniej więcej także w tym czasie, ZSP i Rz. zdołał zmobilizować cały swój aparat do wykonania poważnie wówczas zagrożonych zadań produkcyjnych i jeżeli cel ten osiągnął, to i w tym roku, kiedy trzeba ratować zagrożony odcinek usług, ZSP i Rz. niewątpliwie stanie na wysokości zadania, zwłaszcza, że i Ministerstwo Przemysłu Drobного i Rzemiosła zajęło się tą sprawą b. poważnie. ZSP i Rz. opracowało plan działania w zakresie realizacji usług na rok bieżący i jeżeli zawarte w tym planie postanowienia zostaną wykonane, to realizacja usług nie powinna budzić poważniejszych wątpliwości. Trzeba jednak, aby sprawą

usług zajęły się wszystkie ogniwa ZSP i Rz. W terenie można już wyraźnie zauważyć przełom w ustosunkowaniu się do tej sprawy oraz zdecydowany kurs na usługi. Bardzo mobilizującym przykładem było np. walne zgromadzenie przedstawicieli Związku Branżowego Włókienniczo - Odzieżowo - Skórzanego na m. Łódź, które odbyło się w dniu 7.8. br. Przedstawiciele niemal wszystkich spółdzielni, zrzeszonych w tym Związku stwierdzili, że przy wzmógłonych wysiłkach plan usług może być wykonany. Tego rodzaju nastawienie jednostek terenowych należy bezwzględnie wykorzystać.

Czy wykonanie planu usług w roku 1953 rozwiąże problem usług w całości? Nie. Sprawa jest w dalszym ciągu poważna, gdyż chodzi tu o zasadnicze rozstrzygnięcie wielu problemów do rozwiązania których należy niezwłocznie przystąpić. Plan działania ZSP i Rz. na rok 1953 dotyczy w wielu wypadkach spraw krótkofalowych. Dotyczy on jednak również zagadnień długofalowych z których wiele musi być rozwiązanych najpóźniej do końca bieżącego roku, ponieważ od tego zależeć będzie pomyślna realizacja planu usług w roku 1954.

Jakie to są zagadnienia?

Dobrze i rzetelnie świadczone usługi wymagają wykwalifikowanych kadr. Spółdzielnie skarżą się, że niejednokrotnie trudno jest obsadzić punkt usługowy z braku ludzi umiejących świadczyć usługi. Trzeba zatem intensywnie szkolić kadry dobrych rzemieślników, zwłaszcza w tych zawodach, którym grozi zupełny zanik. Trzeba dobrych rzemieślników przesunąć z produkcji taśmowej do usług, gdyż w wielu przypadkach nie są oni należycie wykorzystywani.

Szybkiego uregulowania wymaga też sprawa zatrudnienia oraz płac i norm. Właściwa pod względem ilości pracowników obsada punktu usługowego, uregulowanie płac, należyte opracowanie normy pracy — oto czego domaga się teren, nie mogąc we własnym zakresie spraw tych rozwiązać. Chaos, jaki w tej dziedzinie panuje nie sprzyja rozwojowi punktów usługowych.

W dziedzinie metodologii planowania usług, ścisłego zdefiniowania wymaga pojęcie „usługi”. Błędne interpretowanie tego pojęcia w dużym stopniu zaciemnia obraz sprawozdawczości. Wystarczy powiedzieć, że to co w jednej spółdzielni jest zaliczane do usług, w drugiej zapisuje się do produkcji.

Z technicznego punktu widzenia wydaje się rzeczą konieczną opracowanie typowej małej mechanizacji punktów usługowych, zabezpieczenie punktów w potrzebne maszyny i narzędzia, stworzenie dla usług osobnej puli surowcowej, utworzenie magazynów interwencyjnych, rozwinięcie na szerszą skalę racjonalizatorstwa i ulepszeń w punktach usługowych, opracowanie należytej dokumentacji, wyodrębnienie puli inwestycyjnej itp.

Ponieważ jakość usług pozostawia jeszcze dużo do życzenia, należy wypracować odrębne formy kontroli jakości świadczonych usług; w tym celu konieczne jest przeszkolenie aparatu kontroli technicznej we wszystkich jednostkach. Należy też pamiętać, że do podniesienia jakości usług w dużym stopniu może przyczynić się współzawodnictwo.

Nie wszystkie zagadnienia dotyczące usług zostały poruszone w tym artykule. Dlatego też do problemu tego powrócimy.

Aby lepiej zaspokoić potrzeby ludzi pracy

Wracasz po pracy do domu. Po drodze zazwyczaj pragniesz załatwić drobne sprawy gospodarcze. Chcesz na przykład oddać w punkcie usługowym buciki do podzelowania, chcesz zanieść do cerowni ubranie, chcesz jak najszybciej wrócić do domu, gdzie oczekuje już Ciebie rodzina. Z planem kolejności spraw do załatwienia idziesz do najbliższego punktu usługowego, gdzie dowiadujesz się, że wobec nawału zamówień, na podzelowanie obuwia trzeba będzie czekać cały miesiąc. Biegniesz szybko do innych punktów usługowych, niekiedy bardzo odległych, wcale niepewny, czy uda Ci się w terminie dokonać upragnionej naprawy obuwia. Z cerowaniem poszło łatwiej, bo wyboru w punktach nie było.

Tak wygląda z bliska, co prawda nie zawsze, załatwianie drobnych niekiedy spraw w punktach usługowych. Kto jest temu winien? Co zrobić, by usługi naprawdę stały w służbie mas pracujących. Te pytania stawia niejedynemu obywatel. Na nie trzeba odpowiedzieć. Spróbujmy...

Państwo nasze przeznaczają olbrzymie i coraz większe sumy na realizację programu, którego celem jest jak najlepsze zaspokajanie stale rosnących potrzeb ludności pracującej. Zdawałoby się, że skoro istnieje tak poważna pomoc ze strony Państwa, że skoro warunki rozwoju usług są zabezpieczone od strony materialnej, nic nie powinno stać na przeszkodzie, by w życiu codziennym usługi te stały w skali istotnych potrzeb ludzi pracy, by docierały wszędzie tam, gdzie są one potrzebne i to w rozmiarach dostatecznych.

Powiedzmy sobie szczerze i otwarcie, że gdybyśmy ocenę usług przeprowadzili w oparciu o liczne rozmowy i notatki, umieszczone w księgach skarg i zażaleń, a przede wszystkim na podstawie rozpoznania potrzeb terenu, ocena ta wypadłaby niekorzystnie dla niektórych organizacji terenowych drobnego przemysłu. Jest to niewątpliwie wynikiem niedoceny jeszcze roli i znaczenia usług w ogólnej polityce lepszego zaspokajania potrzeb ludności pracującej.

Stan jakim dysponujemy porównawczo z okresem lat ubiegłych, jest ogromnym krokiem naprzód. Wystarczy w zakresie rozwoju sieci usług przytoczyć tutaj, że ogólna ilość punktów usługowych, wynosząca na dzień 30.VI.1953 r. — 15592 stanowi 57% wzrostu w stosunku do roku 1952. Cyfry te mówią same za siebie i oznaczają istotnie poważne osiągnięcia, ale w świetle krytycznym wywodów, w świetle występujących poważnych braków, rzecz można, że cała akcja zakładania punktów usługowych, której główne nasilenie przypadło na rok 1951, odbywała się pod znakiem żywiołowości i w ramach częstokroć nieprzemysłanych. Oczywiście, że punkty takie, otwierane bez znajomości terenu, nie mogły spełnić postawionego im zadania.

Żeby twierdzenie to nie było gołosłowne, przejdźmy do suchych faktów w terenie. Przykładem niechaj będzie tutaj województwo łódzkie, w którym omówiliśmy ze wszystkimi pionami drobnego przemysłu

zagadnienie wykonania planu usług i dalszego racjonalnego ich rozwoju.

Zacznijmy od spółdzielczości pracy, na której spoczywał główny ciężar rozwoju sieci usług.

Wojewódzki Związek Branżowy Metalowo-Drzewny nie widzi możliwości wykonania planu na rok 1953. Nie wie czy jest on realny a za główną przyczynę napotykanych trudności uznaje brak odpowiednich lokali. W miastach powiatowych Brzeziny, Kutno, Łęczyca i Rawa Mazowiecka oraz w powiatach kutnowskim, skierniewickim i rawsko-mazowieckim w ogóle punktów usługowych tego związku branżowego nie ma.

Związek Metalowo-Drzewny i Różnej Wytwórczości na miasto Łódź wykonał dotychczas plan w 64%. Dalszych widoków na pełne zrealizowanie planu nie ma. Jak tłumaczy wspomniany związek jest to wynikiem nieotrzymania lokali. Na marginesie działalności tego związku trzeba podkreślić, że na peryferiach Łodzi, na Bałutach, Widzewie i Chojnowie nie ma on ani jednego punktu usługowego.

Związek Budowlany na woj. Łódzkie w przeciwieństwie do innych związków opracował oddolnie plan roku 1953. Dzięki temu, a w szczególności dzięki szczególnym staraniom, plan tegoroczny został już wykonany z nadwyżką 20%. Związek uskarża się na brak zainteresowania ze strony niektórych terenowych rad narodowych. Mimo to, uważa za konieczne i możliwe do zrealizowania, powiększenie w następnym roku ilości punktów usługowych w 100%.

Dla Wojewódzkiego Związku Branżowego Skórzanego plan na rok 1953, był ogólnie ustalony bez rozbięcia lokalnego i branżowego. Plan ten uwzględniający w głównej mierze potrzeby wsi został zrealizowany. Nie mając analizy potrzeb terenu, związek ten mimo to pragnie uruchomić w 1954 roku dalszych 90 punktów, uzależnia to jednak od pokonania trudności lokalowych ze strony odpowiednich rad narodowych.

Wojewódzki Związek Odzieżowo-Włókienniczy na zaplanowanych 210 punktów uruchomił zaledwie 125 w czym dla wsi 74, brygad lotnych zaplanował 10, a uruchomił tylko 3. W miastach powiatowych, jak: Wieluń, Łęczyca i Rawa Mazowiecka punktów usługowych w branży odzieżowo-włókienniczej związek ten nie uruchomił. Ludzie tych miast muszą wędrować wiele kilometrów po to, by skorzystać z uspołeczniczonych punktów.

Związek Odzieżowo-Włókienniczy na miasto Łódź planu na rok 1953 nie wykona, jak twierdzi, z powodu nie przydzielenia lokali. Natomiast plan na rok 1954 oprzeć chce na wykonawstwie planu 1953 r., mimo że według danych z terenu, ilość punktów usługowych winna być powiększona do 300.

Związek Branżowy Usług Różnych w dotychczasowych warunkach pracy, planu na rok 1953 nie wykonał. Zastępca prezesa do spraw technicznych Kazimierz Sybiliski twierdzi ponadto, że plan na rok 1953 był nierealny, jako oparty na cyfrach i założeniach nie odpowiadających faktycznym potrzebom. W Łodzi jest 240 zakładów fryzjerskich, w tym tylko 46 uspołeczniczonych, mimo że w planie jest cyfra 64.

Związek Branżowy Chemiczno-Mineralny planu na rok 1953 nie wykonał, uskarża się na złą współpracę z odpowiednimi wydziałami terenowych rad naro-

dowych. Mimo niewykonania planu 1953 r. związek ten sugeruje na rok 1954 podniesienie planu o blisko 50% chociaż nie umie uzasadnić potrzeby tak znacznego podniesienia planu.

Pion Centrali Spółdzielni Inwalidów

Miejski Związek Spółdzielni Inwalidów planu swego na rok 1953 w wielu pozycjach nie wykonał. Czym to tłumaczyć? Czy tym, że Miejska Rada Narodowa nie uzgodniła planu tego ze wspomnianym związkiem? Faktem jednak jest, że nie wykonano planu w usługach fotograficznych, naprawie odzieży i usługach pralniczych. Nie wiadomo w jakim celu wstawiono do planu pozycję „dozór mienia“, skoro usługi te wykonuje straż miejska. Także plakatowanie objęte planem nie mogło się doczekać „wykonania“ skoro sama Rada Narodowa zajmuje się tym plakatowaniem.

Wojewódzki Związek Spółdzielni Inwalidów na zaplanowanych 11 punktów planu nie wykonał, motywując to brakiem lokali i przeszkolonych inwalidów. Związek ten prosi za naszym pośrednictwem Woj. Radę Narodową, by spowodowała przez podległe jej w terenie referaty, uchwycenia aktualnej ewidencji inwalidów. Przyczyni się to do roztoczenia opieki nad wszystkimi inwalidami, zamieszkałymi na terenie województwa.

Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego

Postawione przez Ministerstwo Przemysłu Drobnego i Rzemiosła zadanie zorganizowania na terenie województwa sieci punktów usługowych, Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego wykonał w 54%. Trudności na jakie Zarząd ten napotyka, to brak przydziału lokali ze strony terenowych rad narodowych, a ponadto te lokale, które zostały przydzielone były w stanie dewastacji i wymagały na wstępie nakładów inwestycyjnych, których WZPT nie posiada. Wykonywane przez WZPT usługi mają przeważnie charakter usług dla wsi, polegających na reperacjach maszyn, narzędzi rolniczych i wszelkiego sprzętu gospodarskiego. Ze względu na to, że w roku bieżącym rozwinęto sieć usług o charakterze ślusarsko-stolarskim, WZPT planuje na rok 1954 usługi w zakresie kuśnierskim, krawieckim i szewskim. Punktów tych ma powstać 40, dlaczego jednak ta liczba punktów ma uzasadniać potrzeby ludności, tego nikt nie mógł wytłumaczyć.

Miejski Zarząd Przemysłu Terenowego zorganizował sieć usług obejmujących galwanizację, naprawę urządzeń przeciwpożarowych, regenerację pilników, remont wag, naprawę maszyn do szycia, głowic samochodowych, maszyn dziewiarskich i pończoszniczych. Zorganizowano również usługi na odcinku farbierskim i wykańczalnictwa włókienniczego. W najbliższym czasie mają powstać nowe punkty usługowe naprawy wózków dziecięcych, naprawy i renowacji mebli, naprawy rowerów, sieci wodnej, instalacji centralnego ogrzewania i naczyn blaszanych. Miejski Zarząd Przemysłu Terenowego również uzależnia wykonanie swoich zadań i rozbudowę sieci usług od operatywności wydziałów przemysłu i kwaterunkowego w zakresie przydziału odpowiednich lokali.

Z opisanej tutaj działalności tych pionów drobnego przemysłu, które zajmują się usługami na terenie Łodzi i województwa, niestety, wyciągnąć można tylko jeden wniosek, mianowicie taki, że nowe punkty

usługowe, poza nielicznymi wyjątkami, powstały przypadkowo i niezależnie od ustalonych planów. Stać się mogło to dlatego, że w terenie nie traktowano sprawy usług poważnie, na równi ze sprawą produkcji. Mając na widoku tylko wartość planu, spółdzielnie i kierownictwa poszczególnych pionów zatraciły obraz potrzeb konsumenta. W takiej atmosferze plany były odgórnie ustalane i nikt się nimi w dołach poważnie nie zajmował. Poważnym niedociągnięciem tak Wydziału Przemysłu jak i Związków Branżowych było nieskoordynowanie całej akcji planowania usług w oparciu o wszystkie elementy występujące w tym, tak poważnym zagadnieniu. Gdyby plany były przerobione przy udziale przedstawicieli handlu, przemysłu i dołowych organizacji drobnego przemysłu, gdyby za podstawę do sporządzenia tych planów wzięto chociażby gęstość zaludnienia, niewątpliwie inny byłby obraz usług w tym województwie. Usługi spełniłyby wówczas pożyteczną rolę tak z politycznego, jak i gospodarczego punktu widzenia. Państwowy Przemysł Terenowy, który niedawno przeszedł do akcji zakładania punktów usługowych, powinien tak opracować swój plan działania, by nie powtórzyły się w nim błędy, które zaciążyły na dotychczasowej realizacji planu rozwoju sieci usług.

Nagminną chorobą która w poważnym stopniu zaciążyła na właściwym rozwoju usług, to brak lokali. Jesteśmy dalecy od tego, by potwierdzić słuszność generalnego zwalania winy za ten stan rzeczy na terenowe rady narodowe. Tym niemniej nie moglibyśmy powiedzieć, że rady te specjalną uwagę przykładały do zagadnienia rozwoju sieci usług. A jednak

należało na usługi położyć szczególny nacisk, jako że w hierarchii potrzeb zajmują one pierwszoplanowe miejsce.

Dla zainteresowanych rozwojem usług nigdy nie powinna być wystarczająca negatywna odpowiedź na temat możliwości uzyskania lokalu. O sprawy lepszego układu sieci punktów usługowych, o przystosowanie ich do potrzeb codziennego życia należy bić się konsekwentnie i uparcie. Skwitowanie całego zagadnienia jednym oświadczeniem, że brak lokalu, nie może niczego innego oznaczać, jak przejść obojętnie obok tej tak poważnej sprawy. Chodzi w tej chwili o to, że cały wysiłek musi być podjęty w kierunku aktywizacji zagadnienia usług, tak przez rady narodowe, jak i kierownictwa poszczególnych pionów drobnego przemysłu.

Tak długo, póki nie nastąpi całkowite porozumienie i harmonijne współdziałanie między wszystkimi kontrahentami, występującymi w zagadnieniu usług, nie będzie można mówić o dobrym rozwiązaniu sprawy. I dlatego wydaje się konieczne natychmiastowe przystąpienie do przejrzenia istniejącego stanu posiadania i do ułożenia realnego planu dalszego rozwoju sieci usług. Trzeba w szczególności tak przygotować się do planu na rok 1954 by nie powtórzyły się w nim błędy roku 1953, które prawie zawsze prowadziły do skreślania wielu różnorodnych pozycji i do niewykonania planu.

Usługi zajmują jedno z czołowych miejsc w organizacji zaspokojenia potrzeb ludności pracującej. Od naszego wkładu zależeć będzie, w jakim stopniu, potrzeby te będą zaspokojone.

STEFAN SZULKOWSKI

Jak przebiega organizacja punktów usługowych w woj. stalinogrodzkim

Na czoło wszystkich narad spółdzielczych wysuwa się w bieżącym roku przede wszystkim zagadnienie usług. Na właściwą bowiem rozbudowę sieci punktów usługowych kładzie szczególnie duży nacisk Min. Przem. Drobne- go i Rzemiosła. Nic więc dziwnego, że zagadnieniem tym żyją wszystkie zakłady drobnej wytwórczości w całej Polsce i że wydziały przemysłu poszczególnych WRN włączyły sprawy usług do kalendarzyka swych codziennych zajęć. A mimo to nie wszędzie zakładanie punktów usługowych przebiega właściwie. Spośród rozlicznych przyczyn, które hamująco wpływają na planowy rozwój sieci punktów usługowych, teren kładzie szczególnie nacisk na sprawę przydziału lokalu, limity zatrudnienia i zaopatrzenia.

Rozpatrzmy te zagadnienia na przykładzie jednego województwa, krocącego w czołówce tych, któ-

re uzyskują stosunkowo najlepsze wyniki, a mianowicie stalinogrodzkiego.

Plan usług na 1953 r.

Plan usług na 1953 r. dla tego województwa przewiduje utworzenie 1693 punktów usługowych, z których ZSP i Rz. ma zorganizować 903 punkty przemysłowe i 613 punktów nieprzemysłowych, WZPT — 39, CPLiA — 12, CSI — 126. Za pierwsze półrocze plan sieci punktów usługowych nie został w woj. stalinogrodzkim zrealizowany (79,4%). Dla przykładu podamy, że związki branżowe z pionu ZSP i Rz. mające najpoważniejsze zadania do wykonania, zorganizowały na zaplanowane w I półroczu 757 punktów usługowych tylko 629, a na 481 punktów usługowych nieprzemysłowych — 395.

Wydział Przemysłu Prezydium WRN skłonny jest za ten stan

rzeczy obciążać winą spółdzielczość, natomiast przedstawiciele związków branżowych, sięgając po materiał dowodowy, twierdzą, że trudności w realizacji planu stwarzają władze terenowe. Spółdzielcy przyznają, że na wspólnych naradach uzgodnili plan punktów usługowych z uwzględnieniem ich lokalizacji w poszczególnych powiatach. Tymczasem Wydział Przemysłu Prezydium WRN i podległe mu komórki w małym tylko stopniu pomogły spółdzielniom w uzyskaniu właściwych lokali. Zwłaszcza z wielkimi trudnościami borykają się spółdzielnie w tworzeniu sieci punktów usługowych w Stalinogrodzie i pow. pszczyńskim. Dla Stalinogrodu zaplanowano zorganizowanie ogółem 135 nowych punktów, w tym 79 przemysłowych. Jednak Wydz. Przemysłu MRN nie zatroszczył się dostatecznie o to, aby umożliwić spółdzielniom przydział odpowiednich lokali. Zrozumiałe, że nie jest rzeczą łatwą w Stalinogrodzie wyznaczyć wolne lokale i ofiarować je spółdzielniom do wykorzystania na punkty usługowe. Niemniej



W rękach dobrego fachowca w szewskim punkcie usługowym nawet zniszczony but stanie się znowu użyteczny

przy odpowiedniej współpracy z Wydz. Handlu można byłoby łatwiej problem lokalowy rozwiązać i umożliwić spółdzielniom nasycenie poszczególnych dzielnic miasta punktami usługowymi. Trzeba również przeprowadzić właściwą lokalizację. Za przykład niecelowego rozmieszczenia punktu usługowego może nam posłużyć następujący chociażby fakt. W jednym z nowych osiedli w Stalinogrodzie Wydz. Przemysłu MRN przydzielił lokal dla punktu usługowego malarskiego. Efektem tego był brak klientów w punkcie, który ostatecznie został zlikwidowany.

Z trudnościami lokalowymi spółdzielnie borykają się zarówno w miastach jak i na wsiach. W miastach śląskich na ogół o nowe lokale jest nadzwyczaj trudno, a stare są przeważnie lokalami rzemieślniczymi lub handlowymi. Spółdzielcy niejednokrotnie wskazują poprzez Wydział Przemysłu (wzgl. referaty) Wydziałowi Handlu na niewłaściwe rozmieszczanie punktów handlowych (na jednej ulicy po trzy i więcej sklepów spożywczych, prowadzących identyczny asortyment towarowy) i żądają likwidacji części z nich z możliwością stworzenia w tych lokalach punktów usługowych. Najczęściej jednak tego rodzaju zabiegi kończą się niepowodzeniem.

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja lokalowa na wsiach i w

gminach. Na ogół odczuwa się na terenach wiejskich całkowity brak lokali, a jednocześnie spółdzielnie pragną organizować tam wzorowe punkty usługowe. Sytuacja na tym odcinku jest tak ciężka, że ZSP i Rz. na wniosek związków branżowych poważnie rozważa możliwość budowy standardowych, trwałych kiosków-domków z przeznaczeniem ich na punkty usługowe. Jeżeli budowa tych domków dojrzałaby do realizacji, problem lokalowy na wsi byłby rozwiązany dla wielu branżowych punktów usługowych również i na terenie woj. stalinogrodzkiego.

Limity zatrudnienia

Na każdym zjeździe drobnej wytwórczości, gdy mowa o konieczności tworzenia jak najszerszej sieci punktów usługowych, poruszana jest natychmiast sprawa limitów zatrudnienia. Zwłaszcza w rb. nabrała ona znaczenia, ponieważ spółdzielnie, przestawiając się coraz bardziej z produkcji na usługi, mają ograniczone limity zatrudnienia. Rady Narodowe i związki branżowe, narzucając poszczególnym spółdzielniom plan tworzenia punktów usługowych, niejednokrotnie przeocząją moment zatrudnienia. Tymczasem spółdzielnie w dalszym ciągu mają do wykonania obowiązujące je plany oraz do założenia zaplanowaną ilość punktów usługowych z pełną obsadą wykwalifikowa-

nych pracowników. Niewątpliwie sprawa limitów zatrudnienia w tym splocie zagadnień łączących się ściśle z tworzeniem punktów usługowych jest stosunkowo łatwa do rozwiązania. Gorzej natomiast jest z zaopatrzeniem punktów usługowych w surowiec.

Magazyny interwencyjne

„Aby nasze punkty usługowe mogły dobrze pracować, aby mogły świadczyć usługi dla świata pracy, muszą posiadać właściwe zaopatrzenie“. Z takim sformułowaniem spotkaliśmy się także na odprawie przedstawicieli poszczególnych związków branżowych, zorganizowanej przez Delegaturę ZSP i Rz. w Stalinogrodzie. Nie zawsze wystarczają surowce odpadowe zwłaszcza w drzewie, skórze czy włóknie.

I ta sprawa dojrzała już do generalnego rozwiązania, gdyż ZSP i Rz. postanowił tworzyć przy każdym związku branżowym magazyny interwencyjne w pierwszym rzędzie przeznaczone do śpieszenia z pomocą powiatowym spółdzielniom wielobranżowym, w gestię których przechodzą obecnie całkowicie punkty usługowe. Nie znaczy to jednak, że w punktach usługowych nie będzie wykorzystywany w odpowiednim stopniu surowiec odpadowy czy wtórny. Nie tylko będzie on wykorzystywany, ale na punkty usługowe będzie nałożony obowiązek przeprowadzania na danym terenie akcji skupu i renowacji tych artykułów, które wchodzą w zakres usług danego punktu. Pozwoli to punktom na właściwe uzupełnianie ich puli zaopatrzeniowej.

Punkty usługowe przemysłu terenowego

Nieco dłużej zatrzymaliśmy się nad analizą pracy spółdzielni w pionie ZSP i Rz., gdyż na nich spoczywa gros obowiązków związanych z tworzeniem punktów usługowych. Niemałe znaczenie ma również na tym odcinku praca przemysłu terenowego. WZPT w Stalinogrodzie według planu winien w br. zorganizować 39 punktów usługowych. W I półroczu powstało przy zakładach przemysłu terenowego 30 takich punktów, przeznaczonych przede wszystkim dla obsługi wsi, w tym



Fryzjerskie punkty usługowe cieszą się coraz większą popularnością.

m. in. w Dobrodzieniu 3 punkty: kowalski, kołodziejski i rymarski; w Częstochowie 6 punktów: elektrotechnicznych, metalowych, naprawy kuchenek elektrycznych; w Mysłowicach 2 punkty: elektrotechniczny i wodociągowo-kanalizacyjny; w Lublińcu 3 punkty: kowalski, ślusarski i remontu rowerów; w Sosnowcu — 1 punkt remontu rowerów; w Bielsku 3 punkty: wodoc.-kanaliz., włókienniczy i ślusarski; w Stalinogrodzie 2 punkty: ślusarski i wodoc.-kanalizacyjny. Poza tym powstały punkty usługowe introligatorsko-poligraficzne w miastach: Częstochowie, Chorzowie, Zawierciu, Stalinogrodzie, Bytomiu, Będzinie, Rybniku i Sosnowcu.

Lista ta byłaby niepełna, gdybyśmy jeszcze jej nie uzupełnili takimi usługami, jak: remont mebli (stalinogrodzkie, chorzowskie i zabrskie zakłady drzewne), naprawa wózków dzieciennych (Będzin), naprawa wozów gospodarczych i maszyn rolniczych (Gliwice, Wilkowyje, Lubliniec), naprawa sprzętu domowego, zamków, płyt kuchennych i rusztów (Mysłowice), naprawa wag dziesiętnych i mostowych (Grabówka), przecieranie drzewa dla rolników (Olsztyn i Kuźnice — w pow. częstochowskim, Krzepice, Kłobuck, Ornontowice koło Orzesza), wykańczanie materiałów włókienniczych (Bielsko-Biała), skracanie wełny (Częstochowa), reperacja sprzętu lekarsko-sanitarnego (Częstochowa).

Kierownictwa zakładów przemysłu terenowego przygotowane są na szybkie wypełnienie zleceń z własnego materiału fachowymi siłami, niestety doświadczenia wykazują, że punkty przemysłu terenowego, jak dotąd, nie cieszą

się zbyt wielką frekwencją klientów. Co na ten stan rzeczy wpływa? Klientów zniechęca szereg wstępnych manipulacji związanych z przyjęciem przez zakład zamówienia. Do najpoważniejszych trudności należy obowiązek uzyskania przez klienta zlecenia na wykonanie jego zamówienia przez zakład, na którego terenie znajduje się dany punkt usługowy. Zlecenie takie na terenie WZPT w Stalinogrodzie może wydać przedsiębiorstwo, któremu dany zakład podlega. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że przedsiębiorstwo często jest oddalone od zakładu — klient rezygnuje z usługi, nie chcąc tracić zbyt wiele czasu na te manipulacje związane z zamówieniem, a następnie z uregulowaniem rachunku.

*

Gdy przeglądamy szczegółowy plan punktów usługowych zawarty w cyfrach odnoszących się do miast i powiatów woj. stalinogrodzkiego, uderza, że dla niektórych terenów przewidziano skromną liczbę punktów usługowych, a dla innych znacznie wyższą, pomimo, że pod względem zaludnienia i ilości wsi czy miasteczek dane powiaty niewiele się różnią. Przyczyny tego stanu rzeczy należy szukać, jak to wynikało z rozmów przeprowadzonych z pracownikami Wydz. Przem. Prezydium WRN w Stalinogrodzie i przewodniczącym Wojew. Kom. Drobnej Wytwórczości, w dynamice organizacyjnej, cechującej daną radę narodową oraz szczerym zajęciu się przez nią sprawą

punktów usługowych. Na czoło tych miast i powiatów wysuwa się Częstochowa (185 punktów usługowych), a za nią postępują dalsze miasta powiatowe, jak: Bielsko-Biała, Bytom, Zabrze, Chorzów, Cieszyń, Będzin, Sosnowiec. Oczywiście, że planowanie uwzględnia raczej branżę, jaka powinna organizować dane punkty usługowe, nie uwzględnia się natomiast nasycenia danego terenu w punkty usługowe w zależności od ilości mieszkańców. To też nierzadko zasada tworzenia punktu usługowego tam gdzie istnieje możliwość zdobycia na ten cel lokalu doprowadza do tego, że punkty nie zawsze spełniają wyznaczoną im rolę.



O różnorodności spółdzielczych punktów usługowych świadczy fakt, że istnieją już punkty naprawy instrumentów muzycznych.

Błędy w pracy spółdzielni usługowych

„W naszym ustroju pojęcie świadczenia usług wiąże się ściśle z człowiekiem pracy, który — tworząc wartości materialne i kulturalne — musi posiadać źródła, w których by mógł zaspokoić swe codzienne rozliczne potrzeby. Rozwój jednostek świadczących usługi, ich zwężony jeszcze zakres profilowy nie idzie naprzód w takim tempie, w jakim wzrasta zapotrzebowanie ludności pracującej na usługi“. Słowa te wypowiedział wiceprezes ZSP i Rz. ob. A. Urbański w referacie wygłoszonym w Krakowie w dniu 24 sierpnia br. na naradzie gospodarczej przedstawicieli związków branżowych i spółdzielni usługowych. Na naradzie tej zanalizowano wyniki na odcinku usług nieprzemysłowych i po obszernej dyskusji podjęto uchwałę, w której zawarto wskazania, mające na celu pełne zrealizowanie sieci usług nieprzemysłowych i podniesienie ich jakości.

Spółdzielczość usługowa ma do wykonania w 1953 r. plan stosunkowo wysoki zwłaszcza na odcinku zaspokajania potrzeb wsi. Zadania te wyrażają się w stosunku do 1952 r. wzrostem o 163%, a do 1951 r. o 312%. W I półroczu nie osiągnięto właściwego wskaźnika. Niektóre

działy usług nie osiągnęły pełnej realizacji zwłaszcza na odcinku służby zdrowia, pralnictwa, częściowo kominiarstwa, fryzjerstwa i fotografii. Natomiast przekroczenie uzyskano w takich działach jak dozór mienia i pomoc domowa. Właściwy wskaźnik wykonania za I półrocze w stosunku do zadań rocznych osiągnęły woj.: Łódź miasto (53,3%), Zielona Góra (56,2%), Opole (50,9%), Stalinogród (53,8%), Rzeszów (51,2%).

Wyniki pracy nad rozwojem usług nieprzemysłowych świadczą dobitnie o tym, że związki branżowe nie posiadają jeszcze dotychczas właściwego rozeznania w terenie a plany przez nie tworzone nie odpowiadają rzeczywistym potrzebom. Złe jest to oczywiście, że wśród kierownictwa związków branżowych następuje samouspokojenie wskutek wykonania planu globalnego w dziale usług. A tymczasem zagrożone są plany w takich podstawowych gałęziach, jak: pralnictwo w 5 zw. branżowych, fryzjerstwo w 8, fotografia w 11, kosmetyka w 7, służba zdrowia z wyjątkiem Bydgoszczy we wszystkich zw. branżowych.

Za I półrocze br. plan sieci punktów usługowych wykonano dla miasta w 91,3%, dla wsi w 89,9%. Dobre rezultaty na tym odcinku osiągnęły województwa: kieleckie, łódzkie, zielonogórskie i bydgoskie. Natomiast słabo wypadła realizacja sieci brygad lotnych, przeznaczonych do obsługi wsi (68,1%).

Niedostateczne wyniki pracy spółdzielni usługowych odbiły się ujemnie na realizacji planu akumulacji w I półroczu. Właściwy wskaźnik akumulacji osiągnęło zaledwie 5 związków branżowych: Zielona Góra (66,5%), Bydgoszcz (54,4%), Stalinogród (54,1%), Poznań (50,6%) i Łódź miasto (53,9%). Poniżej 40% planu akumulacji osiągnęły zw. branżowe w: Kielcach, Warszawie (wojew.), Opolu, Koszalinie. W takich działach jak kominiarstwo i dozór mienia zwiększył się o 52,4% na dzień 30. 6. br., w stosunku do początku roku — stan „należności u odbiorców“.

Krytyczna ocena pracy spółdzielni usługowych zawarta w referacie wiceprezesa Urbańskiego jak i w wypowiedziach dyskutantów pozwoliła na ustalenie listy codziennych błędów popełnianych na odcinku usług. Do tych niedociągnięć spółdzielczości należą: a) niedostateczne rozpracowanie zadań planowych na poszczególne stanowiska robocze i słaba kontrola wykonania, b) brak rytmiczności w realizacji zadań planowych, c) brak rozeznania stanu organizacyjnego każdej spółdzielni, d) brak znajomości wszystkich spraw spółdzielni, co nie pozwala zapobiec świadczeniu usług złej jakości, e) niedostateczne rozeznanie zakresu usług, f) nierozwijanie działu skupu i renowacji, które może stać się jednym ze źródeł dobrego zaopatrzenia punktów usługowych.

Krajowa narada usług w powziętej uchwale zaleciła, celem usunięcia stwierdzonych braków i niedociągnięć:

- 1) zobowiązać związki branżowe do objęcia całego aparatu grupy przemysłowej akcją współzawodnictwa w oparciu o plany produkcyjne i normy techniczne, 2) zwiększyć wydajność pracy przez prawidłowe, progresywne normy techniczne i materiałowe, 3) udostępnić tematykę racjonalizatorską w każdym zakładzie pracy, 4) przeprowadzić systematyczną, planową akcję szkolenia zawodowego ze specjalnym uwzględnieniem szkolenia przyzakładowego oraz szkolenia ideologicznego, które stać się winno potężną bronią w walce o wykonanie planu przez spółdzielczość, 5) zorganizować kontrolę techniczną we wszystkich branżach usług nieprzemysłowych, 6) wzmocnić współpracę z terenowymi organami władzy ludowej, 7) zwrócić uwagę na terminowość i jakość usług w pralnictwie, uwzględniając szczególnie ochronę włókna, jako najważniejszego wymogu prania maszynowego, 8) uzyskać w MPD i Rz. specjalną pulę zaopatrzeniową i stworzyć magazyny interwencyjne przy związkach branżowych.

Realizacja tego ostatniego punktu jest dla spółdzielczości usługowej niezwykle ważna. W dyskusji mocno akcentowano, że spółdzielnie usługowe zwłaszcza w branży metalowej, drzewnej, skórzaney i włókienniczej mogą rozwijać sieć własnych punktów w terenie, szczególnie na wsi, tylko wtedy, jeżeli będą miały z czego wykonać zleczone sobie prace, inaczej stawiający dziś coraz większe wymagania wieśniak omijać będzie spółdzielcze punkty usługowe. Tworzenie więc magazynów interwencyjnych przy związkach branżowych umocniłoby wybitnie pozycję powiatowych spółdzielni wielobranżowych i prowadzonych przez nie punktów usługowych.

(WZ)

L. BAKUNOWICZ
Białystok

WZPT — BIAŁYSTOK DAŻY DO PRZEKRACZANIA PLANÓW PRODUKCYJNYCH

Zakłady podległe Woj. Zarządowi Przemysłu Terenowego w Białymstoku w 1952 r. planu produkcyjnego nie wykonały, nie przeprowadziły również zaplanowanej obniżki kosztów własnych o 12,8%. Przyczyna była jedna: dyrekcja nie umiała doprowadzić planów produkcyjnych do załóg, nie umiała tak zorganizować pracy zakładów, aby wydobyć wszystkie elementy mające decydujący wpływ na obniżkę kosztów własnych.

Dziś wiele się zmieniło w białostockim WZPT i w przedsiębiorstwach mu podległych. Od początku roku 1953 przeprowadzono liczne narady z załogami, mające na celu omówienie wszystkich zeszłorocznych niedociągnięć i błędów. Przeanalizowano wspólnie dotychczasowe normy i zgłoszono wnioski o przeprowadzenie odpowiednich korektyw.

Wprowadzenie nowych mobilizujących norm przyczyniło się w poważnej mierze do ułatwienia wykonania zadań przedsiębiorstw WZPT, a przede wszystkim do znacznego wzrostu wydajności. Zmniejszono ilość przestojów dzięki troskliwej opiece i konserwacji maszyn. Pełna mobilizacja załóg i kierownictwa przyczyniła się do wyraźnej poprawy i wyników osiągniętych za I półrocze 1953 r.

Należy podkreślić cenne zobowiązania podejmowane przez pracowników Białostockich Zakładów Przemysłu Terenowego. I tak np. pracownicy stolarni nr 1 i 2 zobowiązali się systematycznie przekraczać normy. Do przodujących pracowników należą — K. Gaik, stolarz maszynowy, wykonujący normę w 177% przy produkcji I gatunku oraz stolarze ze stolarni nr 2 — E. Parafinowicz i K. Rudkowski.

Dobre wyniki dała współpraca załóg z personelem technicznym i administracją. Na odprawach produkcyjnych załogi stale były zapoznawane z wynikami walki o obniżkę kosztów własnych. Aktyw społeczno - polityczny spełnił na tym odcinku olbrzymią pracę.

(Dokończenie na str. 14)

Zrozumienie zadań stojących przed załogą pobudziło inicjatywę pracowniczą do zgłaszania pomysłów racjonalizatorskich, z których część została już wprowadzona do produkcji. Na wyróżnienie zasługuje wniosek nowatorski Stockiego, który wynalazł sposób klejenia płyt systemem mechanicznym; wniosek Osieckiego dotyczący zastąpienia pumeksu cegłą, wnioski zbiorowe Banasiaka i Stockiego dotyczące usunięcia zbędnych ruchów z maszynami oraz wnioski Kamińskiego i Kowalskiego polegające na zastosowaniu sztancy do cięcia krążków do pudełek do pasty. Niesposób jest wymienić tu wszystkich wniosków, które po wprowadzeniu do produkcji przyczyniły się do jej

usprawnienia i miały duży wpływ na obniżkę kosztów własnych.

Zainteresowano się również i wykorzystano odpadki sklejk, które od kilku lat zalegały magazyny w stolarniach.

Zwoływane specjalne narady z udziałem pracowników technicznych i finansowych, na których poddawano analizie kalkulacje wynikowe, wykryły przyczyny nierentowności produkcji.

Dzisiaj na pytanie, co osiągnęliśmy dotychczas na odcinku walki o koszty własne, odpowiadamy cyframi, które przedstawiają się następująco.

Plan produkcyjny za I półrocze został wykonany w 101,1%. Planowa obniżka kosztów własnych

nie tylko wykonane, ale i przekroczone, gdyż zamiast 6,3%, uzyskaliśmy 8,9%. Jest to o tyle dla nas ważne, że w roku ubiegłym przekroczenie planowych kosztów wyniosło 15,8% i wyniki osiągnięte w roku bieżącym świadczą o przełomie, jaki dokonał się w naszych przedsiębiorstwach.

Wyniki osiągnięte nie są szczytem naszych ambicji. Będziemy nadal walczyli o obniżkę kosztów własnych, o wykonywanie i przekraczanie planów produkcyjnych, o jakość wytwarzanych wyrobów w przekonaniu, że jest to najlepsza droga do poprawy warunków gospodarczych, do wzrostu stopy życiowej osobistej i warunków kulturalno - bytowych.

JÓZEF NIEMIEC

Obniżka kosztów własnych w spółdzielczości pracy

Spółdzielczość przemysłowa i rzemieślnicza na podstawie przebiegu realizacji planu produkcji oraz w wyniku podjętych zobowiązań jest w stanie zapewnić, że plan roku 1953 będzie wykonany w cenach bieżących do 30 listopada, a w cenach niezmiennych do 18 grudnia br.

Pełna mobilizacja załóg, lepsze niż dotychczas pokonywanie trudności surowcowych, nieprzekraczanie funduszu płac i zachowanie wskaźników zatrudnienia przyniesie nie tylko nową masę towarową, nie tylko zwiększone usługi dla ludności pracującej miast i wsi, ale i znaczną obniżkę kosztów własnych produkcji.

Dyrektywy planu na rok bieżący przewidują obniżenie kosztów własnych produkcji i usług o 7,3%. Za okres pierwszego półrocza plan ten został przekroczony o 3,7%. Oznacza to, że większość zakładów spółdzielczych podjęła konkretne zadania dla zmniejszenia kosztów własnych. Nie można tego powiedzieć o zakładach podległych związkom branżowym: skórzanemu — w Poznaniu i Warszawie (woj.), odzieżowemu w Stalinogrodzie, Koszalinie, Gdańsku i Bydgoszczy, drzewnemu — w Olsztynie, Wrocławiu, Poznaniu i Warszawie (woj.).

Związki te będą musiały podjąć energiczne kroki dla odrobienia w czwartym kwartale br. braków i zaniedbań. Akcja oszczędności winna docierać do najdrobniejszych nawet spraw zakładu pracy. Oszczędność może i powinna być przeprowadzana na podstawie lepszego rozpracowania procesów technologicznych, na podstawie zwiększania wydajności pracy w oparciu o rzetelne i mobilizujące normy. Osiągnąć ją zawsze można stosując metody słynnych radzieckich nowatorów i wreszcie oszczędność zawsze znajdzie poważne miejsce w upowszechnianiu i realizowaniu pomysłów racjonalizatorskich.

A teraz kilka przykładów świadczących o wielkich możliwościach na odcinku obniżki kosztów własnych, zwłaszcza wtedy, kiedy, realizując plan oszczędności, bierze się pod uwagę najdrobniejsze nawet elementy zakładu produkcyjnego. I tak.

Spółdzielnia Pracy Szczeciniarsko - Szczotkarska w Zielonej Górze udoskonaliła produkcję elastików przez zastosowanie szablonu do frezarki, zamiast obróbki drewna na pile taśmowej i innych maszynach do obróbki. Uzyskano wzrost wydajności około 400%.

Spółdzielnia Pracy Metalowców w Gorzowie zgłosiła i zastosowała pomysł frezowania kół zębatach przy pomocy specjalnego przyrządu na tokarni. Uzyskano wydajność pracy wyższą o 300%.

Wniosek ob. Szczepana Solei polega na tym, że przy produkcji nitrolaków zamiast dotychczasowej metody wcierania lakieru w skórę pokrywa się ją nitrolakiem, metodą natryskiwania. Przy zastosowaniu tej metody wyeliminowano z cyklu produkcyjnego 4 pracowników; obecnie pracę tę wykonuje tylko jeden pracownik, podnosząc jakość o 18%.

Wniosek spółdzielni im. Kasprzaka w Opolu polega na wmontowaniu do maszyny krawieckiej noża laresowanego, który przy jednoczesnym szyciu obcina brzegi przy wszywaniu rękawów i klap przy marynarkach i płaszczach — oszczędność czasu na jedną sztukę wynosi około 40 minut.

Przy produkcji zabawek „bab“: przez wprowadzenie przyrządów na tokarni skrócono czas produkcji z 15 min. na jeden komplet — do 4 minut (wniosek Rzem. Sp-ni Pracy Szczotkarzy w Poznaniu).

Spółdzielnia Metalowa w Pustelniku, woj. warszawskie, przystąpiła do produkcji pieców laboratoryjnych do spalania i topienia metali; importowane dotychczas piece zużywały 3 kW prądu dla uzyskania ciepłoty do 1000°C, natomiast piece produkowane przez spółdzielnię zużywają 1 kW prądu. Piec taki wysłano na wystawę do Chin.

Zastąpienie wg pomysłu racjonalizatora Stapińskiego w Bydgoszczy blachą odpadową — mosiądzu przy produkcji złączy akumulatorowych, następnie ich ocynkowanie dało oszczędność 10 ton mosiądzu przy produkcji 150.000 złączy i oszczędność w wysokości 71.000 zł.

Zastąpienie mosiądzu alupolonom lub znalem przy grzebieniach do czesania Fachlera dla przemysłu włókienniczego dało także poważne oszczędności surowcowe i finansowe.

Zastosowanie w sp.-ni im. Obrońców Pokoju w Warszawie do produkcji tępimolu surowca bardzo taniego, szlamu pokoksowniczego dało poważne obniżenie nakładów materiałowych.

W spółdzielni dziewiarskiej im. 17 Stycznia w Warszawie rozpoczęto walkę o przekroczenie zadań produkcyjnych bez dodatkowego zużycia surowca i materiałów — wzorem słynnych radzieckich robotników Charkowej i Żyliny z F-ki Kupawieńskiej z „Triocho-gornajskiej Manufaktury“. Zadanie polega na produkcji dzianiny osnowowej ażurowej z jedwabnej przędzy IV gatunku oraz przędzy odpadowej przetwarzanej następnie na bieliznę damską i męską, poszukiwanej bardzo na rynku ze względu na swoją wysoką jakość.

Poważną obniżkę kosztów przy produkcji octanu etylu i innych estrów uzyskano w spółdzielni „Sintetika“ w Kłodzku dzięki pracom racjonalizatora Edwarda Zienkowicza, który, zastępując importowane składniki, wprowadził do produkcji mieszanke z surowców krajowych.

Spółdzielnia „Automat“ w Słupsku przy produkcji wag ciężkich o nośności 1.300 — 40.000 kg wyeliminowała całkowicie w konstrukcji wag odlewy, zastępując je odpadami (wsporniki pod panewki), co przy produkcji jednej wagi daje około 1.000 zł obniżki kosztów (autorzy projektu: ob. ob. Markowski i Karczewski).

W spółdzielni im. „M. Nowotki“ w Ostrowiu Wlkp. przy produkcji kleju gumowego z odpadów poprzez zabezpieczenie urządzeń filtracyjnych zmniejszono straty benzyny ekstrakcyjnej z 15% do 3%, co przy planowanej produkcji rocznej 150 ton, daje oszczędności 18.000 litrów benzyny ekstrakcyjnej.

Oszczędność około 500.000 zł osiągnięto dzięki wykorzystaniu leżącego bezużytecznie jedwabiu odpadkowego „na babkach“, przeznaczonego przez przemysł państwowy do pocięcia. Zastosowano przewijanie tego odpadu na cewki cylindryczno-stożkowe w dziewiarstwie i do snucia w tkactwie przy pomocy specjalnie przygotowanego przyrządu, osiągając pozytywne wyniki.

Przytoczone przykłady są fragmentem wielkiej akcji obniżki kosztów własnych widocznej we wszystkich pionach spółdzielczości pracy. Tym niemniej przyznać należy, że dość pokaźny odsetek naszych zakładów spółdzielczych nie przyswoił sobie zasady oszczędnego gospodarowania. Przechowywanie ponadnormatywnych zapasów surowcowych jest jeszcze zjawiskiem nagminnym. Zbyt często spotykamy dziwką, pozaplanową produkcję i częste odstępstwa od asortymentowego wykonania planu. Zjawisko to jest niepokojące, mimo że dyscyplina w tym zakresie stopniowo wzrasta.

W stosunku do tych spółdzielni, które w dalszym etapie prowadzić będą politykę nie liczącą się z za-

łożeniami planu i potrzeb ludności muszą być zastosowane ze strony delegatur i związków branżowych najostrzejsze restrykcje.

W wyniku uporczywej pracy działu kontroli technicznej i wzmacniania walki o jakość produkcji stwierdzić można znaczne zmniejszenie się ilości wyrobów drugiego gatunku i braków, co ma bardzo duży wpływ na obniżkę kosztów własnych produkcji. W branży skórzananej wskutek ostrzejszych wymogów brakerskich doszło w I kwartale do zmniejszenia wyrobów I gatunku. Równocześnie zaś nastąpiła nieznaczna poprawa w kwalifikacji gatunków produkcji skórzanych torebek damskich.

Niemalą wpływ na obniżkę kosztów ma i mieć będzie prowadzona obecnie akcja organizacyjna Centrali, Delegatur i Związków Branżowych w zakresie łączenia spółdzielni o tym samym profilu produkcyjnym za wiedzą i aprobatą rad narodowych, znajdujących się w tych samych miejscowościach, względnie blisko siebie położonych.

Dla przykładu podamy, że połączenie dwóch średnich spółdzielni krawieckich w Nowym Sączu, które miały razem 26 pracowników adm.-biurowych daje oszczędność 12 osób administracji, zmniejsza także koszty ogólne opału, transportu, surowców, wyrobów gotowych itd.

Aktyw terenowy ZSP i Rz. podjął się wykonania dodatkowej akumulacji socjalistycznej w II półroczu. Dla zapewnienia wykonania tego zobowiązania wydano następujące zlecenie:

- 1) wzmocnić systematyczną kontrolę poziomu kosztów i zaplanowanych wskaźników;

- 2) przeprowadzać porównawczą analizę poziomu kosztów i wskaźników poszczególnych elementów;

- 3) ujawniać odchylenia od założeń planowych, stwierdzając przyczyny tych odchyleń i ustalając środki zaradcze;

- 4) zabezpieczać udział kolektywu spółdzielni w realizacji planu obniżki kosztów drogą organizowania narad roboczych.

Kierownictwo ZSP i Rz., związki branżowe i szeroki aktyw spółdzielczy w zrozumieniu zadań planowego i lepszego zaopatrywania mas pracujących w artykuły codziennego użytku, w artykuły o wysokiej jakości, niskiej cenie, wg smaku i gustu klienteli dołożą wszelkich starań, by rok bieżący, czwarty rok planu 6-letniego, oznaczał dla całej spółdzielczości pracy w ramach drobnego przemysłu, zwycięskie wykonanie zadań, zgodnie z wytycznymi naszego Rządu i Partii.

WYJAŚNIENIE

W nr 8 naszego czasopisma pisaliśmy o cennym usprawieniu ob. Jankowskiego, pracownika spółdzielni pracy „Tartak“ w Białymstoku. Przypominamy, że usprawienie to dotyczyło przebudowy prasy hydraulicznej i dostosowania jej do potrzeb fabryki sklejek.

Spółdzielnia „Tartak“ prosi nas o dodatkowe wyjaśnienie, że fabryka sklejek jest w toku montażu i uruchomiona będzie w IV kwartale br.

Spalanie torfu w paleniskach kotłowych

Zagadnienie wykorzystania torfu jako paliwa przemysłowego, wynikłe z ogromnego wzrostu zapotrzebowania przemysłu kluczowego na paliwa wyższych gatunków, stawia przed personelem technicznym przemysłu drobnego obowiązek dostosowania istniejących palenisk do rzadko dotychczas stosowanego torfu.

W większości wypadków spalanie torfu pod kotłami nie następuje żadnych specjalnych trudności i przy odpowiednio dobranym ciągu oraz grubości spalanej warstwy, poważniejsza przebudowa palenisk jest zbędna.

Obecność tlenku węgla w spaliniach łatwo rozpoznać, gdyż podczas niezupełnego spalania, przy każdym gatunku paliwa, unosi się zazwyczaj dym. Im bardziej czarny jest dym, tym większe są straty wskutek niezupełnego spalania. Nie należy jednak sądzić, że spalanie bez dymu jest najlepsze. Nie wiadomo wówczas czy do paleniska doprowadzono tylko ilość powietrza potrzebną do zupełnego spalania, czy też kilkakrotnie większą. W obu bowiem przypadkach spalanie jest bezdymne. Jednak przy zbyt dużej ilości doprowadzonego powietrza, jego nadmiar będzie ogrzewał się w palenisku i uchodząc wraz ze spalinami do komina zabierze ciepło zużyte na jego ogrzanie. Płomień podczas takiego spalania jest zupełnie jasny. Prawidłowe ekonomiczne spalanie daje płomień o barwie słomkowożółtej a z komina jasnoszary dymek. Oznacza to, że jakkolwiek spalanie nie jest zupełne to jednak nadmiar powietrza nie jest zbyt duży i strata komina, wynikła wskutek unoszenia ciepła zawartego w spalinach, również nie jest zbyt duża tak, że suma obu tych strat pozostaje w granicach tolerancji.

Przeważającą większość eksploatowanych przez przemysł drobny kotłów, to kotły o rusztach płaskich. Dlatego też przy omawianiu sposobów spalania torfu, ten właśnie typ rusztów zostanie omówiony bardziej szczegółowo.

Ruszt płaski powinien być wykonany tak, aby powietrze potrzebne do spalania przechodziło w całości przez warstwę paliwa, a jego część niezbędna do spalania składników lotnych w przestrzeni paleniskowej, nie została wyzyskana w warstwie paliwa, lecz ochładzała tę warstwę wraz z rusztowinami.

Dane zasadnicze dla rusztu płaskiego, dostosowanego do spalania torfu są następujące:

- 1) grubość rusztowin w górnej ich części powinna wynosić 10 do 20 mm;
 - 2) wielkość odstępów między rusztowinami — 20 mm;
 - 3) powierzchnia czynna (suma wszystkich odstępów przez które przechodzi powietrze; inaczej prześwit) w procentach całkowitej powierzchni rusztu — 50 do 60%.
- Zastosowanie rusztu o powyższych danych sprawia, że strefa najwyż-

Dział techniczny

WITOLD PSARSKI

TORFOSAN

Torfowiska w Polsce zajmują ok. 6% powierzchni całego kraju. Stale postępujące naprzód prace badawcze nad torfowiskami w terenie, a nad samym torfem w pracowniach i laboratoriach naukowych, przynoszą coraz to nowe osiągnięcia w tej dziedzinie.

Skrystalizowanie poglądów co do sposobu użytkowania torfu na obecnym etapie prac badawczych właściwie już nastąpiło — torf przestał być traktowany wyłącznie jako opał, jest on dzisiaj wykorzystywany oprócz tego do celów rolniczych, jako ściółka i nawóz, do przeróbki chemicznej przez suchą destylację, jako surowiec do produkcji materiałów budowlanych, do produkcji tkanin, wreszcie jako środek asenizacyjny, mogący mieć szerokie i powszechne zastosowanie.

Autor niniejszego artykułu postawił sobie za zadanie przedstawić wartość i użyteczność środka asenizacyjnego, jakim jest wysuszony i sproszkowany torf, oraz wskazać, jak wielką rolę może odegrać proszek asenizacyjny z torfu w zakresie higieny życia miast i wsi, a z drugiej strony jak bardzo może podnieść jakość upraw ogrodniczych i rolniczych.

Zagadnienie wykorzystania torfu do celów asenizacyjnych ma już swoją historię, jest ono znane w niektórych krajach Europy, zwłaszcza w Związku Radzieckim, Szwecji i Niemczech, natomiast w Polsce problem ten prawie że wyłącznie leży w orbicie zainteresowań „torfiarzy“, a szeroki ogół społeczeństwa nie jest z tym problemem zapoznany. Stąd też wynika konieczność zaznajomienia społeczeństwa z tym zagadnieniem, a przede wszystkim konieczność zainteresowania czynników kompetentnych sprawą higieny społecznej, celem jak najszerszego wykorzystywania proszku asenizacyjnego z torfu. Możliwości produkcji tego proszku w Polsce są olbrzymie dzięki posiadaniu wielkich złóż torfu. (Polska znajduje się pod tym względem na jednym z pierwszych miejsc w Europie).

Proszek torfowy jako środek asenizacyjny znany był w Polsce przed pierwszą wojną światową pod nazwą proszku otwockiego, produkowanego pierwotnie na torfowiskach karczewskich koło Otwocka (stąd jego nazwa). W Polsce Ludowej przemysł ściółki torfowej, zorganizowany dotychczas na małą skalę, produkuje z torfu od paru lat niewielkie ilości proszku asenizacyjnego zwanego „torfosanem“.

Torfosan jest odpowiednio wysuszonym torfem, następnie rozdrobnionym na małe cząsteczki. Wysuszony i rozdrobniony torf jest prasowany w baloty o wadze ok. 50 kg lub pakowany w torby papierowe i w tej formie stanowi już gotowy produkt, wychodzący z fabryki pod nazwą torfosanu.

Do produkcji torfosanu trzeba używać torfu mało rozłożonego, wysokiego lub przejściowego, ewentualnie z małą domieszką części drzewnych. Torfosan posiada wysoką zdolność wchłaniania płynów i gazów, proszek ten jest w stanie wchłoniąć około 60 razy tyle części płynnych, ile sam waży. Ponadto chłonie on produkty gazowe, przyczyniając się w ten sposób do oczyszczania powietrza od przykrych dla otoczenia zapachów. Dość wysoka kwasowość proszku torfowego wiąże w połączenia chemiczne amoniak, powstający przy rozpadzie składników moczu i hamuje rozwój bakterii, powodujących ten rozpad.

Torfosan ma zdolność hamowania rozwoju bakterii chorobotwórczych, znajdujących się w odchodach ludzkich i zwierzęcych. Hamujący wpływ torfu na rozwój bakterii stwierdzono na podstawie szeregu doświadczeń. Doświadczenia uczonych radzieckich wykazały, że bakterie tyfusu i gruźlicy, wysiane na torfie, po pewnym czasie traciły całkowicie swoje zdolności chorobotwórcze. Badania siły bakteriobójczej torfu nie są jednak ukończone i wymagają jeszcze ostatecznych naukowych stwierdzeń.

Przeciwepidemiczne działanie torfosanu polega m. in. na tym, że proszek torfowy, wchłaniając dzięki swym właściwościom hydrosko-

pijnym części płynne, zapobiega wsiąkaniu ich w ziemię, dzięki czemu miejsce ustępowe przestaje być ośrodkiem gromadzenia się zaraków.

W fekaliach znajdują się jaja helmintów, powszechnie zwane robakami, które są plagą dzieci, zamieszkujących miejscowości nieskanalizowane. Nieodkazywanie ustępów sprawia, że jaja te przenoszone są przez muchy na produkty spożywcze i w ten sposób docierają do przewodu pokarmowego człowieka.

Profesor Akademii Nauk ZSRR Skriabin przedstawił w 1950 r. w Warszawie wyczerpujący materiał doświadczalno-badawczy, stwierdzający, że ludzie (szczególnie dzieci) zamieszkali w ośrodkach nieskanalizowanych, zaniedbanych sanitarnie w b. wielu wypadkach mają robaki. Jeśli wydaliny zasypywane są proszkiem torfowym, jaja robaków nie rozprzestrzeniają się i nie zakażają otoczenia.

Torfosan — użyty racjonalnie — jest doskonałym środkiem asenizacyjnym, zapobiega epidemiom różnych chorób zakaźnych, m. in. i chorobie Heine-Medina.

Nie od rzeczy będzie tu także zaznaczyć, że utrzymanie w czystości miejsc ustępowych może mieć b. korzystny wpływ na gospodarkę hodowlaną na wsi. Otóż zły stan sanitarny ustępów wiejskich, z czym skutecznie można walczyć przy pomocy stosowania torfosanu, skłania ludność do załatwiania swych potrzeb w polu, na pastwiskach itp. Jak wiadomo, nierogaczna chętnie zjada odchody ludzkie, w następstwie czego mięso świńskie staje się wągrowate i traci swą wartość konsumpcyjną. Wągrowatość świń przynosi gospodarce ogromne szkody, idące w miliony złotych.

Koszt asenizacji torfosanem np. dołów kloacznych wynosi rocznie zł 96.— na 1 osobę, przyjmując, że na 1 człowieka przewidzieć należy 120 kg torfosanu rocznie (cena 1 kg torfosanu wynosi 80 gr).

Koszty asenizacji torfosanem są wyższe aniżeli koszty wapna chlorowanego. Jednakże wapno chlorowane posiada odmienne właściwości i nieco inne skutki działania; użycie tego środka nie daje tych samych wyników wtórnych, jeśli chodzi o wartość nawozu z odchodów ludzkich. Torfosan daje pod tym względem znacznie większe korzyści, ponieważ użycie tego środka do przesytywania kloak nie tylko pokrywa całkowicie koszt asenizacji, ale przynosi używającemu torfosan pokaźny dochód w formie bardzo cennego nawozu pod uprawy rolnicze i ogrodnicze.

Z doświadczeń Instytutu Torfowego oraz z danych zawartych w fachowej literaturze radzieckiej (prace Rozanova i Usienki) wynika, że plon ziemniaków wydatnie wzrasta przy użyciu kompostu torfo-fekaliowego. Ilustruje to poniższa tabela:

Sposób nawożenia	plon	
	z ha w q.	nadwyżka w q.
Bez nawozów organicznych	133	—
360 q. obornika bydłowego	151	18
90 q. kompostu torfo-fekaliowego	188	55
180 q. kompostu torfo-fekaliowego	227	95

Z powyższych danych wynika, że z 500 kg wydzielin ludzkich (50 kg kału i 450 litrów moczu, wydzielanych rocznie przez 1 człowieka), które zazwyczaj nie są wykorzystywane, przez dodanie do nich ca 150 kg proszku torfowego otrzymuje się masę kompostową w ilości 650 kg. Pod wpływem rozkładu następuje strata wynosząca 30% masy ogólnej, czyli w sumie otrzymuje się 500 kg kompostu.

100 kg kompostu torfo-fekaliowego odpowiada pod względem wartości mniej więcej dwustu kilo obornika zwierzęcego dobrej jakości. Należy przyjąć, że w Polsce wartość produkcyjna 100 q obornika równa jest 15 q. ziemniaków wzgl. 2 q. ziarna. Wobec tego 100 pg kompostu fekaliowo-torfowego odpowiada wartości 300 kg ziemniaków wzgl. 4 kg ziarna.

Z powyższego wynika, że wartość wtórna użycia torfosanu do przesytywania fekali, wydalanych przez 1 człowieka w ciągu roku, równa się 500 kg rozłożonego kompostu, co z kolei równa się wartości 150 kg ziemniaków, co w przeliczeniu na pieniądze daje ok. 150 zł.

Poniższe zestawienie wykazuje, że stosowanie proszku asenizacyjnego z torfu, po uwzględnieniu kosztów asenizacji, daje zysk w wysokości 54.— zł od 1 osoby.

szych temperatur, palącego się na ruszcie paliwa znajduje się mniej więcej na takim poziomie, na którym zlewają się strumienie powietrza przedostającego się między rusztowinami. Jeśli doprowadzenie powietrza jest równomierne to strefa ta znajduje się blisko samych rusztowin. Mimo to jednak temperatura ich nie przekracza granicy dopuszczalnej i dlatego właśnie można na nich spalać cienkie warstwy paliw nie obawiając się zalania przez żużel odstępow między rusztowinami. Gwarancję tę daje znacznie wyższa temperatura topienia popiołu (1000 do 1000° C) niż rusztów.

Torf kawałkowy powinien być zarzucany na ruszt płaski zależnie od wilgotności, warstwą od 300 do 900 mm, przy czym obciążenie rusztu (ilość paliwa w kg. spalana na jednym metrze kwadratowym rusztu w ciągu 1 godziny) powinna wahać się w granicach od 300 do 400 kg/m² przy oporze warstwy 8 do 80 mm (opór warstwy = konieczny ciąg kominowy w mm słupa wody) z tym, że przy dużej zawartości miału nadciśnienie pod rusztem powinno wynosić do 60 mm słupa wody. Warstwę palącego się torfu należy co pewien czas rozgarniać.

Współczynnik nadmiaru powietrza w wypadku zastosowania rusztu z zarzucaniem ręcznym wynosił od 1,25 do 1,3. Torfy wilgotne wymagają podmuchu gorącego o temperaturze do 150° C. Zawartość CO₂ w spalinach torfu powinna wynosić około 15%.

Torfu frezerowego nie można spalać na rusztach płaskich, gdyż jego cząsteczki mogą być uniesione przez strumień powietrza do kanału spalinowego. Poza tym rozgarnianie wysuszonego, drobnego torfu mogłoby doprowadzić do momentalnego zaplonu, przy czym powracający gwałtowny płomień mógłby poważnie oparzyć palacza. Torf frezerowy można natomiast spalać mieszając go z torfem formowanym w ilości od 25 do 30%. Dobre wyniki daje również spalanie torfu frezerowego na podkładzie z węgla kamiennego, którego wagowo powinno być tyle co torfu.

Ruszt płaski buduje się dla paleniska na torf lub drewno jedynie w przypadku, gdy brak miejsca przed kotłem nie pozwala na zbudowanie rusztu szybowego. W wypadku braku tego miejsca ruszt opuszcza się o 800 do 1500 mm poniżej drzwiczek paleniska.

Przed rozpaleniem paleniska szybowego, należy dokładnie przewietrzyć kanały spalinowe i włączyć chłodzenie belek rusztu. Włączenie chłodzenia po rozpaleniu paleniska, mogłoby spowodować popękanie belek. Podczas pracy rusztu dopływ wody należy uregulować tak, aby temperatura wody odpływającej nie przekraczała 50 do 60° C.

Przy rozpaleniu należy najpierw zapalić na poziomej części rusztu suche drewno, wióry, suchy torf itp. Zawór zasilający i drzwiczki naprzeciw górnych i średnich rusztowin

schodkowych musza być zamknięte. Po dobrym rozpaleniu zarzuca się z góry specjalnie przygotowane suche paliwo. W miarę spalania otwiera się najpierw środkowe, potem dolne drzwiczki, a następnie zarzuca warstwę zwykłego paliwa. Grubość tej warstwy zależy od wilgotności i wymiaru kawałków torfu. Torf suchy i drobny może tworzyć warstwę cieńszą aniżeli wilgotny i gruby.

Powiększenie obciążenia rusztu można osiągnąć przez zwiększenie podmuchu we wszystkich strefach i wzmocnienie ciągu. Zmniejszając obciążenie osłabiamy ciąg, a następnie zmniejszamy dopływ powietrza. W żadnym wypadku nie należy regulować obciążenia rusztu zwiększaniem lub zmniejszaniem grubości warstwy spalanego torfu.

Przy spalaniu torfu drobnego, lub wysuszonego, dla zapewnienia dostatecznego dopływu powietrza do przestrzeni paleniskowej należy doprowadzić powietrze wtórne specjalnym kanałem przez otwory w sklepieniu, lub gardzieli paleniska. Można je również doprowadzić do tylnej, pozłomej części rusztu, gdzie spalanie już się nie odbywa. Równocześnie, gdy obciążenie kotła nie jest zbyt wielkie, zamyka się górne drzwiczki, aby zmniejszyć intensywność spalania w górnej części rusztu. Jeżeli nadmiar powietrza jest zbyt duży (co rozpoznaje się po przezroczystym i krótkim płomieniu), należy sprawdzić czy dopływ paliwa nie jest zahamowany przez sklepienie, lub czy ruszt się nie zażużył, utrudniając zsuwanie paliwa i powodując jego przepalenie. W tym wypadku należy przepchnąć paliwo przez otwór w przedniej ścianie paleniska.

Nie należy spychać paliwa od góry przez gardziel paleniska, bo jeszcze bardziej się zbija i jeszcze gorzej zsuwa.

Szyb powinien być zawsze wypełniony paliwem aż do góry. Nie należy dopuszczać do obniżenia poziomu paliwa poniżej połowy wysokości szybu, aby nie nastąpiło odsłonięcie górnych rusztów, a w konsekwencji przegrzanie belek i niewłaściwy przebieg procesu spalania.

W toku wygaszania kotła, paliwo wypala się na ruszcie aż do ostatka, zmniejszając stopniowo ciąg i podmuch. Przed ostatecznym wygaszeniem należy obniżyć poziom wody, a ciśnienie pary doprowadzić do najniższego dopuszczalnego stanu. W przeciwnym wypadku ciśnienie będzie wzrastać wskutek przerwania odpływu pary i pobierania ciepła od nagrzanego obmarza.

Zawartość CO₂ w spalinach około 14%. Temperatura powietrza dostarczonego pod rusztownię zależy od wilgotności torfu i wynosi do 150°C. Ciśnienie powietrza zależy od wielkości kawałków. W wypadku stosowania torfu formowanego z 15% dodatkami torfu drobnego — powinno wynosić około 30 mm słupa wody. Obciążenie rusztu szybowego pochyłego wynosi dla torfu 300 do 500 kg/m. Współczynnik nadmiaru powietrza można przyjąć od 1,25 do 1,3.

Wartość kompostu z wydzielini 1 człowieka rocznie zł 150.—
koszt asenizacji torfosanu na 1 człowieka rocznie „ 96.—

wtórny efekt wyraża się w nadwyżce „ 54.—

To proste zestawienie upoważnia nas do stwierdzenia, że powszechne użycie proszku asenizacyjnego z torfu w miejscowościach nieskanalizowanych przyczyniłoby się nie tylko do znacznego podniesienia higieny, ale również do znacznego wzrostu plonów w rolnictwie.

Nie bez znaczenia jest także fakt, że wprowadzenie torfosanu może zmniejszyć rozchód wapna na cele asenizacji, wapna, które tak jest nam potrzebne w budownictwie.

W trosce o podniesienie higieny, polepszenie stanu zdrowotności mieszkańców należy dążyć do jak najszerzego upowszechnienia torfosanu jako środka asenizacyjnego. Warunkiem tego upowszechnienia jest zrozumienie i docenienie tego zagadnienia przez społeczeństwo i czynniki kompetentne w sprawach społecznej higieny, udzielenie poparcia przez miarodajne czynniki słusznej inicjatywie, rozwinięcia odpowiedniej propagandy uświadamiającej.

Aby zrealizować postulat upowszechnienia torfosanu producent musi rzucić na rynek odpowiednią jego ilość jak najlepszej jakości, a aparat dystrybucyjny musi właściwie rozdzielać ten artykuł tak, aby mógł on dotrzeć do wszystkich zakątków naszego kraju.

Wyrazem troski o wprowadzenie torfosanu jest zarządzenie Ministra Przemysłu Drobного i Rzemiosła z dnia 26 czerwca br. w sprawie stosowania proszku torfowego jako środka asenizacyjnego w zakładach pracy, w ośrodkach szkoleniowych itd.

Zarządzenie to zobowiązuje zakłady pracy, szkoły zawodowe i inne jednostki posiadające ustępy nieskanalizowane, do stosowania proszku torfowego w celach asenizacyjnych oraz do wykorzystywania masy torfo-fekalnej do nawożenia gospodarstw, ogrodów przyzakładowych i ogródków działkowych.

Należy się spodziewać, że w ślad za zarządzeniem Ministra Przemysłu Drobного i Rzemiosła ukażą się zarządzenia innych resortów w sprawie użycia torfosanu dla celów asenizacyjnych.

Na odcinku produkcji torfosanu zrobiono poważny krok naprzód, uruchamiając przedterminowo, w ramach zobowiązań lipcowych, pierwszą fabrykę proszku asenizacyjnego z torfu w Wielanowie k/Szczecinka.

Zarząd Przemysłu Torfowego MPD i Rz. zamierza zwiększyć produkcję torfosanu przez uruchomienie dodatkowej produkcji tego środka w istniejących już fabrykach ściółki torfowej oraz przez budowę nowych fabryk torfosanu.

Na zakończenie tego artykułu, mającego być także skromnym wkładem w dzieło popularyzacji torfosanu oraz hasłem do podjęcia tego tematu na łamach naszej prasy — podam garść informacji o warunkach dostawy torfosanu i źródłach jego nabywania.

Do czasu ustalenia sieci dystrybucyjnej dla torfosanu w terenie, co nastąpić powinno w niedługim czasie oraz do chwili wprowadzenia torfosanu do sprzedaży detalicznej, zamówienia należy kierować do Ministerstwa Przemysłu Drobного i Rzemiosła — Zarząd Przemysłu Torfowego w Warszawie, ul. Smolna 16. Dostawa torfosanu odbywa się wagonowo w balotach opakowanych w tkaninę papierową ważących ca 50 kg. W miarę upowszechniania się tego środka będzie się wprowadzać opakowania w formie mniejszych toreb papierowych, zależnie od życzeń i uwag zgłaszanych przez odbiorców.

Obydwa opisane wyżej paleniska pozwalają na spalanie torfu formowanego maszynowo i w związku z tym nie zawsze bywają w pełni wykorzystane. W związku Radzieckim b. szerokie zastosowanie znalazł torf frezerowy, spalany w paleniskach szybko- i łańcuchowych w postaci mieszaniny z torfem kawałkowym w kostkach w ilości 25 do 40%. Do spalania samego torfu frezerowego

najodpowiedniejsze jest palenisko z wentylatorem systemu Maszenego i palenisko Szerszeniewa. To ostatnie spala torf frezerowy bez uprzednich przygotowań (rozdrabnianie, suszenie), niezbędnych przy spalaniu w palenisku Maszenego.

Literatura:
G. S. Bohrowski i A. M. Zimakow — „Parowye kotły promyslennych predpriyatij“.

Szlifierka do szlifowania płaszczyzn jako przystawka do piły tarczowej

Opis techniczny

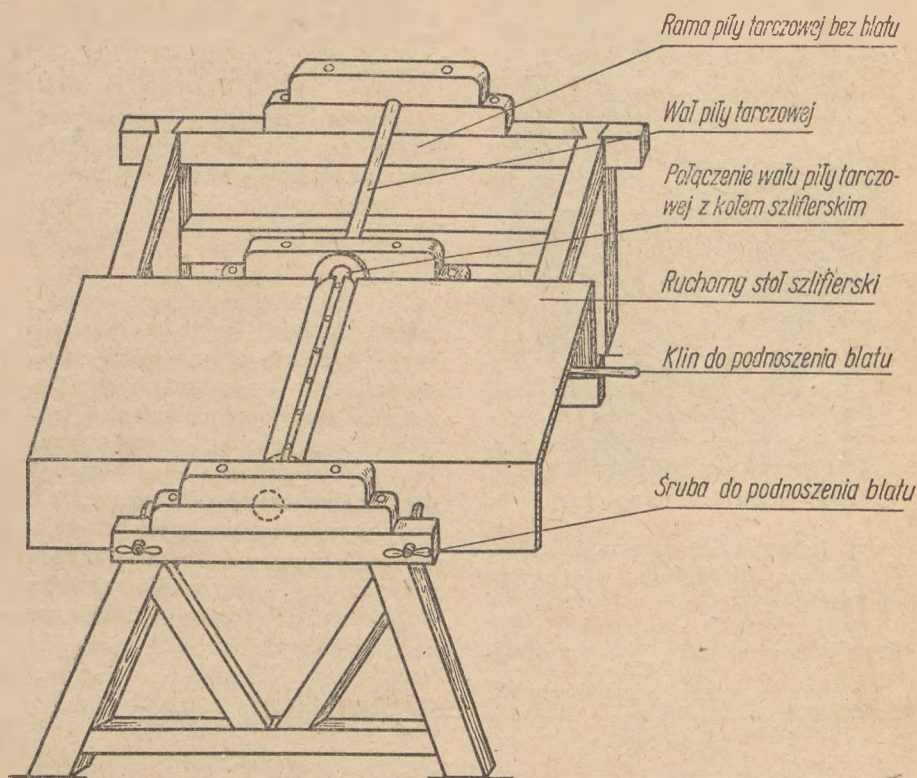
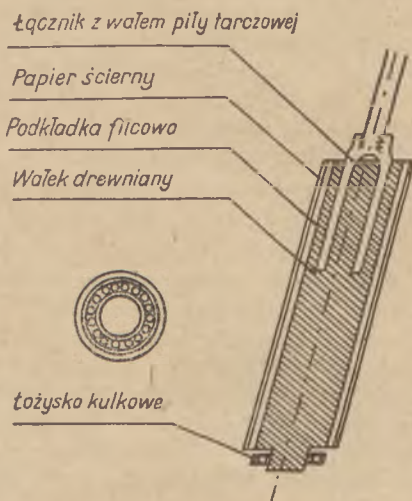
Podany wyżej rysunek techniczny ilustruje usprawnienie Jana Misiurewicza, stolarza - racjonalizatora ze Sp-ni Stolarsko-Budowlano-Meblowej „Naprzód” w Supraślu. Szlifierkę do szlifowania płaszczyzn eliminującą pracochłonną czynność ręcznego szlifowania wykonano w ten sposób, że:

- 1) do wału piły tarczowej podłączono wał szlifierski za pomocą specjalnej pochwy łącznika oraz
- 2) dobudowano stół szlifierski.

Wyżej wymienione roboty zostały wykonane przez racjonalizatora sposobem gospodarczym bez żadnych nakładów finansowych. Dzięki zastosowaniu usprawnienia Spółdzielnia 8-krotnie skróciła czas szlifowania płaszczyzn, tym samym uzyskała znaczne zwiększenie wydajności pracy.

Zastosowanie pomysłu racjonalizatorskiego w dużej mierze przyczyniło się do wykonawstwa planów produkcyjnych.

Przekrój poprzeczny wałka do szlifowania



Ruch racjonalizatorski w Lubiniu Legnickim

Dolnośląska Fabryka Mechanizmów Fortepianowych i Instrumentów Lutniczych posiada kilku racjonalizatorów: Tadeusza Łakomskiego, Adama Polniaka, Ludwika Sznitzera, Edwarda Nowackiego i Wacława Tabora.

Niektórzy z nich mają już w swoim dorobku po kilka ciekawych usprawnień.

Tadeusz Łakomski zastosował sprężarkę powietrza, która daje roczne oszczędności w kwocie 104.900 zł. Przed usprawnieniem uruchomionych było w zakładzie kilka powietrznych, małych sprężarek, których wydajność dopiero przy wprowadzeniu pracy na trzy zmiany zaspokajała potrzeby produkcji.

Po usprawnieniu, zastosowano jedną sprężarkę powietrza dla całego zakładu, która wyeliminowała małe sprężarki oraz obsługę trzech zmian przynosząc również poważną oszczędność prądu.

Drugie usprawnienie Tadeusza Łakomskiego polega na zmianie współczynnika mocy energii elektrycznej cos ϕ ;; uzyskana została



oszczędność 24.000 zł w stosunku rocznym.

Ludwik Sznitzer skonstruował przyrząd do wykonania otworów głosowych w deskach wierzchnich mandolin. Przyrząd ten daje oszczędności rocznie w kwocie 27.000 zł. Przed usprawnieniem otwórki obrysowywano i wiercono ręcznie. Zastosowanie przyrządu na frezarkę górną — umożliwia wykonanie otworu przy po-



Ludwik Sznitzer przy pracy.

mocy jednej tylko operacji, która pozostawia otwór o równych, gładkich brzegach.

Fornierowanie skrzynki radiowej

Ludwik Sznitzer skonstruował również przyrząd do fornierowa-

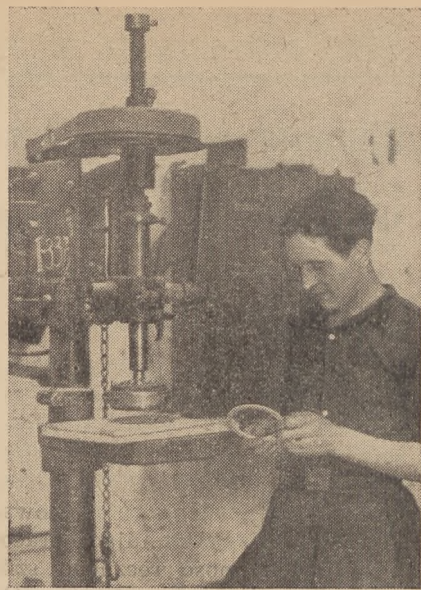
nia boków skrzynki radiowej „Mazur“ III A.

Zastosowany przyrząd wykonany został z kawałków skóry i klocków drewnianych, co umożliwiała przyklejanie fornieru na narożnikach boku skrzynki.

Roman Noszczyk — odznaczony odznaką państwową „Racjonalizatora produkcji“ ma już kilka poważnych osiągnięć, które przyniosły znaczne sumy oszczędności.

Po ostatnim sukcesie wynalezienia metody hartowania szkielec wypukłych do lamp górniczych, dotychczas importowanych, Roman Noszczyk pracował nad rozwiązaniem sposobu miedzianienia luster. Zagadnienie to wysuwane po raz pierwszy w Polsce, zostało pozytywnie rozwiązane a produkcja miedzianienia luster będzie realizowana przez Warszawską Spółdzielnię Pracy Szlifierzy Szkła i Luster.

Nowa metoda produkcji ma duże perspektywy rozwoju. Lustro



Adam Polniak zastosował frez, który wycina obecnie gotowe krążki.

miedzianione zabezpiecza od wszelkich wpływów atmosferycznych; ciekawe są doświadczenia przeprowadzone z włożeniem lustro na 48 godzin do wody. Lustro wyjęte bez żadnych uszkodzeń.

ST. LIPECKI
Kraków

Nowe usprawnienia w pionie CPLiA

Pracownicy zakładów produkcyjnych CPLiA znajdujących się na terenie woj. krakowskiego dokonali w ostatnim czasie wielu usprawnień technicznych. I tak np. pracownik fizyczny spółdzielni „Imago Artis“ w Krakowie Mieczysław Sobik skonstruował redukcyjny palnik gazowy, służący do lutowania srebra. Jest on wykonany z rurek metalowych kształtu stożkowego oraz zmiennych końcówek według dowolnego kalibru otworu, co pozwala na uzyskanie płomienia dowolnej wielkości. Gaz przepływający przez konusowe rurki redukcyjne spręża się samoczynnie, dając silny płomień.

Projekt Mieczysława Sobika rozpatrzyła Komisja Wynalazczości przy Ekspozyturze CPLiA w Krakowie zaliczając go do grupy udoskonaleń technicznych i nagradzając autora kwotą zł 500.

Pracownicy fizyczni tej samej spółdzielni Tadeusz Wichur i Walerian Michalski wystąpili z pomysłem zastosowania piłki do wycinania profilów w blasze. Dotąd profile w blasze wycinano specjalnymi piłeczkami laubzegowymi, które się często łamały, prędko zużywały i były trudne do nabycia. Z powodu braku tych piłeczek na rynku, profile wycinano przecinakami, która to praca zabierała robotnikom dużo czasu, mimo że jakość wyprodukowanych profilów pozostawiała dużo do życzenia.

Zastosowanie nowego pomysłu dało pozytywne wyniki usprawniając pracę, zwiększając wydajność i podnosząc estetykę wyrobów. Piłka projektu ob. ob.

Wichra i Michalskiego jest wykonana z piłki do żelaza, zwężonej do 5 mm szerokości, tak, że można nią manewrować przy cięciu w dowolnych kierunkach. W dodatku zużywa się bardzo powoli, tak że tej samej produkcji jedna sztuka zastępuje około 5 tuzinów piłeczek laubzegowych.

Kierownik techniczny działu poligraficznego Spółdzielni Przemysłu Artystycznego Plastików w Krakowie Bronisław Czech przeprowadził zmianę napędu ofsetowej maszyny drukarskiej (z systemu trybowego na tarczowo-szczękowy). Przyrząd skonstruowany przez racjonalizatora składa się z koła tarczowego z osią na łożyskach kulkowych, szczęk rozprężających, które włączają maszynę w ruch oraz z dwóch szajb na pasy klinowe.

Zastosowanie nowego pomysłu daje następujące korzyści: 1) zmniejsza do minimum możliwości zwarcia napędu; 2) utrzymuje równomierne obroty maszyny oraz zwiększa je; 3) polepsza pasowanie kolorów przy druku; 4) pozwala stosować pasy klinowe (gumowe) trwałe i łatwe do nabycia w miejsce pasa skórzanego, który się prędko zużywał i ślizgał.

Komisja nagrodziła autora kwotą 2.055 zł.

Dwaj pracownicy Sp-ni „Gromada“ w Kielcach Franciszek Drogosz i kierownik techniczny Adam Podolecki, prezes Spółdzielni, usprawnili produkcję zabawki „Wesołe Kulki“. Dzięki zastąpieniu żyłkami nylonowymi w miejsce sztywnych i łatwo krzywiących się drutów, kulki zyskały lepszy poślizg a całość zabawki nabrała estetycznego wyglądu. Nadto dzięki zmianom w systemie osadzenia sprężyn, wzmocniono ich sprężystość i odporność, tak że popularna i w dużym nakładzie wypuszczona na rynek zabawka stała się trwałą.

WACŁAW ZUCHNIEWICZ

Młodzież ZMP świeciła przykładem przy wprowadzaniu nowych norm w Bielskiej Fabryce Maszyn

Marian Morawski z ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi rzucił w ramach współzawodnictwa popularne już dziś wśród załóg fabrycznych hasło: „Ani jednego robotnika niewykonującego norm produkcyjnych“.

To hasło zdobyło sobie również prawo obywatelstwa wśród robotników zatrudnionych w przemyśle terenowym. Przede wszystkim przyjęło się ono wśród załogi Fabryki Maszyn w Bielsku. Pracownicy tej fabryki wszyscy wykonują lub przekraczają normy produkcyjne. Przed wejściem do zakładu wywieszono gablotkę zawierającą fotografie przodowników pracy. Jest ich siedemnastu. Wysoko przekraczają oni nowe normy i ambitnie uczestniczą wszyscy we współzawodnictwie, które objęło już całą załogę. A oto ich nazwiska:

1) Dąbrowa Wiktor	— 230 %
2) Polonis Bronisław	— 170 %
3) Kumorek Franciszek	— 150 %
4) Płonka Stefan	— 152 %
5) Olszar Paweł	— 201 %
6) Batel Konrad	— 176 %
7) Gruchel Józef	— 172 %
8) Hankus Julian	— 187 %
9) Zawierucha Czesław	— 187 %
10) Kumor Antoni	— 157 %
11) Kunik Edmund	— 131 %
12) Czaicki Władysław	— 109 %
13) Gajer Wiktor	— 194 %
14) Gertner Edward	— 169 %
15) Niemiec August	— 164 %
16) Gerula Mikołaj	— 197 %
17) Moskal St.	— 148 %

Młodzież rzuca hasło

Wśród pracowników Bielskiej Fabryki Maszyn znajduje się zetempowiec, brygadzysta Płonka Józef. W czerwcu br. zjawił się on w gabinecie dyr. Kamionki z oświadczeniem, że jego brygada młodzieżowa z dniem 15 czerwca br. pragnie rozpocząć pracę według nowych norm. Dyrektor zdał sobie sprawę, że w fabryce musi teraz nastąpić przełom, gdyż załoga składa się w 47 % z młodzie-

ży. Inicjatywa brygady Płonki rzeczywiście znalazła szeroki odzew i w innych brygadach młodzieżowych. Gdy dyr. Kamionka zakomunikował o tym całej załodze na masówce, starzy robotnicy powitali inicjatywę młodych kolegów oklaskami. Oczywiście nie pozostali oni w tyle za młodzieżą.

Od tej chwili cała załoga zaczęła żyć sprawą nowych norm. Przystąpiła do pracy komisja kwalifikacyjna, w skład której weszli przedstawiciele związku zawodowego, partii i rady zakładowej. Wielu członków załogi mogło wreszcie uzyskać przydział do wyższej grupy, niektórzy jednak zostali zaliczeni do grup niższych. Spośród tych ostatnich 7 zażądało sprawdzenia ich kwalifikacji. Dopuszczono ich więc do egzaminów. Dla czterech z nich egzamin wypadł dodatnio, trzech natomiast „odpadło“, toteż zgodzili się na zaliczenie ich do grupy proponowanej uprzednio przez komisję kwalifikacyjną.

Z dniem 15 czerwca br. wszyscy robotnicy fabryki podjęli pracę na nowych, podwyższonych normach. Inicjator ruchu — młodzieżowa brygada im. Fornalskiej — na wniosek swego brygadzysty Płonki dobrowolnie podwyższyła swoją normę o 30 %.

Na nowych normach

Pierwsze tygodnie pracy były trudne. Załoga wytrwale i ambit-

nie dążyła do przekraczania nowych norm. Nie była to sprawa łatwa zwłaszcza w okresie pierwszych dwóch tygodni, niemniej zanotowano już pewne pozytywne wyniki. Wymownie ilustruje to tabelka dotycząca wykonania norm w poszczególnych asortymentach planu.

Pracownicy, którym członkowie rady zakładowej dokładnie wyjaśnili trudności, jakie początkowo powstawały — wiedzieli, że wkrótce przy odpowiednim zorganizowaniu pracy i wyzyskaniu wszystkich możliwych rezerw, nastąpić musi poprawa. Nastąpiła ona wcześniej niż się spodziewano. O tym przełomie rozmawialiśmy z dyr. technicznym fabryki inż. A. Dziubkiem i przewodniczącym rady zakładowej Karolem Sadlochem.

— Dwa pierwsze tygodnie czerwca br. (od 15 do 30.VI.53, r.) były dla naszej załogi przełomowe — wspominał ten okres dyr. Dziubek. Dla wielu robotników zarobki wypadły początkowo niższe, aniżeli w poprzednich tygodniach, gdy jeszcze pracowano na normach starych. Robotnicy jednak zdawali sobie sprawę z tego, że nowe normy, na których postanowili dobrowolnie pracować, są sprawiedliwe i dobre. Na licznych masówkach, w czasie przerw przeznaczonych na posiłki, dyskutowaliśmy na ten temat.

— W tym okresie korzystaliśmy z każdej okazji, aby zapoznać naszych kolegów z przebiegiem wprowadzenia nowych norm w innych fabrykach. Czytaliśmy im wtedy na ten temat wiele artykułów z prasy. Bardziej doświadczeni robotnicy zalecali środki, mogące wpłynąć na polepszenie wyników pracy. Rezultat tej akcji uświadamiającej nie kazał na siebie długo czekać. Już

Miesiąc wynalazczości

Pod hasłem „Każdy pracownik spółdzielni racjonalizatorem“ — rozpoczął się dnia 15 września br. miesiąc wynalazczości we wszystkich spółdzielniach zrzeszonych w ZSP i Rz. Zadaniem miesiąca wynalazczości jest nie tylko wzmożenie dążeń do upowszechnienia wynalazczości pracowników, ale przede wszystkim do planowego kierowania wysiłków na rozwiązywanie zagadnień stanowiących nieraz wąskie gardło produkcji zakładu.

Inicjatywa racjonalizatorska świadomie użyta do walki z trudnościami przynosi nieoczekiwane wyniki. Dali tego przykład zasłużeni racjonalizatorzy, jak: Krzemiński, Horodyski, Moster, Dawidowicz, Długokęcki, Gorgacz z Warszawy, Kmiecik, Kozień, Sikorski, Krystyna Targowicz z Krakowa, Piekarski i Hofman z Kielc, Gabryelowie z Poznania i tysiące innych. Miesiąc racjonalizacji kończy się 15 października. Ale nie znaczy to, że z tym dniem ma ustać walka o wprowadzanie nowych metod pracy. Przeciwnie, aktyw techniczny i społeczny będzie miał za zadanie prowadzić systematyczną i intensywną akcję popularyzacyjną w dziedzinie postępu technicznego.

w lipcu nastąpił zasadniczy przełom we wszystkich działach fabryki. Realnym wynikiem było przekroczenie zarobków o 9% w stosunku do miesiący, kiedy pracowano na starych normach.

Dziś ambitna załoga Fabryki Maszyn w Bielsku nie posiada ani jednego pracownika, który by nie wykonywał normy. Toteż dyrekcja nie ma żadnych obaw co do wykonywania planowych zadań. Tak jak wykonała z nadwyżką plan I półrocza, tak też wykona plan II półrocza. Utwierdzić nas może w tym przekonaniu realizacja planów miesięcznych od maja do lipca br.

Miesiąc	Produkcja w cenach niem. w proc.	Wydajność na 1 robot- nika w proc.	Zatrudnie- nie w proc.
maj	110,9	123,0	91,5
czerwiec	109,2	118,9	92,9
lipiec	109,7	113,1	97,3

Nie należy zapominać, że wprowadzenie nowych norm odbiło się dodatnio i na jakości wytwarzanych artykułów, gdyż równocześnie z wprowadzeniem nowych norm nastąpiło przegrupowanie robotników i przydzielanie im prac wg ich właściwych kwalifikacji.

Wysoka jakość produkcji

— W tym roku, opowiadał nam dyr. Dziubek, fabryka nie miała żadnych reklamacji od odbiorców co do jakości dostarczanych im maszyn.

W walce o najwyższą jakość produkcji fabryki przodują przede wszystkim brygady młodzieżowe im. Małgorzaty Fornalskiej, Janka Krasickiego, 1 Maja, Hanka Sawickiej, Stefana Okrzei, Mariana Buczka i Wincentego Pstrowskiego, które w codziennej pracy realizują hasło W. Saja. Z tym łączy się ściśle walka z brakoróbstwem. Dzięki uświadomieniu załogi, kontrolom międzyoperacyjnym oraz kontrolom przeprowadzanym w czasie trwania procesów technologicznych doprowadzono ilość braków do minimum. Dla przykładu podajemy, że ilość braków w I kwartale br. wyniosła — 0,3%, a w II kwartale — 0,2%.

Przyspieszone dostawy dla Nowej Huty

Bielska Fabryka Maszyn wykonuje m. in. również i zamówienia dla Nowej Huty. Załoga przejęła się apelem Prezesa Rady Ministrów o przedterminowe wykonywanie zamówień dla tego największego naszego kombinatu. Toteż maszyny, których dostawa przewidziana była na III kwartał, wykonała już w II kwartale, włączając się tym do szlachetnej rywalizacji o tytuł najlepszego dostawcy dla Nowej Huty.

Podobnie przebiegała realizacja zobowiązań pierwszomajowych, lipcowych i młodzieżowych. Zobowiązania te przyniosły 542.877 zł oszczędności. Warto tu przytoczyć chociażby nazwisko tokarza Władysława Malarza, który uzyskawszy w

pierwszym dniu realizacji zobowiązań proporczyk „Warty Pokoju“, przez dwa tygodnie przodował w tym szlachetnym wyścigu, aż wreszcie zdobył proporczyk na stałe. Taka ambitna postawa cechuje zresztą całą załogę fabryki, która zdobyła już dwukrotnie proporzec przechodni ufundowany przez MPD i Rz i postawiła sobie za zadanie utrzymać go na stałe. Szczerze im tego życzymy.

Racjonalizatorzy

Fabryka ma dobry zespół racjonalizatorów. Szczególny powód do dumy ma modelarnia, gdzie „zagnieździło“ się najwięcej racjonalizatorów. Zwiedzając modelarnię, natknęliśmy się na przodownika pracy Władysława Czaickiego, starego pracownika fabryki, ślusarza montażowego. Oderwaw-

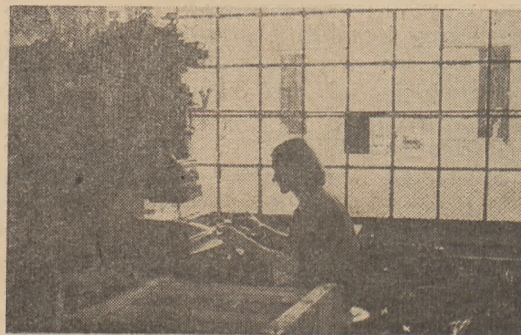
MARIA LEWANDOWSKA

Tam, gdzie załoga dba o narzędzia

„Na specjalne podkreślenie zasługuje utrzymanie przez załogę całego zakładu we wzorowej czystości i porządku“ — czytamy m. in. w piśmie Prezydium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drzewnego i Terenowego, które uzasadnia przyznanie po raz drugi proporca przechodniego załodze fabryki „Decorum“ w Sosnowcu,

należącej do Zarządu Przemysłu Wyrobów Blaszanych, za wyniki we współzawodnictwie międzyzakładowym w II kwartale 1953 r.

Czystość i ład w halach fabrycznych, magazynie i dziedzińcu, to elementy, które uderzają w



Genowefa Jabłko, pracownica tłoczni i wykańczalni, osiąga 190% normy

„Decorum“. Elementy, na które w wielu zakładach zwraca się jeszcze za mało uwagi, których się nie docenia, zapominając, że to one mówią o dobrej organizacji, uczą i przyzwyczajają nie przechodzić obojętnie obok zagadnień swego zakładu pracy.

Nie wszyscy i nie wszędzie zdają sobie sprawę z tego, że oszczędnością jest także należyte wykorzystanie maszyn i narzędzi zależne w większości wypadków od racjonalnego ich użycia i zastosowania przez właściwie wychowane, świadome swej roli i obowiązków — kadry.



Edward Zimny jest wykonawcą pomysłów racjonalizatorskich

szy się na chwilę od pracy, wita się z nami serdecznie.

— Na razie nie mam wysokiego przekroczenia normy, bo jestem właśnie zajęty szkoleniem młodszych kolegów oraz opracowaniem nowego pomysłu racjonalizatorskiego.

Czaicki objaśnił nam zalety skonstruowanego przez siebie i będącego już w użyciu pilnika tarczowego, który zastąpił całkowicie, psujące się często, pilniki ręczne. Czaickiemu sekundują dwaj inni racjonalizatorzy: Waleri Hess modelarz, który wykonał nowy typ maszyny. M. Majzner, który zaprojektował pomysłą piłkę do cięcia metali.

Brygadzysta Płonka

W montażowni poznaliśmy szczupłego młodzieńca w kombi-

nezonie. Przewodniczący rady zakładowej z dumą wymienił jego nazwisko: **Płonka**.

— Ach, to wy jesteście brygadzystą, który zażądał przejścia na nowe normy? Co was do tego skłoniło? — pytamy.

— Co? Czytałem gazety, wiedziałem jak odnoszą się robotnicy innych zakładów do nowych norm. Zdawałem sobie sprawę z tego, że rewizja dotychczasowych norm jest słuszną i sprawiedliwą. Rozmawiałem z kolegami. Zgodzili się ze mną. Zanalizowaliśmy naszą dotychczasową pracę i stwierdziliśmy, że przez lepszą jeszcze organizację będziemy mogli wykonać pracę wg nowych norm. Nic więc dziwnego, że postanowiliśmy rozpocząć pracę od 15 czerwca br. na nowych nor-

mach. Przyjemnie nam było, że za nimi poszli wszyscy nasi koledzy.

— No, a praktyka, co wykazała?

— Praktyka potwierdziła tylko, że na nowych normach można pracować równie dobrze, zarabiając jeszcze więcej niż dawniej. Zresztą moja brygada pięcioosobowa stale wykonuje pracę zaplanowaną na siedem osób. To chyba coś mówi, nie?

* * *

Wierzyć należy, że przykład młodych zetempowców, przykład całej załogi Fabryki Maszyn w Bielsku, będzie bodźcem i dla innych załóg fabrycznych drobnej wytwórczości do pokonywania trudności stojących na drodze realizacji rocznego planu produkcyjnego.

Na tym odcinku sosnowiecka fabryka ma poważne osiągnięcia. Pracownicy w warsztacie, tłoczni, montowni, lakierni i lutowni osią-

brygady, maszyny chodzą naprawdę „jak zegarki“. Mieczysław Gąsior ma pod swoją opieką narzędziownię produkcyjną, zna i lubi

swoją pracę, widać, że czuje się tu w swoim żywiole.

Zajrzyjmy na chwilę do jego podręcznego warsztatu. Narzędziownia sąsiaduje z halą maszyn. Miejsca w narzędziowni jest wprawdzie bardzo mało, oświetlenie elektryczne, ale znać tu pracę zorganizowaną, widać pewien system. Na półkach w odpowiednich przegrodach mieszczą się cechowane narzędzia związane z jedną operacją ułożone działami; umieszczone szylidy wskazują gdzie leżą oprzyrządowania dla przykry-

wek do „Nivei“ i „wieczek do słoików konserwowych“ czy do pudełek „Sidolu“.

Załączona kartka z podręcznego spisu narzędzi zawiera następujące rubryki:

nr inwentarza nr narzędzia	lp	nazwa narzędzi	wymiar	uwagi
1380/142	5	suwmiarka		wycofano dn. 5.1. 52 r.

W rubryce „uwagi“ znajdujemy informacje o dalszych losach narzędzia włączonego do produkcji, ewentualnie wycofanego przy zmianie asortymentu lub uszkodzeniu. Wydaje się, że w przedstawionym schemacie należałoby wprowadzić jeszcze rubryki: data wydania narzędzia do maszyny i data zwrotu; mówiłyby one o żywotności danego narzędzia, o rocznym jego zużyciu.

W narzędziowni, którą nazwaliśmy produkcyjną, oczekują na półkach zapasowe narzędzia — oprzyrządowania. Uszkodzone w hali produkcyjnej narzędzie, może być w każdej chwili wymienione, nie powodując przestojów, nie obniżając wyników współzawodnictwa. I nie może być inaczej, jeżeli nastawiacz Gąsior pełni również obowiązki przewodniczącego zakładowej komisji współzawodnictwa.



Racjonalizatorzy (od lewej) Stanisław Michałowski, Wincenty Obara i Jerzy Garno przy wspólnym warsztacie pracy.

gają wysokie normy: Bronisław Grzyb — 229%, Franciszek Gąstalik — 208,3%, Zofia Paletko — 215,8%, Lucyna Skalska — 209%, Maria Stepień — 200,7%, Staszek Wanda — 157%, Jerzy Garnus — 182,8%, Stanisław Służalec — 201,2%, Helena Czekaj — 159%, Andrzej Donek — 198,6%, Władysław Kołodziejczyk — 201,5%, Adela Łoś — 178%, Genowefa Jablko — 181%.

Taki poziom wyników załoga mogła uzyskać nie dopuszczając do przestojów przez racjonalną gospodarkę narzędziami i maszynami, skracając do minimum czas zmiany oprzyrządowania. Dzięki troskliwej opiece nastawiacza maszyn, Mieczysława Gąsiora i jego



Władysław Guce i Stanisław Thiel w magazynach materiałów

Oprócz opisywanej narzędziowni, znajdziemy jeszcze i techniczny magazyn zakładu, w którym pracą kieruje magazynier Władysław Guce; jego pomocnica Stanisława Thiel pilnie przestrzega porządku na półkach, układa narzędzia, sprawdza, segreguje. Umieszczony na każdej półce, czy przegrodzie numer inwentarza i kartoteki pozwala na sprawne funkcjonowanie magazynu. Władysław Guce nie szczędził sił ani czasu, byle tylko powierzony jemu sprzęt techniczny znalazł właściwe pomieszczenie i zabezpieczenie. W prowadzonej kartotece notuje się stan bieżący posiadanego na składzie sprzętu.

Zniszczonych zwrotów narzędzi nie odnotowuje się nigdzie, dopiero kiedy ueziera się ich większa ilość, segreguje przekazując zaopatrzeniu dla przesłania ich przez ten dział do regeneracji; nie nadające się do naprawy narzędzia idą na złom.

Niektóre narzędzia, stale potrzebne pracownikowi, magazynier wydaje zgodnie ze złożonym zapotrzebowaniem majstra. Narzędzia zostają wpisane do książki narzędziowej robotnika. W książce podręcznej Andrzeja Gęborka widoczny jest przebieg zużycia narzędzia, wiadomo kiedy je otrzymał, kiedy zwrócił je do magazynu.

Przeglądane szafki i szuflady z podręcznymi narzędziami wykazywały, że narzędzia wpisane do książek są utrzymywane starannie, że ciężkie narzędzia nie przywalają drobnych, że zniszczone nie zalegają bezużytecznie miejsca, ale przekazywane są do remontu. Załoga bowiem pamięta, że dobry stan narzędzi, porządek na stanowisku i dobra organizacja oraz dobre ich użytkowanie mają wpływ nie tylko na podniesienie wydajności, ale zwiększają i bezpieczeństwo pracy.

W narzędziowni również nie ma uszkodzonego sprzętu. Każde narzędzie zdejmowane z maszyny brygadzysta poddaje kontroli; decyzję uzgadnia z kierownikiem produkcji i przekazuje do warsztatu remontowego, skąd narzędzie dopiero po naprawie wraca do magazynu. Ponieważ „żywołność” narzędzia zależy nie tylko od jego dokładnego wykonania, odpowiedniego hartowania, ale i od człowieka, wysiłek rady zakładowej

i kierownictwa idzie po linii rozbudzenie wśród współpracowników troski o narzędzia, o ich codzienną konserwację, umiejętne obchodzenie się z nimi i wzbudzenie współodpowiedzialności gospodarza za wspólne dobro. Zwłaszcza, że przecież i nowe normy mówią o pełnym wykorzystaniu maszyn, narzędzi, o pracy bez braków.

O tym, że rytmiczność pracy ma bezwzględnie wpływ na wykonywanie planów, na współzawodnictwo mówi osiąganie planów produkcji wg cen niezmiennych w 120%, zdobycie proporcja przechodniego w I i II kwartale, wywalczenie trzeciego miejsca w skali krajowej, w ramach współzawodnictwa pracy o tytuł najlepszego przedsiębiorstwa wyodrębnionego.

— Załoga wypowiedziała walkę wszelkim niedokładnościom w produkcji, pracownicy pilnie kontrolują pracę maszyn, sami sprawdzają stan narzędzi, bo zdają sobie sprawę z tego, że najmniejsza niedokładność w przyrządowaniu powodują masowe braki — stwierdza Władysław Zajac, kierownik kontroli technicznej.

— Jeżeli obliczylibyśmy straty w niektórych fabrykach wywołane niedbałym obchodzeniem się z narzędziami — dorzuca ktoś inny — okazałoby się, że można za te pieniądze stworzyć wiele nowych maszyn i warsztatów. Dlatego tak cenne są uwagi robotników, którzy sami sygnalizują majstrom niedokładną pracę maszyn i narzędzi.

Zastanówmy się o czym to mówi, czy nie jest to wynikiem uświadomienia pracownika, czy nie jest to wyrazem troski o wspólny warsztat pracy, o wspólne narzędzie? Trzeba podkreślić, że tak organizacja partyjna, jak i rada zakładowa przyczyniły się do zmobilizowania całej załogi, która wprowadziła szeroko rozwinięte współzawodnictwo.

Rada zakładowa pamięta, że nie tylko może, ale w myśl obowiązujących ją przepisów, ma prawo sprawowania nadzoru nad urządzeniami technicznymi i magazynami; rada zakładowa ma obowiązek zaznajamiania się ze sprzętem technicznym, jego sprawnością oraz wyciągania odpowiednich wniosków celem ulepszania,

zwiększenia wydajności i oszczędności.

Helena Urgacz, przewodnicząca rady zakładowej, która pracuje 25 lat w tym zakładzie, Stanisław Michałowski, jej zastępca, oddelegowany do zakładu jako dobry fachowiec na pewien tylko okres, a pozostał tu na stałe, bo odpowiedział mu stosunek załogi do pracy, zgodnie oświadczając, że praca zaczyna układać się coraz lepiej, że wysiłek załogi idzie w kierunku utworzenia harmonijnego zespołu. Nie darmo kierownik Kasprzyk czujnym okiem dogląda wszystkich szczegółów, które składają się na ogólną atmosferę sprzyjającą najwyższej jakości produkcji i wydajności.

Dbałość o zaspokajanie potrzeb personelu w ramach prac wykonywanych dla unowocześnienia i ulepszenia urządzeń znajduje wyraz w wypowiedziach pracowników. „My tu żyjemy i pracujemy jak jedna rodzina”.

Skład załogi jest dość różny — starzy fachowcy, jak Leonard Jasiński, który pracuje 43 lata, Genowefa Ostrowska, Emilia Jasińska, Anna Stępień, Władysław Mrówka, Alojzy Specjał, Wincenty Obara, Anna Niedbał, Józefa Birecka, Alfreda Jedynak, Janina Jabłko, Jan Jarza pracują od 20 — 30 lat. Pozostaje jeszcze cała gwardia tych, którzy tkwią w tym zakładzie od 2 — 10 lat. Pracownicy sosnowieckiej fabryki wiedzą, że to nie tylko lata decydują o jakości ich pracy. Decyduje duże zdyscyplinowanie i przygotowanie fachowe.

Przykład starszych, ich wysokie wyniki we współzawodnictwie robią swoje.

Młodzież, a wśród niej elektromonter Zenon Kurbiel, nie pozostaje w tyle i bierze czynny udział w zaciętej walce, jaka rozgorzała w zakładzie o zdobycie proporcja przechodniego na III kwartał — proporzec musi pozostać u nas — słyszy się we wszystkich działach fabryki.

Wierzmy, że stara, doświadczona kadra fachowców, która z całym oddaniem pracuje dla nowej socjalistycznej ojczyzny wraz z pełną energią i bojowego zapału młodzieżą, wygra w tym szlachetnym wyścigu o pełny postęp techniczny, o zwycięskie wyniki we współzawodnictwie.

„GIGANT“ RUSZYŁ...

Władysław Barcikowski, przewodniczący rady zakładowej, uśmiecha się:

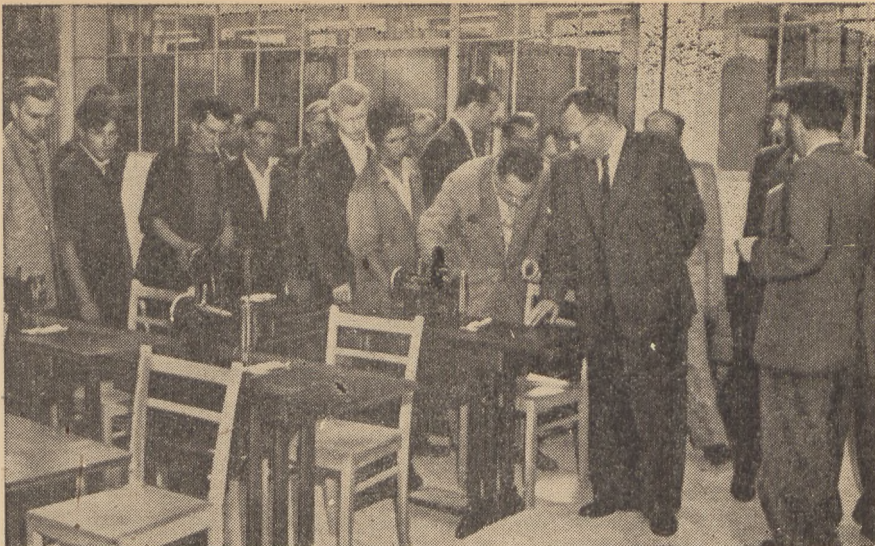
— pytacie, jak żeśmy tego dokonali, że obiekt, którego oddanie zaplanowano pierwotnie na 36 Rocznicę Rewolucji Październikowej, przekazaliśmy na dzień Lipcowego Święta?... Całkiem po prostu: wstawaliśmy o cztery godziny wcześniej i w ten sposób przedłużaliśmy dobę do 28 godzin...

Śmiejemy się wszyscy, padają żarty, wspomnienia i uwagi o wielkim wspólnym wysiłku, który przyniósł poważne niewątpliwie dzieło, jakim jest nowoczesna pralnia-gigant, wyrosła na Ochocie w Warszawie. Warszawski Zespół Budownictwa Przemysłowego Drobnej Wytwórczości — bo on to jest twórcą „gigantu” — dokonał rzeczywiście wielkiego wysiłku i nasza Stolica otrzymała przedterminowo potężną fabrykę-pralnię, zatrudniającą kilkuset pracowników, dysponującą najnowocześniejszymi urządzeniami, zdolną obsłużyć kilkadziesiąt tysięcy klientów w ciągu miesiąca. Obiektów na podobną skalę nie mieliśmy w kraju dotychczas, a i w całej Europie niewiele równych mu się znajduje...

BUDOWA I LUDZIE

W ten piękny, letni dzień uruchomienia nowego zakładu zapoznajemy się z poszczególnymi obiektami pralni-fabryki: oto imponująca hala maszyn, w której maszyny piorą, wykańczają i prasują bieliznę, hala, w której ludzie są tylko po to, by maszynami kierować. Stworzono tu dla pracowników najlepsze, jakie można sobie tylko wyobrazić, warunki pracy — potężna instalacja wentylacyjna wyciąga wilgoć i parę i zaopatruje halę w świeże powietrze; po pracy zaś każdy bierze natrysk, przebiera się w ubranie, w którym przyszedł z domu, a które spoczywało w specjalnej szafie...

Oto potężna transformatornia, zasilająca oprócz pralni również i inne zakłady przemysłowe dziel-



nicy, oto zgrabny biurowiec, budynki kotłowni, magazyny i garaże. W tych wszystkich budynkach i urządzeniach zakrzepła wielka praca całego Warszawskiego Zespołu i jego przodujących ludzi.

Przecież poważną część maszyn wydobywała z gruzów Wrocławia, Świnoujścia i Międzyzdrojów i remontowała brygada Stanisława Wępy — Górniak, Żolek, Szuba, Zdanowicz; tutaj pracowały przodujące brygady murarskie Bąbika i Jaworskiego, prześcigając się dosłownie w robocie. Tutaj pracowała niezwykle ofiarnie grupa elektryczna pod kierownictwem Morasińskiego, realizując trudne zobowiązanie przedterminowego uruchomienia maszyn i instalacji i tu pracowali ofiarni pracownicy stolarni Wygryziewicz, Cupryjak, Fałaciński i kierownik stolarni Koniczyński, tu przodowali w pracy tokarz Konstanty Szyba, spawacz Tadeusz Grelak, tutaj dokonywali ulepszeń i racjonalizacji — Zdanowicz (opracował krepownicę uniwersalną do rur stalowo - pancernych, dającą 60.000.— zł oszczędności rocznie) i brygada Bąbika (skróciła licowanie 1 słupa ogrodzeniowego dzięki zastosowaniu nowej metody pracy). Główny koordynator budowy B. Hammer, kierownik budowy Smulski, kierownicy grup robót Moczydłowski, Z. Hammer, Pakuła, kierownik produkcji pomocniczej T. Borchert... Gdyby móc wyliczyć w krótkim sprawozdaniu wszystkich ofiarnych i dobrych pracowników, to należałoby chyba imiennie wyliczyć cały

Warszawski Zespół z dyrektorem Tobiszewskim na czele. Ale cóż, miejsca nie starcza i dlatego ograniczamy się tylko do niektórych nazwisk...

CZAS CZY UMIEJĘTNOŚĆ

Wróćmy jednak jeszcze do tej 28-godzinnej doby, do tego „pneumatycznego” czasu, który rzekomo w ostatnich tygodniach budowy miał czarodziejskie właściwości przedłużania się...

Przecież wiemy, że prawa czasu są bezlitosne i tylko widziane oczami wielkiej radości z dokonanego dzieła mogą ulegać zmianom... Chodzi nam przecież o ukazanie źródeł wielkiego sukcesu odniesionego przez Warszawski Zespół — więc jak to tam z tą dobą było? Otóż doba miała bez wątpienia po staremu 24 godziny, ale organizacja pracy była taka, że dodatkowo te cztery godziny się zarabiała. No i zapał, prawdziwy zapał wielkiej budowy. Trudno tu na podstawie migawkowych obserwacji dziennikarskich silić się na głęboką analizę tego sukcesu, ale stwierdzić można bez wahania: kierownictwo zespołu zapewniło pełną mobilizację sił i środków, pełną ich koordynację, wzorowe współdziałanie pionu technicznego, monterów i szeregowych robotników, kierownictwo zaś polityczne przeprowadziło wśród załogi w toku budowy poważną pracę polityczno-wychowawczą. Wielka zasługa w tym dziale przypada Podstawowej Organizacji Partyjnej z I-im i II-im sekretarzem ob. ob. Baranowskim i Grzelakiem na czele,

radzie zakładowej i jej przewodniczącemu Wł. Barcikowskiemu oraz dyrektorowi Zespołu ob. Tobiszewskiemu, inż. B. Hammerowi. Dzięki prawidłowemu kierownictwu, dzięki wyteżonej pracy uświadamiającej załogę ogarnął prawdziwy zapal socjalistycznego budownictwa, szeroko rozwinęło się współzawodnictwo, nie papierowe, ale pełnokrwiste, to które pomaga budować. Rozmawialiśmy z przodującą brygadą murarską Bąbika. Oczy im się śmieją, są dumni... „My byliśmy najlepsi i swoje na naszej budowie zrobiliśmy i tu wyszliśmy na pierwsze miejsce...” Pytamy się o zarobek, czy był tutaj jakiś specjalnie duży? Nie, odpowiadają, niezarabialiśmy już więcej...

Proszę bardzo, oto co potrafili uczynić atmosfera prawdziwego współzawodnictwa, rytym wielkiej budowy — członkom brygady idzie przede wszystkim o tę świadomość, że są na czele, że są pierwsi, że czują wielkość własnej pracy i są z niej słusznie dumni. I tu znajdujemy wielką prawdę głoszoną od dawna przez klasy-

ków marksizmu-leninizmu a potwierdzaną przez życie — słowa Bąbika i towarzyszy to dowód, że nie co innego, a właśnie współzawodnictwo to prawdziwa metoda budowania socjalizmu.

A jednak dalej nurtuje nas pytanie jak osiągnięto tak wysoką temperaturę uczuć na budowie, jakie formy pracy politycznej doprowadziły do takich rezultatów? Mówi o tym sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej, mówi przewodniczący Rady Zakładowej.

Sprawa jest prosta. Bezustannie tłumaczyliśmy każdemu, że ten obiekt, który budujemy, to obiekt dla nas, dla ludzi pracy. Im wcześniej oddamy go do użytku, tym lepiej będzie pracować naszym żonom, siostrom i matkom, które uwolnią się od męczącego wysiłku — prania (pranie kilograma bielizny wypadnie o wiele taniej niż w domu).

Nie ma więc tutaj żadnej tajemnicy... jest tylko zapal, ofiarność i cierpliwe wyjaśnianie każdemu człowiekowi pracy wielkich celów naszego socjalistycznego budownictwa.

„OCHOTA“ TO POCZĄTEK...

Min. A. Żebrowski, przemawiając na uroczystości oddania do użytku pralni - olbrzyma podkreślił, że nagromadzone na jego budowie doświadczenia wykorzystane będą na wielu podobnych obiektach, które powstaną w większych miastach kraju. Pralnia - gigant, to nowa jakość w dziedzinie usług, to obiekt, który poważnie ulży pracy kobiet stolicy i obniży ceny na usługi pralnicze, to obiekt, który zapewni pracownikom w nim zatrudnionym higieniczne, kulturalne warunki pracy. To czego dokonujemy obecnie nie miało precedensu w czasach przedwojennych, wówczas bowiem praca w pralniach należała do najbardziej niezdrowych i męczących.

Dziś nasze zespoły budownictwa wymazują tę przeszłość i tworzą wielkie, nowoczesne, higieniczne zakłady, które przyczynią się do coraz lepszego zaspokajania stale rosnących potrzeb naszego społeczeństwa.

T. KAŻMIERCZAK

Bumelant i brakorób to szkodnik gospodarczy

Artykuły produkowane przez zakłady podległe Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego w Bydgoszczy na ogół cieszą się dobrą sławą. W zasadzie klienci są zadowoleni z jakości tych artykułów. Ale jak wszędzie tak i tutaj są wyjątki. I w tym Zarządzie są bumelanci i brakorobi, których „działalność” przynosi duże straty gospodarce narodowej.

Przykładem takiego szkodnictwa jest sprawa kłódek, którą „wsławiły się” Lipnowskie Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego w Lipnie. Zakłady te powzięły w drugiej połowie 1952 r. chwalebny zamiar wyprodukowania jak największej ilości kłódek. Ale przy tym założeniu ilościowym zapomniały o drugim, równie ważnym postulatcie: o jakości. I ten błąd mścił się. Zakłady produkowały miesięcznie 10 tys. kłódek. Do marca wyprodukowały ich 100 tys. I wtedy przyszedł reklamacyjny odbiorców. Okazało się, że kłódki mają wady. Część kluczy wykonana była ze zbyt cienkiej blachy, klucze gięły się przy użyciu i często były nieodpowiednio dopasowane. W wyniku tego „odkrycia” trzeba było wstrzymać produkcję i uczynić to, od czego powinno się było zacząć — od nawiązania ścisłej współpracy z odbiorcami. A ponieważ odbiorcy nie dzielili się z producentami swoimi uwagami co do jakości kłódek, z drugiej zaś strony producenci nie wpadli na pomysł zasięgnięcia u odbiorców opinii o jakości produkowanych przez siebie artykułów — narażono przedsiębiorstwo na straty. Trzeba było zmienić 3.000 kluczy i w ten spo-

sób 20% wartości kłódek, czyli mniej więcej 6.500 zł zmarnowano.

Nauczone tym przykrym doświadczeniem zakłady poczęły przykładac większą wagę do jakości. Opracowano nowy prototyp klucza — klucza płaskiego i rzecz jasna, odpowiednio zmieniono konstrukcję kłódki. Jakość kłódek produkowanych na wzór tego udoskonalonego prototypu jest już teraz bez zarzutu. Odbiorcy są zadowoleni, bo kłódka jest solidniejsza, posiada bardziej estetyczny wygląd, a przy tym jest tańsza, ponieważ wskutek wyeliminowania kilku operacji przy wykonywaniu nowego klucza, zmniejszył się koszt robocizny.

Szkoda tylko, że te „osiągnięcia” zostały okupione zbyt dużym kosztem. Szkoda, że wcześniej nie skontaktowano się z odbiorcami. Szkoda też, że wcześniej nie wypowiedziano walki bumelantom i brakorobom.

A jak tam jest z bumelantami?

Od stycznia br. do 30 lipca br. opuszczono bez usprawiedliwienia 536 godzin, których wartość równa się 1189 zł, tzn. wartości 100 kłódek. W miesiącu czerwcu br. było 13 bumelantów, którzy opuścili 80 godzin pracy, czyli 10 dni pracy, zaprzepaszczając w ten sposób 1.000 zł.

Ponieważ nowy dyrektor, młody i energiczny Ludwik Wesołowski, do niedawna zatrudniony w dziale produkcyjnym tego zakładu — zaraz po objęciu przez siebie kierownictwa (objął je w czerwcu br.) „zabrał

się“ do bumelantów, w lipcu nie było już nieusprawiedliwionych spóźnień i nieobecności.

— Gdy zostałem dyrektorem — powiedział ob. Wesołowski w rozmowie z przedstawicielem naszej redakcji — niejednemu z moich kolegów, z którymi żyłem się przy produkcji, zdawało się, że teraz, kiedy jestem dyrektorem będę pobłażliwy i będę tolerował spóźnienia i opuszczanie pracy. Tym bardziej, że w dalszym ciągu chodzę z nimi na ryby i w ogóle stykam się z nimi poza pracą. Ale wkrótce zrozumieli, jak bardzo się pomylili. Józef Łukaszewski — ciągnął z uśmiechem dyrektor — już więcej się nie spóźnia... A był czas, kiedy spóźniał się co drugi dzień. Gdy wszystkie mniej lub więcej łagodne środki zawiodły, zdecydowaliśmy się na radykalne cięcie. Potraciliśmy mu zarobek za 6 dni, no i poskutkowało. Pracownik umysłowy Jerzy Świder sprawiał nam dużo kłopotu. Kiedyś opuścił aż trzy dni bez usprawiedliwienia, no ale teraz ten sam Jerzy Świder może służyć za przykład innym.

Wielu naszych robotników posiada kawałek ziemi. W czasie żniw pozwalali sobie opuszczać pracę bez zezwolenia. Razem z radą zakładową, podstawową organizacją partyjną pracowaliśmy usilnie nad tym, żeby nasi pracownicy pozbyli się tych brzydkich nawyków. No i zrozumieli, że tak się nie postępuje. W ogóle nasi pracownicy nie są źli. Tylko trzeba znaleźć z nimi wspólny język, a w niejednym wypadku wychowywać.

— A jak jest z brakorobami?

— Jest wśród naszej załogi wielu pracowników, którzy mają ambicję wykonywania artykułów jak najlepiej i jak najstaranniej. Takimi pracownikami są: Kazimierz Marcinkowski, Mieczysław Tomaszewski, Antoni Bilarski, którzy wysokie przekroczenie norm łączą z nienagannym wykonawstwem pod względem jakości. Ale oprócz nich są niestety i tacy, którzy pracują niedbale, niedokładnie, nie przejawiając specjalnej troski o jakość. Smutną sławę w tej dziedzinie zdobyli: Stanisław Zalewski, Eugeniusz Bandoszek i Zygmunt Kowszewicz. Ale nie sądzimy, aby ci pracownicy nie mogli się poprawić. Będziemy im pomagali, ażeby zapalili się entuzjazmem i więcej serca wkładali w pracę. Bo tego im właśnie brak. Pracujemy nad nimi i jesteśmy przekonani, że trud nasz nie pójdzie na marne.

* * *

Niewątpliwie pomysł był dobry. Chodziło o wprowadzenie do produkcji „młodego fachowca“, zabawki bardzo rozwijającej umysł dziecka i budzącej zamiłowanie do sztuki inżynierskiej. Zabawą polegała na tym, że z poszczególnych elementów wg załączonego wzoru dziecko miało budować mosty, transportery, dźwigi itp. Na pomysł produkcji tego rodzaju zabawki wpadł jeden z dyrektorów Włocławskich Zakładów Przemysłu Terenowego. Niestety, ten dobry pomysł zrealizowano niezbyt szczęśliwie. Przygotowania do tej próbnej produkcji pochłonęły dużo pieniędzy. A gdy wreszcie przystąpiono do samej produkcji, niezbyt liczone się z wymogami jakości. Kontrola techniczna nie stała na wysokości zadania; gdyby było inaczej, nie dopuszczono by do magazynowania zabawek posiadających liczne braki. Nie tolerowano by korozji na poszczególnych częściach zabawek. Nie zamykano by oczu na to, że wkrętki nie wchodziły do nakrętek, nie patrzano by przez palce na różne inne

usterki. A wynik takiego postępowania okazał się bardzo smutny. Kiedy już naprodukowano masę kompletów zabawkowych (cena jednego wynosi 95.— zł) okazało się po niewczasie, że trzeba je segregować, poprawiać, a niektóre wprost przeznaczyć na szmelc.

Niewątpliwie Włocławskie Zakłady Przemysłu Terenowego zdobyły doświadczenie, dzięki któremu unikną niejednego błędu w przyszłości. Jednakże to doświadczenie jest zbyt drogie, albowiem zbyt dużo kosztuje ono zakład, a tym samym i nasze państwo.

Nasz korespondent z Olsztyna pisze ostatnio w liście do redakcji o szkodnictwie gospodarczym bumelanta i brakoroba. Udowadnia on, że jednym z głównych powodów załamania się planów miesięcznych w Morąskich Zakładach Przemysłu Terenowego w Małdytach jest właśnie bumelanctwo i brakoróbstwo. Plany załamały się tam dlatego, że rozluźniła się dyscyplina pracy, że nie kontroluje się należycie obecności pracowników, że przykład nie idzie z góry. (Mieczysław Rosłoński do niedawna przewodniczący rady zakładowej często opuszczał pracę bez usprawiedliwienia).

* * *

Jeśli odsłaniamy „niedyskretnie“ wstydliwe strony trzech wyżej wymienionych zakładów, to oczywiście nie czynimy tego dlatego, żeby „wytkniętym“ zakładom zrobić przykrość. Robimy to z myślą wychowawczą, z pragnieniem, aby zarówno te zakłady, które „dostały się“ na nasze łamy, jak i te, które w przyszłości będziemy tu opisywać, wyciągnęły z podanych przez nas przykładów właściwe wnioski. Aby wszystkie zakłady dusiły zło w zarodku. Bo brakoróbstwu można zapobiec pod warunkiem, że będzie się prowadzić systematycznie kontrolę jakościową produkcji, że zawczasu wejdzie się w ścisły kontakt z odbiorcą, że we właściwy sposób zwalczać się będzie i wychowywać brakorobów. Bo można również zapobiec bumelanctwu — pod warunkiem, że kierownictwo świecić będzie dobrym przykładem, że nie będzie pobłażało bumelantom, że wespół z radą zakładową i podstawową organizacją partyjną będzie podnosiło świadomość polityczną załogi.

NARADA KOMISJI DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI W KRAKOWIE

Na polecenie Rady Państwa Prezydium WRN w Krakowie zorganizowało na swym terenie w dniach 26 i 27 IX. 53 r. krajową naradę Komisji Drobnej Wytwórczości. Wzięli w niej udział przedstawiciel Rady Państwa min. Rybicki, min. A. Żebrowski, przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Drobnej Wytwórczości oraz kierownicy wydziałów przemysłu poszczególnych prezydiów WRN.

Naradę otworzył przewodniczący Prezydium WRN w Krakowie R. Dobieszak, po czym wygłosił referaty: min. A. Żebrowski, który mówił o „aktualnych zadaniach rad narodowych w dziedzinie drobnego przemysłu i rzemiosła“ oraz przewodniczący Komisji Drobnej Wytwórczości WRN w Krakowie F. Dziuba, który omówił „działalność Komisji Drobnej Wytwórczości WRN w Krakowie w 1953 r. i plan pracy na IV kwartał br.“

Na marginesie narady gorzowskiej

Wojewódzka narada spółdzielni usługowych i budowlanych zrzeszonych w związku branżowym wykazała, że zadania I półrocza zostały przez te spółdzielnie w znacznym stopniu zrealizowane.

Liczy mówią

Plan pierwszego półrocza ogólnie wykonany został w 120,7%, a w pionie remontowo - konserwacyjnym w 117,7%. Spółdzielnia remontowo-budowlana w Zielonej Górze to zakład, którego kierownictwo potrafiło należycie mobilizować załogę do walki o wykonanie zadań planowych. Dwa zasadnicze czynniki pomogły rytmicznie wykonywać i przekraczać plany. Pierwszy czynnik to bezkompromisowa walka z bumelanctwem i absencją, drugi — to umasowienie współzawodnictwa, które w ostatnim miesiącu obejmowało już przeszło 80% załogi. Toteż nic dziwnego, że przy zmniejszonym stanie zatrudnienia przeciętna wydajność pracy murarzy jest wyższa niż w innych spółdzielniach i wynosi 125,4%. Za te osiągnięcia we współzawodnictwie pracy, robotnicy budowlani ze spółdzielni zielonogórskiej zdobyli proporzec przeznaczony dla najlepszego zespołu budowlanego drobnej wytwórczości.

Na wielu budowlach wprowadzenie nowych norm zapoczątkowało nowy okres w upowszechnianiu nowych metod pracy, usprawniło organizację i położyło kres nie zawsze sprawiedliwemu rozdziałowi funduszu płac.

W ten sposób stworzone zostały warunki do podnoszenia wydajności pracy, od poziomu której zależą zarobki robotników.

Większość pracowników budowlanych już w pierwszych dniach zrozumiała sens reformy. Murarze zespołu Nowakowskiego ze spółdzielni budowlanej „Nowa Era“ w Gubinie potrafili tak zorganizować pracę, że wykonują od 150 do 176% nowych norm, a zespół stolarski ob. Blazki przez cały czas wykonuje od 145 do 168% normy. Dobre wyniki osiągają również zespoły remontowo-budowlane ze spółdzielni „Jedność“ w Gorzowie, które wykonały zadania I półrocza na 10 dni przed terminem.

Wstępna analiza kształtowania się wydajności i zarobków Spółdzielni Budowlanej w Krośnie Odrzańskim wykazała, że robotnicy, wykonując stare normy w 202%, zarabiali przeciętnie na jedną roboczogodzinę 6,04 grosze, podczas gdy przy nowych normach zarobek godzinowy wzrósł do 8 zł. 81 groszy. Podobny wzrost nastąpił w grupach zawodowych — zdunów, malarzy i pracowników transportu.

Dzięki ofiarnej pracy pracowników podległych Zw. Branżowemu Spółdzielni Usługowych i Budowlanych

na terenie woj. zielonogórskiego wyrastają nowe domy i osiedla mieszkaniowe.

Troska o człowieka — zadaniem najważniejszym

Niestety, nie wszystkie dane świadczą tylko o osiągnięciach. Z treści referatu przewodniczącego Związku Branżowego ob. Ciszka wynika, że są spółdzielnie budowlane i usługowe, które nie wykonują swoich zadań, polegających na zaspokajaniu stale rosnących potrzeb ludzi pracy.

I tak np. spółdzielnia żagańska „Spójnia“ wykonała zadania ilościowe kosztem przekroczenia stanu zatrudnienia. Brak pracy politycznej wśród załogi sprawił, że w czerwcu przeciętna wydajność pracy jednego robotnika spadła z 115,3% do 93,8%. Te same przyczyny, a więc brak umiejętności mobilizowania załogi do walki o pokonanie trudności, brak wiary kierownictwa w realność planu tłumaczą nierytmiczną pracę spółdzielni „Technik“ w Nowej Soli.

Na budowach prowadzonych przez spółdzielnię w Strzelcach Krajeńskich nie czuje się kierowniczej ręki. Samouspokojenie i samozadowolenie kierownika ob. Walutka i brak kontroli technicznej powoduje duże brakoróbstwo. Niedawno temu wskutek nieprzestrzegania dyscypliny technologicznej prace murarskie w miejscowości Lipki Wielkie zostały zdyskwalifikowane i musiały być wykonane ponownie.

„Wiadomo, że takie niewłaściwe metody pracy dają niepożądane wyniki, podrażają koszty własne produkcji a często powodują straty“ — powiedział w czasie dyskusji przedstawiciel Zw. Spółdz. Przemysłowych i Rzemieślniczych ob. Piątkowski. Taka strata w sumie 321 000 — zł. powstała np. w Gubinie. Wiadomo też, że takie metody pracy nie zwiększą tempa budownictwa mieszkaniowego i nie przyspieszą remontów domów robotniczych, nie zaspokoją w pełni rosnących potrzeb socjalnych i bytowych klasy robotniczej.

Źródła zła i jak ich unikać

Przytoczone przykłady dowodzą, że nie wszystko jeszcze jest w porządku w spółdzielczych zespołach budowlanych województwa, że jeszcze dużo trzeba pracy, żeby usunąć niedociągnięcia.

Trzeba stwierdzić, że dyskusja na naradzie była ostra i przepełniona troską o dobro pracy. M. in. Jan Garus z Zar. opowiedział w czasie dyskusji w jaki sposób gminne rady narodowe zatroszczyły się i pomogły usprawnić w terenie pracę zakładów usługowych, co przyczyniło się do wykonania w lipcu planów z poważną nadwyżką.

Trzeba jednak stwierdzić, że w dyskusji pominięto całkowicie zagadnienie pracy politycznej wśród załogi. Ani w referacie, ani w dyskusji nie podkreślono roli politycznego kierownictwa organizacji partyjnych i związków zawodowych.

Ob. Cizek, podsumowując poszczególnie wypowiedzi, słusznie zauważył, że dyskusja ujawniła, gdzie przede wszystkim tkwią źródła braków i niedociągnięć.

W tym roku Związek Branżowy ma do wykonania poważne zadanie. Chodzi tu przede wszystkim o usprawnienie pracy istniejących już placówek i o dalszy rozwój punktów usługowych. Istniejący aparat usługowy jest mimo braków terenem oddziaływania na szerokie masy w duchu socjalizmu. Spółdzielnie te muszą udowodnić, że górują pod każdym względem nad prywatnymi zakładami.

Jest rzeczą b. ważną, aby organizacje partyjne w spółdzielniach pracy nie stały na uboczu, ale wyjaśniały, tłumaczyły robotnikom budowlanym i usługowym znaczenie walki o plan w obliczu budującego się socjalizmu, w obliczu sytuacji międzynarodowej.

Narada wykazała, że mimo wszystkich wydajności w poszczególnych jednostkach może i powinna wzrosnąć. Są po temu wszelkie warunki. Mamy dzisiaj więcej niż kiedykolwiek bojowych przodujących robotników, którzy codzienną pracą dają dowód, że i na nowych normach można wysoko przekraczać plany, jak to czynią już budowlani z Głogowa, Zielonej Góry i Gorzowa. Przykład tych robotników powinien być wzorem dla innych.

E. G.
Gorzów

WYKONALI ROCZNY PLAN

W ostatnich dniach września rb. załoga Poznańskich Zakładów Metalowych Przemysłu Terenowego zameldowała o wykonaniu przed terminem zadań, wynikających z planu na 1953 r.

Sukces ten Zakłady zawdzięczają, sprawnej organizacji pracy i ofiarności załogi, która wysoko przekracza nowe normy zastosowane od dnia 1 lipca br.

Poznańskie Zakłady Metalowe na wystawie zorganizowanej z okazji „Dni Poznania“ zaprezentowały swój asortyment towarów, jak: sprzęt laboratoryjny, meble lekarskie, regeneratory silników elektr., suszarki, noże przemysłowe itd. W tej pięknej wystawie, obrazującej dorobek gospodarczy i artystyczny rejonu poznańskiego, wzięły poza tym udział zakłady meblowe i spożywcze przemysłu terenowego.

J. GOLIŃSKI

Tryb zaopatrzenia materiałowo-technicznego

Jednym z podstawowych warunków wykonania planów produkcyjnych jest prawidłowe zaopatrzenie w niezbędne do produkcji surowce i materiały. Spełnienie tego warunku w ramach gospodarki planowej wymaga odpowiedniej organizacji zaopatrzenia, a więc, między innymi, wydania przepisów regulujących rozdział surowców i materiałów oraz sposobów realizacji przydziałów. Toteż do chwili obecnej, przepisów o trybie zaopatrzenia wydano bardzo wiele, dotyczyły one jednak tylko niektórych surowców i materiałów.

Aktem o zasadniczym znaczeniu staje się ostatnio ogłoszone zarządzenie Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego Nr 221 z dnia 10 sierpnia 1953 r. w sprawie trybu zaopatrzenia materiałowo-technicznego (Biuletyn PKPG Nr 26 poz. 115).

Akt ten oprócz postanowień wyjaśniających i porządkujących stan dotychczasowy zawiera również szereg postanowień nowych bardzo rygorystycznie regulujących tryb zaopatrzenia. Zaniedbanie wykonania tych przepisów spowodować może daleko idące skutki. Stąd dokładne zaznajomienie się z nimi jest konieczne.

W rozdziale wstępnym zarządzenie określa organy powołane do rozdzielnictwa surowców i materiałów oraz ustala ich podział na dwie zasadnicze grupy w zależności od tego czy są one objęte rozdzielnictwem, czy też nie. Materiały i surowce zaopatrzeniowe są artykułami przeznaczonymi na **zaopatrzenie materiałowo-techniczne**. Wśród nich wyróżnia się **artykuły rozdzielane**, a więc te, które mogą być zamawiane i zużywane jedynie na podstawie przydziału oraz **nierozdzielane** t.j. takie, których nabycie nie wymaga uprzedniego uzyskania przydziału. Rozdział dokonywać mogą jednostki rozdzielające, którymi są Prezydium Rządu, ministerstwa i centralne urzędy, bądź wreszcie centrale zbytu, którym to mianem określa zarządzenie właściwą organizację zbytu, którą może być prócz central również centralny zarząd zbytu, centrala handlowa itd. Rzeczowa właściwość poszczególnych organów rozdzielających nie jest w zarządzeniu określona i wynikać będzie z innych przepisów, a mianowicie z przepisów o gospodarowaniu poszczególnymi materiałami lub też przepisów ustalających generalnie właściwość poszczególnych organów.

Rozdział artykułów objętych rozdzielnictwem następuje w formie sporządzenia **planu rozdziału**, który wskazuje **przydziały**, a więc ilość materiałów i surowców przeznaczonych dla odbiorców określonego resortu na dany rok kalendarzowy z podziałem na kwartały.

Dysponentem przydziału jest jednostka wskazana w planie rozdziału, a więc w praktyce ministerstwo, centralny zarząd lub jednostka nadrzędna, sprawująca nadzór nad odbiorcami materiałów zaopatrzeniowych, z którymi są w zasadzie bezpośrednio związane przedsiębiorstwa produkcyjne. Dysponenti sporządzają **rozdzielniki** dla podległych im odbiorców materiałów w terminie 14 dni od otrzymania zawiadomienia o wysokości przydziału i w tymże terminie obowiązani są przesyłać centrali zbytu, powołanej do rozprawiania danego materiału, odpisy rozdzielników do wiadomości, a więc wskazać odbiorców materiałów. Nie wykonanie tego obowiązku może spowodować unieważnienie przydziału i przeniesienie ilości przewidzianych w przydziale do rezerwy rozdzielającego.

Jednostki rozdzielające mogą wyodrębnić w planie rozdziału **rezerwy materiałów** na zaspokajanie potrzeb nieprzewidzianych tym planem. Do rezerwy tej ponadto wchodzi ilość z przydziałów unieważnionych, o czym wspomnieliśmy oraz materiały z produkcji ponadplanowej. Jednostki dysponujące rezerw w zasadzie tworzyć nie mogą, chyba że, możliwość taką przewidywać będzie szczególne zarządzenie, dotyczące trybu zaopatrzenia określonego materiału.

Następnie zarządzenie omawia sprawę zmian rozdzielnika wskutek **zmian organizacyjnych**. Jeśli zmiany te za-

chodzą w ramach resortu przeprowadzenie ich należy do dysponenta, który obowiązany jest zawiadomić o tym rozprawdzającego dany materiał, a więc właściwą organizację zbytu. Gdy wskutek zmian organizacyjnych odbiorca materiałów z przydziału przechodzi do innego resortu, dysponujący przydziałem zawiadamia ponadto o zmianach Centralny Urząd Gospodarki Materiałowej, jeśli chodzi o materiały rozdzielane przez Prezydium Rządu lub właściwych rozdzielających (ministerstwa lub centralne zbytu), o ile chodzi o pozostałe materiały.

Podobny tryb zawiadomień obowiązuje w przypadku **zrzeczenia się przydziału**.

Szczegółowo omówione zostały dalej tryb i warunki uzyskania **dotatkowych przydziałów**. Przydział taki może być przyznany tylko w wyjątkowych przypadkach, uzasadnionych ważnymi względami gospodarczymi. Wniosek składa zainteresowana jednostka do właściwego ministra. Wniosek o przydziały dotatkowe muszą odpowiadać warunkom wskazanym w zarządzeniu. Po uzyskaniu przydziału dotatkowego, dysponent postępuje analogicznie, jak przy normalnym przydziale.

W przypadku **awarii** odbiorca może złożyć zamówienie wprost do centrali zbytu, z tym że w ciągu dni 7-miu winien wystąpić o dotatkowy przydział.

Przydziały zaliczkowe przyznaje CUGM, względnie właściwy rozdzielający w przypadkach konieczności zamówienia materiałów przed sporządzeniem planu rozdziału, a więc, gdy chodzić będzie np. o dostawę materiałów o dłuższym cyklu produkcyjnym, niż normalne terminy przewidziane na sporządzenie rozdzielników i składanie zamówień.

Omawiane dotąd przepisy dotyczyły trybu i zasad rozdzielnictwa, zawierając wskazówki przede wszystkim dla jednostek rozdzielających i dysponentów przydziałów. Dalsza część zarządzenia omawia zasady realizacji przydziałów i reguluje prawa i obowiązki organów rozprawdzających (centrali zbytu), wytwórców artykułów przeznaczonych na zaopatrzenie materiałowo-techniczne i odbiorców tych materiałów.

Realizacja przydziału wymaga **złożenia zamówienia** przez odbiorcę we właściwej centrali zbytu.

Zamówienia muszą być składane oddzielnie na każdy okres, którego dotyczy przydział, oddzielnie dla każdego adresu wysyłkowego i rodzaju lub grupy materiałów. Zamówienia powinny być składane, o ile chodzi o artykuły rozdzielane na 60 dni przed okresem objętym przydziałem, a więc zamówienie na materiały z przydziału na I kwartał 1954 r. należy złożyć do dnia 31 października 1953 r. Przy artykułach nierozdzielanych okres ten jest krótszy i wynosi 30 dni.

Uchybienie terminu złożenia zamówienia spowodować może przesunięcie wykonania zamówienia na następny kwartał lub nawet w przypadku opóźnienia ponad dni 20 odmowę wykonania zamówienia.

Rygory te nie będą mogły mieć zastosowania, jeśli zamówienie złożono nie później, jak w ciągu dni 20-tu po otrzymaniu zawiadomienia o przydziale przez dysponenta.

Forma zamówienia została szczegółowo określona w zarządzeniu.

Z kolei następuje **przesłanie zamówienia** przez centralę zbytu do przedsiębiorstwa wytwarzającego dany materiał (wykonawcy zamówienia) w takim terminie, aby wykonawca mógł uwzględnić produkcję materiału w operatywnym planie produkcji na dany kwartał i zawiadomić zamawiającego o przyjęciu zamówienia przed nastąpieniem kwartału w którym ma nastąpić wykonanie.

Wykonawca powinien na jednym egzemplarzu zamówienia dokonać **potwierdzenia przyjęcia zamówienia**, lub jeśli nie godzi się na warunki zamówienia sporządzić **protokół rozbieżności**. W obu przypadkach należy potwierdzone zamówienie przesyłać odbiorcy. Protokół rozbieżności należy przesyłać odbiorcy i do wiadomości centrali zbytu. Jeśli przed początkiem kwartału wykonawca nie nadesłanie potwierdzenia zamówienia lub protokołu rozbieżności uważa się, że zamówienie zostało przyjęte bez zastrzeżeń.

W przypadku złożenia protokołu rozbieżności nastąpić powinna na wniosek odbiorcy próba **uzgodnienia rozbieżności** przy ewentualnym współudziale centrali zbytu. Gdy próba ta zawiedzie odbiorca najpóźniej w ciągu 10 dni od daty otrzymania protokołu rozbieżności powinien postawić wniosek o **rozstrzygnięcie sporu** przez CUGM, gdy

chodzi o materiały rozdzielane centralnie, lub przez rozdzielającego w innych przypadkach, pod rygorem utraty prawa kwestionowania zastrzeżeń wykonawcy, zawartych w protokóle rozbieżności.

Z chwilą ustalenia warunków zamówienia, w ten czy inny sposób, **umowa o dostawę jest zawarta**, co pociąga za sobą obowiązek jej wykonania przez obie strony w ramach ogólnie obowiązujących przepisów o wykonaniu zobowiązań umownych, z uwzględnieniem jednak szczególnych postanowień zawartych w zarządzeniu.

Do tych szczególnych przepisów zaliczyć należy ustanawianie zarządzeniem **kary umowne**. Obciążać mogą wykonawcę w przypadkach niewykonania zamówienia (8% wartości dostawy), nienależytego wykonania (8% lub 4%), zwłoki (0,2% wzgl. 0,4% za każdy dzień zwłoki). Obok kary za niewykonanie, stosuje się karę za zwłokę jeśli wykonawca nie zawiadomi odbiorcy przed terminem wykonania zamówienia, że wykonane ono nie będzie. Okresem zwłoki jest tu czas między umownym terminem wykonania zamówienia, a datą zawiadomienia. Odbiorca obowiązany jest do zapłaty kar umownych w przypadku zwłoki w wykonaniu z jego winy (0,4%) lub zwłoki w zabraniu materiału (0,2%). Należy zaznaczyć, że kary te są wyższe od kar umownych przewidzianych w umowach planowych.

W przypadku, gdy niezależnie od zawarcia umowy w podanym tu trybie zawarta zostanie umowa planowa, prawa i obowiązki z zawartej już umowy pozostają w mocy, a zatem umowa planowa nie może być z nią sprzecz-

na, z tym, że wysokość kar umownych należnych za okres po zawarciu umowy planowej liczona będzie w wysokości przewidzianej dla tych umów. Odpada również obowiązek składania kwartalnych zamówień, chyba, że w umowie planowej wyraźnie ten obowiązek zostanie utrzymany.

Szczególnym również przepisem jest postanowienie mówiące, że **zmiana planu rozdziału po zawarciu umowy**, jak również dokonane **zmiany planów produkcyjnych i zaopatrzenia** stanowią podstawę do zmiany zawartych umów lub do odstąpienia od nich. W ten sposób została wyrażona postawiona zasada, że w omawianych stosunkach akty organów administracyjnych ustalających plany decydują o obowiązkach jednostek gospodarczych niezależnie od treści umów zawartych przez te jednostki.

Wyjątkiem od zasady ścisłego wykonania jest dopuszczenie możliwości odchylenia co do ilości w ramach poszczególnych dostaw, nie przekraczających 10%, gdy to uzasadnione jest względami technologicznymi lub przy wysyłkach wagonowych. Różnice te jednak powinny być wyrównane przy następnych dostawach.

Umowy nie wykonane do końca roku kalendarzowego będą wykonane, o ile odbiorca zgłosi takie żądanie, jednakże w ramach przydziału na rok następny.

Zarządzenie weszło w życie z mocą obowiązującą od dnia 1 sierpnia 1953 r. i odnosi się do zaopatrzenia na rok 1954, uchylając jednocześnie obowiązujące do tej pory przepisy o zaopatrzeniu i dystrybucji pozostawiając w mocy jedynie przepisy o zaopatrzeniu w druki akcydensowe.

Z doświadczeń radzieckich

Rozwój przemysłu miejscowego w ZSRR

Komunistyczna Partia i Rząd Radziecki przywiązują duże znaczenie do potężnego rozwoju przemysłu miejscowego.

„Nie możemy skoncentrować się tylko na rozwoju przemysłu związkowego (kluczowego) — stwierdził Józef Stalin na XIV Zjeździe WKP(b) w 1925 r. — gdyż przemysł kluczowy... nie może zaspokoić całej różnorodności upodobań i potrzeb 140-milionowej ludności.

Po to, aby można zaspokoić te potrzeby, konieczne jest osiągnięcie takiego stanu, aby zawrzało życie, życie przemysłowe w każdym rejonie, każdym okręgu... Bez wyzwalań sił utajonych w terenie, w zakresie budownictwa gospodarczego, bez udzielania wszechstronnego poparcia przemysłowi miejscowemu, bez wyzwalań wszystkich tych sił, nie będziemy mogli osiągnąć tego ogólnego zrywu budownictwa gospodarczego, o którym mówił Lenin“.

Dzięki stałej pomocy Partii i Rządu przedsiębiorstwa przemysłu miejscowego oraz spółdzielczości pracy w rejonach, obwodach i republikach wytwarzają coraz więcej towarów na dziesiątki miliardów rubli.

Wzrasta asortyment, ulepsza się jakość produkcji przemysłu miejscowego. Dużym popytem kupujących cieszą się liczne wyroby przedsiębiorstw miejscowych Leningradu — naczynia, meble, zabawki i inne. Tylko w ciągu dwóch ostatnich lat przedsiębiorstwa przemysłu miejscowego Leningradu opanowały produkcję ponad trzysta wyrobów masowego spożycia oraz w ciągu ośmiu miesięcy roku ubiegłego — jeszcze około stu nowych rodzajów wyrobów.

Pomyślnie rozwija się przemysł miejscowy Kirgizji, która zwiększyła produkcję w porównaniu ze stanem przedwojennym przeszło pięć razy. Wszędzie wzmacnia się i rozwija przemysł rejonowy.

Rozwój przemysłu miejscowego powinien być przedmiotem codziennej troski Rad delegatów ludu pracującego. Od tego w jakim stopniu poświęcana jest uwaga Rad ich przedsiębiorstwom, o ile głęboko wnikają one w sprawy i potrzeby przedsiębiorstw, jak im pomagają — zależy osiągnięcia przemysłu miejscowego, stopień zaspokajania przez ten przemysł potrzeb materialno-bytowych ludności. Praca przedsiębiorstw przemysłu miejscowego to najżywniejsza sprawa Rad.

„Wzmocnić kierownictwo Rad terenowych w odniesieniu do przemysłu miejscowego i spółdzielczości pracy“ — ta-

kie zadanie stawiane jest Radom w dyrektywach XIX zjazdu Partii do piątego planu pięcioletniego.

Produkcja przemysłowa w przedsiębiorstwach przemysłu miejscowego i spółdzielczości pracy wzrasta stale w pierwszej kolejności w odniesieniu do towarów masowego spożycia; przedmiotów użytku domowego i gospodarskiego, miejscowych materiałów budowlanych przy jednoczesnym znacznym ulepszaniu jakości wypuszczanej produkcji.

W republikach związkowych rozwijają się własne bazy surowcowe dla przemysłu miejscowego i spółdzielczości pracy.

Mimo, że przemysł miejscowy w ostatnich latach osiągnął znaczne wyniki, nie zaspokaja on jeszcze w należytym stopniu potrzeb ludności.

Niektóre rady terenowe nie wykazują potrzebnej sprawności i sprężystości w zakresie opieki nad swoimi przedsiębiorstwami i przedsiębiorstwami spółdzielczości pracy, lekceważą ich potrzeby, nie podtrzymują inicjatywy aktywu pracowniczego, skierowanego na rozszerzenie produkcji towarów masowego spożycia.

Niektóre rady podejmują liczne uchwały w przedmiocie pracy przedsiębiorstw przemysłu miejscowego, ale nie sprawdzają wykonania tych uchwał.

W wyniku tego zwiększyła się ilość przedsiębiorstw nie wykonujących planu.

Zwrócono uwagę na szczególnie sprzyjające warunki dla budownictwa niedużych zakładów przetwórczych w obwodach — Stalinowskim, Świerdłowskim, gdzie znajduje się obfitość odpadków przemysłu kluczowego.

W warunkach rosnącej gospodarki socjalistycznej istnieją wszystkie warunki do przekształcenia przedsiębiorstw przemysłu miejscowego w przedsiębiorstwa dobrze wyposażone w technikę. Nie można bowiem zakładać, że małe przedsiębiorstwo musi posiadać, technicznie biorąc, prymitywną produkcję.

Należy podnosić kulturę wytwórczości w przemyśle miejscowym, wykorzystując szeroko doświadczenie przedsiębiorstw produkcyjnych.

Zadanie polega na tym, żeby technikę wykorzystać jak najlepiej, dobrze zorganizować wytwórczość i pracę, szerzej rozwinąć współzawodnictwo socjalistyczne w przedsiębiorstwach, walkę o wysoką jakość wyrobów przemysłu miejscowego, o obniżenie jego kosztów.

Prócz zagadnień stanowiących troskę rad terenowych wyrastają i inne zadania.

Zagadnienie specjalizacji przedsiębiorstw, wyposażenia ich w nową technikę, opanowania bardziej doskonałej technologii, sprawa wymiany doświadczeń przodujących — wszystko to wymaga poważnej pomocy ze strony republikańskich ministerstw przemysłu miejscowego, organów centralnych spółdzielczości pracy, instytutów naukowo-badawczych.

Wzrost produkcji socjalistycznej jest ściśle związany z budownictwem inwestycyjnym, które jest głównym środkiem perspektywicznych rozwiązań zadań gospodarczych, wysuwanych przez Komunistyczną Partię i jest najważniejszym czynnikiem określającym tempo i kierunek rozwoju gospodarczego.

Do pomyślnego zrealizowania tego zadania potrzebne są w dużych ilościach różnorodne materiały, przy tym nie tylko cement, lupek, szkło i inne wyroby produkowane przez przemysł związkowy, ale i takie materiały jak: cegła, kamień łupany, wapno, żwir, piasek, które powinny być wytwarzane w dostatecznej ilości w każdym rejonie, obwodzie.

W okresie pięcioletki powojennej miejscowy przemysł materiałów budowlanych znacznie wzrósł.

Na przykład produkcja cegły w porównaniu z rokiem 1940 zwiększyła się w r. 1952 ponad 2, 3 razy. Mimo to zaspokojenie potrzeb budownictwa terenowego jest dotychczas jeszcze nie wystarczające, aczkolwiek są w zasadzie możliwości stworzenia obfitości tych materiałów i zlikwidowania nieracjonalnych przewozów, obciążających transport podważających budownictwo.

Dyrektywy XIX Zjazdu Partii, w odniesieniu do 5-go planu pięcioletniego, przewidują znaczne zwiększenie produkcji materiałów budowlanych na Uralu, Syberii, w rejonach Nadwołża, na Dalekim Wschodzie i w Azji Środkowej. Szybsze tempo wzrostu przewidziane jest również w tych rejonach przemysłowych, w których ma miejsce duże nasilenie budownictwa.

Terenowe organizacje partyjne i organy radzieckie wysuwają żądanie wykorzystania szeregu bogatych złóż, które pomnożą ogólne ilości materiałów budowlanych.

W związku z tym wylania się sprawa przyspieszenia prac służby geologicznej, by nie hamowały one rozwoju produkcji materiałów budowlanych z surowców miejscowych.

Podnoszona jest również w terenie sprawa działalności organizacji projektujących z racji powolnego tempa opracowywania dokumentacji technicznej i jej złej jakości, co zatrzymuje budowę nowych i rekonstrukcję starych oddziałów i przedsiębiorstw.

Na wyróżnienie zasługuje inicjatywa Krasnojarskiego Urzędu materiałów budowlanych, który nie tylko zorganizował drobną produkcję, lecz również i zaopatrzenie budownictwa w najróżnorodniejsze materiały, jak: rury ceramiczne, tafelki do podłóg, stopnie schodów, płyty parapetowe, tłuczeń marmurowy i płyty marmurowe do okładzin, piasek, kamień łupany itp.

Sprawa w dużym stopniu polega zatem na wytrwałości i inicjatywie pracowników przemysłu miejscowego materiałów budowlanych, na ich umiejętności i ujawnianiu rezerw.

Istotnym zagadnieniem jest modernizacja istniejących zakładów przemysłu materiałów budowlanych. Tak na przykład dzięki pomocy bratnich republik zastąpiono w Estonii pracę ręczną, ciężką i mało wydajną — panującą niepodzielnie w przemyśle kapitalistycznym Estonii — wysokowydajną pracą maszyn.

W cegielniach i zakładach wapiennych, w kamieniołomach republiki pojawiły się jednoczerpakowe i wieloczerpakowe koparki, potężne dźwigi, ładowacze traktorowe i samochodowe, automaty do krajania cegły, drobiarki kamieni, kompresory.

Sukcesy w rozwoju przemysłu ciężkiego w ZSRR stworzyły warunki dla szybkiej rozbudowy przemysłu lekkiego, dla jeszcze większego zaopatrzenia ludności radzieckiej w artykuły masowego spożycia.

G. M. Malenkov na końcowym posiedzeniu V Sesji Rady Najwyższej ZSRR między innymi powiedział:

„Naszym pilnym zadaniem jest zdecydowane polepszenie w ciągu 2 — 3 lat poziomu zaopatrzenia ludności w artykuły spożywcze i towary przemysłowe, takie jak: mięso i produkty mięsne, ryby i przetwory rybne, masło, cukier, wyroby cukiernicze, tkaniny, odzież, obuwie, naczynia, meble i inne przedmioty służące do zaspokajania potrzeb kulturalnych i bytowych oraz przedmioty domo-

wego użytku, znacznie podnieść poziom zaopatrzenia ludności we wszystkie towary masowego spożycia...

Nie możemy jednak zadowolić się ilościowym tylko wzrostem produkcji artykułów masowego spożycia. Niemniejże znaczenie ma kwestia jakości wszystkich towarów przemysłowych masowego spożycia“.

Realizując wytyczne G. M. Malenkowa rady terenowe wszechstronnie zajmują się zagadnieniami, dotyczącymi przemysłu miejscowego — odbierają sprawozdania z pracy przedsiębiorstw, sprawdzają działalność zakładów spółdzielczych, organizują wymianę doświadczeń, prowadzą propagandę stachanowskich metod pracy.

Wyniki pracy przemysłu miejscowego będą jeszcze większe w miarę lepszego wykorzystania istniejących rezerw produkcyjnych i źródeł surowców miejscowych.

Nie wszystkie jednak przedsiębiorstwa wykonały zadania planowe w zakresie ustanowionego asortymentu i nomenklatury, nie wszystkie podniosły jakość produkcji na odpowiedni poziom.

W niektórych rejonach i miastach obsługa potrzeb bytowych mieszkańców nie stoi na właściwym poziomie: mało jest jeszcze pracowni naprawy obuwia i ubrania, nie jest zorganizowana wytwórczość inwentarza gospodarskiego i mebli.

Niektóre przedsiębiorstwa produkują tylko te wyroby, których wytwarzanie nie wymaga większego wysiłku.

Rozwój wytwórczości towarów masowego spożycia z surowca miejscowego i z odpadków przemysłowych — to sprawa żywotna nie tylko rad terenowych.

W sprawie tej obowiązani są pomagać również kierownicy przedsiębiorstw przemysłu związkowego i republikańskiego. Niestety, nie zawsze ma to miejsce. W wyniku — odpadki licznych przedsiębiorstw związkowych i republikańskich są źle wykorzystywane i nawet niszczone.

Do wykrywania rezerw produkcyjnych należy wciągać cały zespół przedsiębiorstwa, studiować i rozpowszechniać doświadczenie stachanowców, stwarzać możliwości dla inicjatywy twórczej.

W niektórych przedsiębiorstwach spotyka się jeszcze takich kierowników, którzy potrafiają z powodu każdego osiągnięcia nowatora wygłosić dziesiątki płomiennych przemówień, a jednocześnie niczego nie przedsięwzięć dla wprowadzenia w życie doświadczenia tego nowatora.

Smirnow, stachanowiec zakładów kujbyszewskich stawia jako zagadnienie zasadnicze — odpowiedzialność kierowników gospodarczych za wprowadzanie w życie doświadczeń stachanowskich. Wszystko, co zostało sprawdzone przez praktykę i zdało egzamin, powinno być wprowadzone do procesu technologicznego.

Ponadto trzeba stworzyć na każdym stanowisku robotczym niezbędne warunki dla systematycznego stosowania przodujących metod pracy. Tylko pod tym warunkiem, ogromne rezerwy, ujawnione przez stachanowców, zostaną wykorzystane w najwyższym stopniu. Tylko pod tym warunkiem może nieprzerwanie wzrastać potężna armia nowatorów produkcji.

Sprawa wymaga, by wprowadzeniem doświadczeń stachanowskich zajęły się poważnie ministerstwa i ich centralne zarządy. Nie można tolerować sytuacji, że zakłady należące do tego samego centralnego zarządu, nie wiedzą o pracy sąsiadów. Czas już zorganizować operatywną informację techniczną i wprowadzić najściślejszą kontrolę tego, jak przedsiębiorstwa wprowadzają przodujące doświadczenia.

Aby zapewnić produkcję wysokiej jakości, należy w jeszcze szerszej skali wprowadzać standardy państwowe, odpowiadające nowoczesnym wymogom oraz w sposób bardziej skuteczny stosować system premii oraz materiałowe i techniczne zaopatrzenie przedsiębiorstw, w celu wykonania planu zarówno pod względem nomenklatury, jak również asortymentu wyrobów.

Związek Radziecki posiada stworzony w latach pięcioletek potężny aparat produkcyjny, wyposażony w przodującą technikę, jak również liczne kadry wykwalifikowanych robotników i personelu inżyniersko-technicznego o dużym doświadczeniu pracy. Stwarza to wielkie możliwości dla systematycznego zwiększania produkcji, podnoszenia jej jakości oraz wzrastającego zaspokajania potrzeb ludności w artykuły masowego spożycia¹⁾.

M. Sz.

¹⁾ Opracowano na podstawie materiałów Instytutu Przemysłu Drobno i Rzemiosła.

KORESPONDENCI i CZYTELNICY



Piękny czyn społeczny naszych korespondentów

Miła naszych ojców mowo,
Coś w spuściźnie nam została,
Rozwińże się nam na nowo,
Byś się nam ozdoba stała.
(z wiersza Michała Kajki)

W grudniu roku 1952, w ramach akcji oświatowo-kulturalnej prowadzonej przez Związek Literatów Polskich na terenie Mazurów, Warmii i Opolszczyzny wybudowano i oddano pod opiekę miejscowego społeczeństwa granitowy grobowiec Michała Kajki i jego żony Wilhelminy. Kajka, skromny murarz i cieśla a zarazem bojownik walczący nieugięcie o zachowanie polskości Mazurów był poetą i działaczem znanym i cenionym nie tylko na Mazurach, ale i na innych germanizowanych ziemiach Polski.

Wkrótce po wybudowaniu grobowca okazało się, że skutkiem wad konstrukcyjnych płyty granitowe zaczęły się zapadać. Trzeba było koniecznie przeprowadzić poważny remont; trzeba też było zrobić ogrodzenie.

Wiadomość o tych kłopotach i środkach, które należało przedsięwziąć, by zapobiec dalszemu niszczeniu grobu poety, dotarła do redakcji „Drobnej Wytwórczości”. Redakcja zainteresowała tą sprawą pracowników spółdzielczości w Białymstoku, a w szczególności przewodniczącego Klubu Korespondentów „Drobnej Wytwórczości” Edwarda Kobeszko.

Edward Kobeszko podjął inicjatywę redakcji, poruszył wszystkie sprężyny, skontaktował się z podobnymi sobie, ofiarnymi ludźmi, uzyskał poparcie władz wojewódzkich. Posypały się zobowiązania spółdzielczego świata pracy w Białymstoku. Brygada kamieniarzy ze spółdzielni pracy „Wibrobetoniarnia” zobowiązała się wykonać wg sporządzonego przez siebie projektu z surowca zaoszczędzonego piękne słupy z granitu na ogrodzenie; spółdzielnia metalowa dała piękne okucie mosiężne.

Sprawa potoczyła się szybko. Edward Kobeszko, kierownik sp-ni „Wibrobetoniarnia” — Henryk Lelusz oraz kier. Wydz. Kultury WRN — Janicki pojechali do wsi Ogródek, gdzie złożywszy wieniec na grobie poety, obejr-



rzeli uszkodzenia i zaprojektowali potrzebny remont. Ustalono, że ogrodzenie stanowić będzie sześć słupów z szwedzkiego granitu, pięknie ociosanych, z mosiężnymi uchwytami do rur stalowych. W połowie sierpnia prace przygotowawcze w Białymstoku zostały zakończone. Grupa kamieniarzy z gotowym materiałem udała się na miejsce, gdzie wykonała solidną podmurówkę oraz piękne ogrodzenie. W dniu 1 września Edward Kobeszko z radością zawiadomił naszą redakcję, że prace zostały wykonane. Klub Korespondentów w Białymstoku pokazał, że można było załatwić „na gorąco” bez zezwoleń, upoważnień i

tysiąca biurkowych formalności. Można ją było załatwić tak szybko i skutecznie, bo zajęli się nią ludzie tak ofiarni i energiczni, jak: Kobeszko, Luterewicz, Czerniawski i Lelusz dając największą gwarancję sumiennego i celowego wykonania zadań.

Sprawa grobu Kajki wzbudziła wśród pracowników spółdzielczości białostockiej ogromne zainteresowanie. Klub Korespondentów zorganizował wycieczkę do grobu Kajki, w której wzięła udział organizacja zetempowska wszystkich związków branżowych. W ten sposób świat pracy Białegostoku przyczynił się do utrwalenia pamięci Kajki na terenie Mazurów i nawiązał osobisty kontakt z młodzieżą mazurską.

Ten kontakt z Ziemią Mazurską należałoby utrzymać. Dobrze by było, żeby Klub Korespondentów wraz z organizacją zetempowską — przy współdziałaniu Wydziału Kultury WRN Białegostoku — zechciał objąć patronat nad świetlicą im. Kajki we wsi Ogródek. W ten sposób można by

Co stoł nam na przeszkodzie?

Stolarnia Mechaniczna i Tartak, podległy Woj. Zarządowi Przemysłu Terenowego w Szczecinie produkuje sprzęt kuchenny i gospodarski, wózki gospodarskie, wałki, stolnice, deski kuchenne, wałki do ciasta, tłuczki oraz oprawy do łopat i kos itp. artykuły — masowego spożycia. Wysilek załogi i kierownictwa stolarni idzie w kierunku jak największej obniżki kosztów własnych, aby zwiększyć rentowność zakładu oraz przyczynić się do potanienia artykułów przeznaczonych dla mas pracujących.

Brak własnego samochodu do transportu desek i dłużycy oraz artykułów gotowych stoi w poprzek tym zamierzeniom. Jak obliczyła załoga na jednym z zebrań — koszty transportu, za który zakład płacił przedsiębiorstwu w okresie sześciu miesięcy wyniosły kwotę, za którą można kupić traktor wraz z dwoma przyczepami. Niestety, sprawa ta dotychczas nie została załatwiona ze szkoda dla planowej obniżki kosztów własnych. Mamy jednak nadzieję, że Ministerstwo Przemysłu Drobego i Rzemiosła pomoże nam w rozwiązaniu tego zadania.

EWALD PODOLSKI
Szczecin

Wyroby z rogożyny na eksport

Krakowskie Zakłady Wikliniarskie podległe Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego, po zorganizowaniu własnego zakładu wikliniarsko-rogożynowego w Zatorze pow. Wadowice oraz 2-ch zespołów chałupniczych w sąsiednich wsiach: Lipowej Smolicy i Przesławicach rozpoczęły ostatnio produkować artykuły przeznaczone na eksport. Województwo krakowskie posiada b. dużo rogożyny (pałki wodnej). Ten wartościowy surowiec jest wykorzystywany w naszym województwie od r. 1945 do wyrobu szeregu artykułów gospodarczych i galanteryjnych, jak: koszyczki, torebki, tacki, pudełka i bomboniere, niejednokrotnie w połączeniu z białą lub barwioną wikliną. Estetyczne wyroby wikliniarskie przyniosły dobrą sławę zakładowi zatorskiemu obsługiwanemu przez 22-osobową brygadę zetempowską.

STANISŁAW LIPECKI
Kraków

Mebel „uniwersalny”

Urząd Patentowy PRL opatentował zgłoszony przez WZPT w Bydgoszczy „uniwersalny” sprzęt kuchenny, który — jak ilustrują to zdjęcia nr 1, 2 i 3 — może służyć jako krzesło, jako drabinka i jako deska do prasowania.

Zgodnie z planem uruchomienia nowych asortymentów jeszcze w III kwartale br. Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego uruchomi masową produkcję wyżej wspomnianego sprzętu. Już obecnie wyrabia go stolarnia w Ciechocinku, należąca do Aleksandrowskich Zakładów Przemysłu Terenowego. Ów mebel którego cena jest stosunkowo niska (około 100 zł) cieszył się dużym



Fot. nr 1



Fot. nr 2



Fot. nr 3

zainteresowaniem na Wystawie Przemysłu Drobego i Rzemiosła, która odbyła się w sierpniu br. w Bydgoszczy. Prototyp „mebla uniwersalnego” został sporządzony wg pomysłu K. Rogowskiego, szefa działu produkcji Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego w Bydgoszczy.

H. MURKOCIŃSKI
Bydgoszcz

kult zmarłego poety połączyć z pomocą koleżeńską dla młodego pokolenia Mazurów, pragnących niewątpliwie nawiązania bliższego kontaktu i koleżeńskich stosunków z młodzieżą innych terenów Polski.

Energia, zapał i ofiarność, z jaką załatwiono sprawę grobu Kajki, każe się spodziewać, że wyniki tej akcji będą owocne.

Wykonaliśmy plan roczny

W dniu 31 sierpnia rb. załoga Wytwórni Naczyń Emaliowanych wykonała w 100,5% plan roczny. W dniu tym wykonano również roczny plan akumulacji.

Tak duże osiągnięcia załoga Wytwórni Naczyń Emaliowanych zawdzięcza realizacji zobowiązań długofalowych w ramach współzawodnictwa pracy.

Duży wpływ na przedterminowe wykonanie planu rocznego miało uruchomienie działu usług przemysłowych oraz produkcji z własnych odpadów. Dobra organizacja pracy, stała kontrola realizacji zobowiązań długofalowych, troska o sprawy bytowe pracowników ze strony kierownictwa oraz ustawiczna praca nad podnoszeniem świadomości politycznej załogi, były również czynnikiem mobilizacyjnym do walki o plan. Od 1 września br. Wytwórnia Naczyń Emaliowanych walczy już o realizację zadań, które wg planu winny być wykonywane dopiero w I kwartale przyszłego roku. Nasze państwo ludowe otrzymać przez to dodatkową produkcję wartości ponad 6 mln. złotych. Załoga Wytwórni Naczyń Emaliowanych zobowiązała się zwiększyć swą wydajność jeszcze o 5%, poprawić jakość o dalszy 1% i uzyskać obniżkę kosztów własnych, aby w skali rocznej uzyskać oszczędność 1 miliona 650 tys. zł.

Do przedterminowego wykonania planu przyczyniły się m. in. brygada Władysława Zienuka oraz brygada remontowo-slusarska ob. Ziemońskiego, dzięki której w porę usuwano powstałe uszkodzenia maszyn oraz przed terminem wykonywano wszelkie remonty urządzeń. Z oddziałów produkcyjnych wyróżnił się oddział produkcji wyrobów ocynkowanych pod kierownictwem majstra ob. Torbiarczyka. W tym dziale produkuje tacy pracownicy jak: Anna Stryjak, Pajęcki, Wisniewski i wielu innych. Z pozostałych działów produkcyjnych na wzmiankę zasługują: Cecylia Tomasz, Helena Karpal, Zygmunt Kowalik, Weronika Korzeniewska i dziesiątki innych.

MIECZYSLAW GRYGOWSKI
Wrocław

Inicjatywa godna pochwały

Na naradzie roboczej pracowników naszej spółdzielni chałupnicy pracujący na krosnach zobowiązali się wykonać dodatkowo 200 m tkaniny na krosnie ręcznym oraz 250 m na krosnie mechanicznym.

Inicjatywa ta jest godna pochwały.

JULIAN SZULC
korespondent Spółdz. Pracy
Tkaczy i Dziewiarzy
im. N. Barlickiego
Kamienica Polska
K/ Częstochowy

Co dają nowe normy...

W wielu wypadkach dotychczasowe normy nie były realne, co nie pobudzało załóg do podnoszenia wydajności pracy. Przeprowadzona w Metalowej Spółdzielni Pracy „Spółnota” w Krakowie rewizja norm wykazała słuszność tego twierdzenia. Po wprowadzeniu nowych norm wzrosły stawki akordowe za 1 roboczegodzinę. Dla przykładu podamy, że stawka tokarza Edwarda Rysia za 1 rob.godz., wynosiła 9,65 zł., w lipcu zaś po rewizji norm wyniosła ona 15,37; stawka ślusarza Czesława Pajaka wynosiła w czerwcu 5,05 zł., a w lipcu 5,39; stawka spawaczki Władysławy Gabryli wynosiła w czerwcu 3,79 zł. a w lipcu 6,41 zł. Ślusarz Czesław Pajak miał wykonać wg planu pracę akordową w 206 godzinach, a wykonał ją w 137 godzinach, co dało mu 150% normy. Władysława Gabryla miała pewną robotę akordową wykonać w 49 godzinach, a wykonała ją w 28,5 godz., co dało jej 171% normy.

Jak wykazują te przykłady, nowe normy zwiększają wydajność pracy, a tym samym i zarobki pracownicze.

KAZIMIERZ CICHOCZ
Kraków

Wieczorki zapoznawcze to nie wszystko...

Wczasy to radość, na którą czeka się z niecierpliwością cały rok. Od chwili wyłączenia nas, inwalidów, z wczasów związkowych i przydzielania nam inwalidzkich domów wczasowych już się nie cieszę na wczasy jak wtedy, gdy jeździłem na wczasy związkowe.

Dlaczego? Czy w domach inwalidzkich jest złe jedzenie, czy higiena nie jest tam na poziomie, czy może daje nam się domy w niezbyt pięknych miejscowościach? Nic podobnego. Mamy piękne domy w górach i nad morzem, jedzenie jest smaczne, na higienę nie narzekamy, ale... Chodzi tu o najważniejsze: o życie kulturalno-oświatowe, które szwankuje. Chodzi o to, by kierownicy ośrodków domów wczasowych CSI więcej troszczyli się o życie kulturalno-oświatowe inwalidów z produkcji, nie ograniczając się tylko do organizowania wieczorków zapoznawczych, bo to nie rozwiązuje całości zagadnienia.

ZOFIA STAŁ
Kłodzko

Pracując w Spółdzielczym Przedsiębiorstwie Budowlanym w Bochni jako likwidator i często mam okazję słyszeć uwagi pracowników przy odbieraniu wypłaty. Ostatnio po wprowadzeniu nowych norm w budownictwie, na których zresztą nasza załoga w myśl podjętych zobowiązań pracuje już od 1 czerwca br. płace robotników wydatnie się podniosły. I tak np. brygada murarska Feliksa Makowskiego wyrabia 281% normy, brygada malarzy Leona Piątkowskiego i Jana Taborskiego ponad 200%, brygada ślusarska Franciszka Kapy 150% i elektromonterów Józefa Barnasia ponad 200%.

Wysokie przekraczanie norm daje im duże zarobki, z czego rzecz jasna są b. zadowoleni. Jednakże z ust tych samych robotników można usłyszeć słowa wyrażające wielkie niezadowolenie, w wypadku gdy pracownicy ci pracują „w terenie” i przez dłuższy czas nie otrzymują diet należnych im w myśl Układu Zbiorowego w Budownictwie.

Wiele powodów do narzekania na taki sposób załatwiania sprawy mają zatrudnieni przy budowie suszarni w cegielni Gierczyce i przy remoncie kapitalnym szkoły w Niegowici. Zarząd Sp-ni tłumaczy to tym, że sprawę punktualnej wypłaty diet hamują niektórzy biurokratyczni pracownicy. Ustalenie winowajców, chociażby tak bezosobowe, to już coś jest. Ale to jeszcze nie wszystko. Trzeba, aby diety wypłacano punktualnie.

JANINA BRONISZEWSKA
Bochnia

Niech nam będą przestroga...

Niedawno temu w Głównym Zarządzie Przemysłu Maszyn Spichrzowych, Młyńskich i Piekarniczych w Poznaniu dokonano podsumowania wyników międzyzakładowego współzawodnictwa za II kwartał br. Przy typowaniu najlepszego przedsiębiorstwa w Zarządzie, brano pod uwagę całokształt osiągnięć produkcyjnych i społecznych.

Drugie miejsce zajęły Wielkopolskie Zakłady Mechaniczne w Ostrowiu, co było wielkim osiągnięciem, gdyż w I kwartale br. zakład ten zajął w tym samym Zarządzie ledwo czwarte miejsce. W drugim kwartale natomiast wykonanie kwartalnego planu asortymentowego i wartościowego w 108,4% poprawiło znacznie pozycję naszego zakładu. Poza tym nastąpiła poprawa warunków BHP, nastąpiła znaczna obniżka kosztów własnych, osiągnięto dobre wyniki w szkoleniu przyzakładowym itp.

Trzeba przyznać, że mimo wszystko nie jesteśmy wołni od niedociągnięć, które nie pozwoliły nam zająć pierwszego miejsca. Największym minusem naszego zakładu są reklamacje zewnętrzne z ubiegłego roku, nieregularne opłacanie składek związkowych oraz mały procent związkowców w stosunku do ogólnej liczby zatrudnionych.

Błędy, które popełniliśmy w II kwartale, niech będą dla nas przestroga na przyszłość, niech zmobilizują całą załogę do wytężonej pracy i szlachetnego współzawodnictwa międzyzakładowego, abysmy uzyskali pierwsze miejsce i sztandar przechodni.

MATEUSZ PERKOWSKI
Ostrow Wielkopolski

Cegielnia nr 3 w Kluczborku przoduje...

Cegielnia nr 3 w Kluczborku zajęła pierwsze miejsce w wykonawstwie planu i pociroczą br., za co otrzymała dyplom uznania. Dwunastu przodujących pracowników otrzymało dyplomy uznania oraz książeczki PKO. Poza tym dwóch przodowników pracy zostało odznaczonych odznaką przodownika pracy mianowicie Jan Macniak oraz pałacz Daniel Szpua, który stosując metodę Duwanowa wypalił 50.000 szt więcej cegły niż w roku 1952.

STANISŁAW KALISTA
Kluczbork

Co przyczyniło się do sukcesów...

Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Drzewnego i Terenowego przyznał założce Stołecznych Zakładów Metalowych Przemysłu Terenowego nr 1 w Warszawie propozycję przechodni za osiągnięcia we współzawodnictwie za II kw. br. w skali woj. warszawskiego oraz sztandar przechodni za wyniki osiągnięte we współzawodnictwie w skali ogólnokrajowej.

Do sukcesów przyczyniło się dobrze rozwinięte w naszym zakładzie współzawodnictwo, troska o należyty poziom racjonalizatorstwa, szkolenia zawodowego i pracy społeczno-politycznej. Na przestrzeni II kw. przeszkolono 18 pracowników, opracowano 5 wniosków racjonalizatorskich. Jeden z pomysłów racjonalizatorskich: zastosowanie dwustronnego gwintownika do zaworów skosnych przynosi około 95 tys. zł oszczędności rocznie.

Przedsiębiorstwo Nasze wykonało plan II kwartału w 117,6%. Wydajność pracy znacznie przekroczyła w tym okresie zaplanowane wskaźniki.

Referaty i pogadanki społeczno-polityczne, wspólne wycieczki, wspólne uczęszczanie do teatrów i kin to w ostatnim czasie stałe zjawisko w naszym przedsiębiorstwie. Wpływa to znacznie na podniesienie poziomu ideologicznego całej załogi oraz przyczynia się w dużej mierze do wzrostu wydajności pracy i ulepszenia produkcji.

Za pracę zawodową i społeczną wielu pracowników (m. in. Walentyna Pokrowska, Antoni Cykier i Tadeusz Piaskota) otrzymało z okazji przejścia sztandaru przechodniego nagrody pieniężne i dyplomy.

Załoga przedsiębiorstwa nie poprzestaje na dotychczasowych osiągnięciach, lecz jeszcze bardziej swe wysiłki celem wykonania planu rocznego przed terminem.

WIESŁAW ADAMSKI
Warszawa

Spółdzielnia Pracy WYROBÓW SKÓRZANYCH im. Olgina we Wrocławiu produkuje tornistry z odpadków skóry. Cały rok są trudności ze zbytem tej produkcji. Jednakże na progu nowego roku szkolnego spółdzielnia jest zarzucona zamówieniami „Spółnoty” i „Centrogału”, których nie jest w stanie wykonać w oznaczonym terminie.

Nasuwa się logiczny wniosek, że aby sprostać zapotrzebowaniu, trzeba systematycznie pracować przez cały rok. Ale w związku z tym wyłania się jeszcze jedna trudność. Kto ma magazynować tornistry? Zakład produkcyjny czy jednostka handlowa? Spółdzielnia nie ma na to odpowiedniego pomieszczenia. Sądzę, że dystrybutorzy tornistrów, a więc „Spółnota” i „Centrogał” powinni przesyłać Spółdzielni zamówienia przez cały rok, z tym że Spółdzielnia wysyłałaby co miesiąc wyprodukowane tornistry pod adresem wspomnianych dystrybutorów. To byłoby chyba najlepsze rozwiązanie problemu.

MARIA NEUMARK
Wrocław

Na dwa miesiące przed terminem

Cegielnia Parowa w Perzynie należąca do Wolsztyńskich Zakładów Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych z siedzibą w Rostarzewie wykonała roczny plan produkcji surowki 29 sierpnia br., to jest na dwa miesiące i dwa dni przed terminem. Wykonanie przez załogę tego zakładu planu produkcji cegły surowej i gotowej za m-c sierpień br. wynosi 118,5%.

JAN WOŹNIAK
Rakoniewice

Pomogła nie tylko zmiana nazwy

Spółdzielnia nasza powstała w r. 1946 pod nazwą „Igła”. Jakość produkcji pozostawiała dużo do życzenia. Wytworzyła się taka sytuacja, że odbiorcy nie chcieli przyjmować artykułów z pieczęcią „Igła”. Stan taki trwał do stycznia 1953 r. Na Walnym Zebraniu Członków Spółdzielni postanowiono zmienić nazwę Spółdzielni. Zgodnie z tym postanowieniem Spółdzielnia „Igła” przybrała nazwę Odzieżowej Spółdzielni Pracy „Przodownik”. Sama nazwa nakładała na pracowników spółdzielni poważne obowiązki, którym sprościli. Mówią o tym wyniki. W r. 1953 nie zanotowaliśmy żadnej reklamacji co do jakości. Produkcja nasza jest rozbijana przez odbiorców, co jest zasługą całej załogi.

Z. MROZIŃSKA
Warszawa

Interesuje cię

„DROBNA WYTWÓRCZOŚĆ”

weź udział w Konkursie „Polgosu”. Szczegóły w nr 9 naszego czasopisma.

ostrzem krytyki

HISTORIA NIECODZIENNA

Historia świetlicy Lęborskich Zakładów Przemysłu Terenowego jest dosyć niecodzienna. Zapowiadało się wszystko bardzo dobrze. W roku 1952 dyrekcja przeznaczyła prawie 13.000 zł z funduszu zakładowego za rok 51 na urządzenie świetlicy, zakup książek do biblioteki i pomoc dla młodzieżowego zespołu artystycznego.



W ramach realizacji tego szeroko zakrojonego programu kupiono kilka stolików świetlicowych i adapter. Obiecano kupić radio, lecz niestety zakup ten do dziś dnia pozostaje w sferze pobożnych zamiarów. Za to zrealizowano inny projekt: zrobiono ze świetlicy magazyn walizek. Trochę książek, które kiedyś zakupiono pokrywa coraz grubsza warstwa kurzu, a pracownicy wypożyczają książki... z innych bibliotek. Zetempowski zespół pieśni i tańca z braku opieki i pomocy ze strony zakładu zmuszony był połączyć się z zespołem kolejowym, z którym organizuje różne występy w terenie.

Postępowanie czynników odpowiedzialnych za akcję kulturalno - oświatową w Lęborskich Zakładach Przemysłu Terenowego jest swego rodzaju przykładem. Przykładem mówiącym jak nie należy organizować życia kulturalno-oświatowego.

NIE LUBI KRYTYKI...

Robotnicy Wytwórni Waliz Lęborskich Zakładów Przemysłu Terenowego chcą jak najwydajniej pracować. Ale nie zawsze mogą, bo nie zawsze na czas dostają przydział pracy czy zlecenia.



Zdawało by się, że nie ma nic prostszego jak usunąć te niedociągnięcia wspólnymi siłami, drogą ścisłej współpracy załogi z kierownictwem. Ale w Wytwórni Waliz współpraca ta wygląda tak, że gdy ten i ów z pracowników wskaże na naradzie produkcyjnej na niedociągnięcia i sposoby ich usunięcia — twarz kierownika technicznego Ksawerego Kalwy chmurzy się. Pan kierownik wyraźnie nie lubi krytyki i zamiast uważać ją za środek do usunięcia zła, zarzuca robotnikom wskazującym na niedociągnięcia — sianie fermentu wśród załogi. Nie tędy droga, panie kierowniku! Trzeba słuchać głosu oddolnej krytyki.

DWA RODZAJE AMBICJI

Cóż wart jest człowiek bez ambicji? Człowiek, który nie myśli o podnoszeniu swych kwalifikacji, o ulepszeniu swej pracy, o ciągłym podciąganiu się wzwyż, by stworzyć sobie i swoim bliskim lepsze warunki życiowe, a równocześnie coraz lepiej służyć sprawie ogółu...



Zaiste, nie wiele jest wart taki człowiek...

W Polsce Ludowej ceni się ludzi z ambicją. I pomagają im. Piotr Włodarski z Zakładu Drzewnego nr 9 we Włocławku dzięki takiej pomocy mógł zrealizować swoje ambitne plany. Ze stolarza stał się kierownikiem kontroli technicznej. Cóż kiedy w parze z ambicją nie szła chęć pogłębienia swych kwalifikacji, zdobycia potrzebnych wiadomości, sprostania nowym zadaniom. I dlatego Piotr Włodarski zjechał w dół; został brakarzem. Ale i tu nie stanął na wysokości zadania. Okazało się, że motorem ambicji stolarza Włodarskiego było wygodnictwo i chęć rozkazywania innym. Ob. Włodarskiemu, mężczyźnie w sile

wieku, „władza“ tak uderzyła do głowy, że nie honor mu było schylać się dla zbadania jakości danego artykułu; pan kontroler wymagał, żeby pracownicy, a m. in. starsze kobiety odsuwały i przesuwały meble według jego gustu, aby mógł bez trudu wydawać swój sąd co do jakości. Taki dygnitarski sposób postępowania sprawił, że pan kontroler znalazł się znów na stanowisku stolarza, co uważa za wielki dyshonor.

Niewątpliwie Piotr Włodarski miał ambicję, ale czy taka ambicja jest zdrowa, to jest bardzo wątpliwe. Albowiem istnieją dwa rodzaje ambicji: ambicja zdrowa, którą trzeba popierać i ambicja fałszywa, którą należy tępić.

PIERWSZY SKŁEP WZPT W WOJ. ZIELONOGÓRSKIM

We wrześniu br. otwarto w Gorzowie na terenie województwa zielonogórskiego pierwszy wzorcowy sklep WZPT, którego zadaniem jest popularyzowanie na rynku miejscowym produkcji państwowego przemysłu terenowego, ułatwienie konsumentom bezpośredniego nabywania wyrobów produkowanych przez przemysł drobny oraz badanie właściwej analizy potrzeb rynków miejscowych, celem dostosowania produkcji do potrzeb konsumenta.

Otwarcie sklepu poprzedziło szereg prac związanych z jednej strony z zaopatrzeniem stoisk w odpowiednie asortymenty towarowe, z drugiej zaś — z wzbudzeniem odpowiedniego zainteresowania wśród przyszłych nabywców. W związku z tym dokonano przede wszystkim dokładnej selekcji artykułów produkowanych przez n/Zarząd, a o mającym nastąpić otwarciu sklepu, powiadomił ludność radiowęzeł, plakaty i przezrocza w kinie.

O wielkim zainteresowaniu się nowym sklepem może świadczyć fakt, że w czasie uroczystego otwarcia sklepu zgromadziło się około 150 osób. Analiza sprzedaży dwóch pierwszych dni wykazała, że sklep cieszyć się będzie wielkim powodzeniem.

Pracę nad spopularyzowaniem bezpośredniego nabywania przez konsumenta wyrobów przemysłu terenowego należy kontynuować. Trzeba uczynić wszystko, aby drugi sklep wzorcowy WZPT, który ma powstać w Zielonej Górze, otwarty został w terminie.

Paweł Kosowicz
koresp. zakład. przy WZPT
Zielona Góra

WYJAŚNIENIE

Do art. „Laboratorium ułatwia pracę przemysłowi materiałów budowlanych“ w n-rze 8 wkradły się nieścisłości. W drugim akapicie winno być: „Aby oczyścić glinę od margla, występującego w górnych warstwach złóż“. Ostatnie zdanie w trzecim akapicie powinno brzmieć: „...po wypaleniu zamarglowana cegła zostaje zanurzona w wodzie, po czym wędruje do odbiorcy“.

W drugim zdaniu 5-go akapitu powinno być zamiast gumownia — gamownia, zamiast gumowanie — gamowanie. W 6-tym akapicie zakończenie pierwszego zdania powinno brzmieć: „...zawartości siarczanów i węglowodanów“.

Na skraju puszczy piskiej w woj. olsztyńskim, wśród lasów leży, w odległości 7 km od najbliższej stacji, wieś Wojnowo, zamieszkała przez Mazurów. W sąsiedztwie — wieniec wiosek drobnorolnych i bezrolnych Mazurów. Daleko od miasta, daleko od przemysłu, daleko od możliwości zarobkowania.

Na ten zaniedbany gospodarczo odcinek w 1949 r. zwróciła szczególną uwagę partia. Postanowiono pomóc Mazurom. W Wojnowie wegetował 10-osobowy zespół tkaczek ludowych. To stało się załóżkiem. Powstała spółdzielnia CPLiA, przyszły kredyty, dostarczono trzy wagony krosien, znalazł się odpowiedni organizator — ob. Myszkowski — zawrzała praca. W ciągu pół roku Spółdzielnia Przem. Lud. i Art. „Mazurka“ w Wojnowie zorganizowała szereg zespołów chałupniczych w okolicznych wsiach, stworzyła silny i doskonale wyposażony zakład przeszkoliła wiele dziesiątek autochtonów, założyła świetlicę, dała pracę 230-tu ludziom.

Potem przyszły reorganizację, Myszkowski po 2 latach odszedł, nieudolne kierownictwo sprawiło, że spółdzielnia poczęła się powoli rozpadać.

Kiedy byliśmy na urlopie w Krućcy i Wojnowie stwierdziliśmy w tym roku z przerażeniem i smutkiem, że zamiast kwitnącej niegdyś i sprężystej spółdzielni liczącej 230-pracowników, wegetuje tu dziś zespół 80-ciu ludzi. Świetlica martwa, brak surowca, ze zbytem produkcji źle, administracja i kierownictwo fatalne, żaden fachowiec nie chce podjąć się pracy w tym zabitym deskami i odciętym od świata zakątku.

Czy CPLiA nie powinna zabrać się na nowo do pracy, by usunąć te zaniedbania? Ludzie są, krosna są, chałupnicy czekają na pracę. Na co czeka CPLiA?

Mgr J. Kulezycki
Mgr E. Ogłóza
Łódź

UWAGA,

KOLEŻANKI KORESPONDENTKI I KOLEDZY KORESPONDENCI!

Począwszy od numeru lipcowego Redakcja premiuje najlepsze notatki i ciekawszy materiał nadający się do działu „Ostrzem Krytyki“ — nagrodami w postaci książek.



Oby te rzeczy uświadomili sobie jak najszybciej zarówno „nieobecni“ księgowi, jak i WZPT w Koszalinie.

W „PRZYSZŁOŚCI“ ZA DUŻO MYŚLĄ O WŁASNEJ PRZYSZŁOŚCI

Gdy wreszcie zapadła decyzja o terminie wyjazdu rodziny na wczasy, postanowiłem nieodwołalnie odświeżyć mieszkanie. (Świeże, czyste ściany pokoju na pewno przyjęte będą ze szczerym wzruszeniem przez domowników — pomyślałem).



Sprawa wydała mi się bardzo prosta do wykonania. Po prostu należy pójść do najbliższego punktu usługowego — myślałem — i poprosić o wykonanie zamówienia w ustalonym terminie. Złożyłem wizytę spółdzielni pracy „Przyszłość“, która reklamuje się nawiązką przy ul. Pięknej, że wykonuje wszelkie zlecenia świata pracy w zakresie robót: zdunskich, malarskich itd.

Gdy w biurze określiłem cel swej wizyty, kierownik popatrzył na mnie z uśmiechem, nie pozabawionym pobłażliwej ironii.

— Proszę do nas zajść pod koniec października, może się da coś zrobić.

— Kiedy? Ja pragnąłbym, aby malowanie odbyło się w przyszłym tygodniu.

— To niemożliwe. Jesteśmy zajęci — proszę pana.

— Czy zamówień na malowanie prywatnych mieszkań pracowniczych macie już aż na 2 miesiące?

— Ależ, proszę pana, jesteśmy zawałeni pracą z zamówień społecznych.

— O, — zdziwiłem się — wasz szyld o usługach dla świata pracy to co? Może chcecie obejrzeć moją legitymację związku zawodowego, bardzo proszę...

— Nie, nie, tylko widzicie, my jesteśmy teraz bardzo zajęci remontem szkół i szpitali.

Westchnąłem i zrezygnowany skorzystałem z prywatnej „porady“ pracowników tegoż punktu. Tylko że koniec końcem pokój wymalował mi nie ten malarz, którego wskazali mi życzliwi pracownicy, bo był on właśnie zajęty malowaniem własnego, świeżo wybudowanego domku.

TWARDY ORZECH

Jastrzębi Zdrój na Śląsku cieszy się coraz większą popularnością wśród górników, którzy tu przyjeżdżają na wczasy i na kurację. Z każdym rokiem jest ich tu coraz więcej; z każdym rokiem rosną też ich wymagania. Chcieliby oni być obsługiwani nie przez placówki prywatne, ale uspołecznione.

— Nie znajdziecie ich choć byście ich szukali! ze świecą — opowiadał nam pewien górnik. Szukałem w sobotę fryzjerskiego punktu uspołecznionego, żeby się ogolić i ostrzyć, no i nie znalazłem go w Jastrzębim Zdroju z tej prostej przyczyny, że go tu nie ma. Jak myślicie, czy Gminna Rada Narodowa nie widzi, że trzy prywatne zakłady robią dobre interesy na strzyżeniu, goleniu i endulowaniu?

Tamtejsze Prezydium Gminnej Rady Narodowej zna dobrze sytuację na odcinku usług fryzjerskich w Jastrzębim Zdroju. A jeżeli nawet nie znało, to

się o tym niedawno dowiedziało od przedstawicieli Zw. Branżowego Spółdzielni Usługowych w Stalinogrodzie. Przewodniczący Prezydium GRN nawet się zawstydził i przejął tym stanem rzeczy.

— Więc, mili moi — pytał z troską w głosie — chcecie założyć wzorcowy zakład fryzjerski? To bardzo dobrze, przynajmniej na tym odcinku będziemy mieli spokój — przyznał się szczerze.

Długo szukano i myślano jaki by tu lokal przydzielić spółdzielni fryzjerskiej.

— Mam — zawołał przewodniczący GRN — mam dla was lokal po biurze FWP, bo i punkt dobry i w ogóle. Ale wiecie, pogadajcie w tej sprawie



z naszym sekretarzem ob. Sliwą — doradził życzliwie przewodniczący GRN i pożegnał się z ulgą z przedstawicielami spółdzielczości.

— A, no chodźmy do Sliwy — powiedzieli spółdzielcy i poszli do wymienionego wyżej sekretarza. Ale ob. Sliwa okazał się twardym orzechem

— Co, chcecie lokal po biurze FWP? To jest niemożliwe...

— Jak to, przewodniczący powiedział...

— Co mi tam przewodniczący! — przerwał niecierpliwie ob. Sliwa — fryzjerów mamy tu dosyć. Są to ludzie porządni, pracują dobrze, po co więc się tu pchacie, czy nie macie innych miejscowości? Lokal po biurze FWP obiecaliśmy już komu innemu.

Jak z tego widać ob. Sliwa jest twardym orzechem do zgryzienia. Ale mamy nadzieję, że się go w końcu „rozgryzie“.

„PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH“

Ukazał się 4 zeszyt „Przeglądu Bibliograficznego Wydawnictw Gospodarczych“ za lipiec — sierpień br. Oprócz obfitego działu bibliograficznego, obejmującego adnotowane pozycje polskie, radzieckie oraz krajów demokracji ludowej włącznie z NRD z różnych zakresów nauk społeczno-ekonomicznych, zeszyt zawiera przeglądy literatury i zestawienia bibliograficzne poświęcone zagadnieniom handlu i żywienia zbiorowego: A Holody — **Ekonomika handlu**, Z Jabłoński — **Ochrona własności socjalistycznej w handlu detalicznym**, O. Haubold — **Wydaźność pracy w handlu wewnętrznym**, Z. Horowitz — **Handel specjalizowany artykułami przemysłowymi** oraz J. Łoś — **Żywienie zbiorowe**.

Redakcja odpowiada

Stanisław Kozioł z Tarnowa. Sprawę zwolnienia Józefa Kordeli przekazaliśmy Dep. Mat. Bud. w MPD i Rz. W Waszej sprawie interweniowaliśmy.

Stal Zofia z Kłodzka. Znaczkę pocztowe i materiały piśmienne powinny być dostarczane korespondentom przez zakłady pracy, zgodnie z pismem ogólnym MPD i Rz. z dnia 16. I. br.

Marian Bielak z Łęborka i Jan Bednarski z Koszalina. Materiał Wasz wykorzystaliśmy w dziale „Ostrzem Krytyki“.

Albina Przeradzka z Łomży. W wyniku naszej interwencji ZSP i Rz. pomyślnie dla Was załatwił sprawę premii bilansowej.

Potwierdzamy odbiór listów: Jana Grzywy z Trzebini, Jadwigi Wilszewskiej z Piechowic, Van-Selor Mariana z Nowej Huty, Stanisława Lipeckiego z Krakowa i in. Listy te w miarę możliwości wykorzystamy w następnych numerach naszego pisma.

Warunki prenumeraty na rok 1954

Zamówienia na prenumeratę „**DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI**“ na rok 1954 będą realizowane jedynie na warunkach pełnych przedpłat.

Wszystkie zamówienia i przedpłaty na rok 1954 należy kierować bezpośrednio lub przez swoich listonoszy do urzędów pocztowych w nieprzekraczalnym terminie do dnia 10 grudnia 1953 r.

Jedynie instytucje, urzędy i przedsiębiorstwa zamawiające prenumeratę dla podległych jednostek w/g rozdzielnika i opłacające ją z kredytów centralnych mogą zamówienia kierować bezpośrednio do PPK „Ruch“ nie później jednak jak do dnia 1 listopada 1953 r. Zamówienia na prenumeratę roczną należy w tym wypadku sporządzić w dwóch egzemplarzach podając tytuł zamawianego czasopisma, ilość egzemplarzy, cenę prenumeraty rocznej oraz ogólną sumę całego zamówienia. Zamówienie to należy złożyć w Centralnej Ekspedycji PPK „Ruch“, Warszawa, ul. Srebrna 12.

PPK „Ruch“ po sprawdzeniu zamówienia, potwierdzi na kopii do dnia 20 listopada 1953 r. przyjęcie prenumeraty do realizacji, podając ostateczną sumę należności, którą należy uregulować do dnia 10 grudnia 1953 r. Ze względu na to, że PPK „Ruch“ nie będzie wystawiało faktury, potwierdzenie zamówienia posłuży za podstawę do uregulowania należności.

Prenumeratę opłacać można wyłącznie na przyszłe okresy kalendarzowe. Numery wsteczne nie będą dostarczane.

Wpłaty ani korespondencje w sprawie prenumeraty czasopism nie należy kierować do Polskich Wydawnictw Gospodarczych ani do poszczególnych redakcji, gdyż wszelkie sprawy związane z prenumeratą załatwiają jedynie listonosze, urzędy pocztowe i PPK „Ruch“.

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE



Wydawca: „**POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE**“
Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa, ul. Poznańska
nr 15, tel. 836-22.

Redaguje KOMITET REDAKCYJNY. Adres Redakcji: Warszawa, Koszykowa 54, tel. 816-85.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Prenumerata wynosi: rocznie 60 zł, półrocznie 30 zł, kwartalnie 15 zł. Cena egz. 5 zł.

Zamówienie Cp—P/C—428/53 r.

Podpisano do druku 7.X.53 r.

Druk ukończono 15.X.53 r.

Ark. wyd. 6.2. Nakład 9572.

Papier druk sat. VII/A/60.

Zakł. Graf. Dom Słowa Polskiego

Zam. 4922/C. 4-B-16954

SPIS TREŚCI

O właściwe kierunki rozwoju drobnej wytwórczości . . .	1
Miesiąc przyjaźni i braterstwa — I. Kałużyński . . .	2
O racjonalną gospodarkę funduszem płac — M. Olesiński . . .	4
Wielki dorobek spółdzielczości w Polsce Ludowej . . .	6
Spółdzielczość pracy walczy o wykonanie planu usług — mgr Antoni Urbański . . .	7
Aby lepiej zaspokoić potrzeby ludzi pracy . . .	8
Jak przebiega organizacja punktów usługowych w woj. stalinogrodzkim — Stefan Szulkowski . . .	10
Błędy w pracy spółdzielni usługowych — WZ. . .	12
WZPT — Białystok dąży do przekroczenia planów produkcyjnych — L. Bakunowicz . . .	13
Obniżka kosztów własnych w spółdzielczości pracy — Józef Niemiec . . .	14

DZIAŁ TECHNICZNY

Torfosan — Witold Psarski . . .	16
Spalanie torfu w paleniskach kotłowych — inż. J. Dobrakowski . . .	16

NA WARSZTACIE PRZODOWNIKÓW I RACJONALIZATORÓW

Szlifierka do szlifowania płaszczyzn jako przystawka do piły tarczowej . . .	19
Ruch racjonalizatorski w Lubiniu Legnickim . . .	19
Nowe usprawnienia w pionie CPLiA — St. Lipecki . . .	20

Z ŻYCIA ZAKŁADÓW

Młodzież ZMP świeciła przykładem przy wprowadzaniu nowych norm w Bielskiej Fabryce Maszyn — Wacław Zuchniewicz . . .	21
Tam gdzie załoga dba o narzędzia — Maria Lewandowska . . .	22
Gigant ruszył — Zbigniew Antonowicz . . .	25
Bumelan i brakorób to szkodnik gospodarczy — T. Kaźmierczak . . .	26
Na marginesie narady gorzowskiej — E. G. . .	28

DZIAŁ PRAWNY

Tryb zaopatrzenia materiałowo-technicznego — J. Gołiński . . .	29
--	----

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

Rozwój przemysłu miejscowego w ZSRR — M. Sz. . .	30
--	----

KORRESPONDENCI I CZYTELNICY

Piękny czyn społeczny naszych korespondentów . . .	32
OSTRZEM KRYTYKI . . .	35

Drobna Wytwórczość MIESIĘCZNIK

CENA ZŁ 5.—